

ŻYCIE
KONSEKROWANE



Wydawca i adres Redakcji
Wydawnictwo Misjonarzy Klaretynów „Palabra”
ul. Poborzańska 27, 03-368 Warszawa
Filia: ul. Wieniawskiego 38, 51-611 Wrocław
tel. 730 468 633; 693 150 853; 71 348 30 86
e-mail: zyciekonsekwowane@gmail.com
www.palabra.pl

Rada Naukowa

bp J. Kiciński CMF (przewodniczący), P. Bęza CMF, ks. M. Chmielewski,
J.W. Gogoła OCD, K. Lubowicki OMI, ks. A. Łuźniak, ks. J. Machniak,
ks. W. Miształ, ks. R. Nęcek, P.P. Ogórek OCD, ks. K. Radzki,
ks. bp A. Siemieniowski, ks. W. Słomka, J. Tupikowski CMF, ks. S. Urbański.

Redaktor tematyczny wydania

P. Liszka CMF

Redakcja

M. Jeżowski CMF (redaktor naczelny)
A. Bober CMF (sekretarz redakcji)

Tłumaczenia streszczeń

A. Kobyłski CMF

Korekta

R. Kycia CMF

Nakład 500 egz.

Druk

Drukarnia JAKS, ul. Bogedaina 8, 50-514 Wrocław

Warunki prenumeraty

Prenumerata przyjmowana jest przez cały rok:
krajowa – 80 PLN
zagraniczna – 130 PLN

Wpłaty na konto bankowe:

Bank Pekao S.A. Oddział Wrocław
83 1240 1994 1111 0000 2496 7213

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów i zmiany tytułów.
Materiałów nie zamówionych nie odsyłamy.

Spis treści

STAROŚĆ I NIEPEŁNOSPRAWNOŚĆ W ŻYCIU KONSEKROWANYM

Od Redakcji	5
bp Ignacy Dec O starości nieco pogodniej	10
Maria Anuncjata Baca OSU Kilka „nieuczestanych” myśli o starości osób konsekrowanych	19
Ks. Roman Bogacz Starość w życiu konsekrowanym w świetle Biblii	24
Ks. Bogdan Czyżewski Reguły iberyjskie o starcach i chorych w klasztorze	45
Marek Jeżowski CMF Starość w zakonie. Ubogacenie czy utrapienie?	58
Bernadetta Łacheta Starość i niepełnosprawność w życiu konsekrowanym	83
Czesław Parzyszek SAC Przeżywanie starości osób konsekrowanych (z doświadczeń ks. Eugeniusza Werona SAC)	99

STUDIA I REFLEKSJE

Ks. Marek Tatar Powołanie do kapłaństwa i życia konsekrowanego w świetle XV Synodu Biskupów „Młodość wiara i powołanie”	112
Jolanta Hernik RMI Być osobą rozeznającą w złożonej rzeczywistości	134

RECENZJE

**Bp Ignacy Dec, *Siejba słowa*, t. XLIX: *Idźcie i głóście*,
cz. I: ***Homilie i rozważania z pierwszego kwartału roku
2017***, Świdnica 2019, ss. 320.**

ks. Krzysztof Moszumański 144

**Bp Ignacy Dec, *Siejba słowa*, t. L: *Idźcie i głóście*, cz. II:
Homilie i rozważania z drugiego kwartału roku 2017,
Świdnica 2019, ss. 512.**

ks. Krzysztof Moszumański 147

Od Redakcji

Biologicznie nie ma starości bez młodości, za to młodość bez starości była dawniej najczęstszym losem człowieka. Większość ludzi mogła najwyżej marzyć o starości. Dzisiaj ludzie żyją bardzo długo, ale marzy im się długowieczność bez starości, a raczej bez tego, co im się ze starością kojarzy.

Gdy odłożymy na bok kryteria biologiczne okaże się, że są ludzie, którzy dożyli starości bez młodości i/lub bez dzieciństwa – na przykład ofiary wojny. Wojny nie tylko pozbawiają starości młodych i dorosłych, którym odbierają życie, ale także odbierają dzieciństwo i/lub młodość nieletnim, którym udaje się przeżyć: okupację, niewolę, deportację, więzienie, obóz koncentracyjny – i doczekać starości. Takiej młodości pozbawionych było wielu rówieśników św. Jana Pawła II, ludzi urodzonych około sto lat temu. Podczas okupacji niewielu z nich mogło nawet pomarzyć o małżeństwie. Późno zakładali rodziny, niekiedy wiele lat po wojnie, a ich dzieci często nie miały dziadków.

Podobno dziadkowie rozpieszczają wnuków. Nie miałem tego szczęścia. Najstarszą osobą w rodzinie, którą pamiętam, był wujek Stefan, powstaniec wielkopolski, mąż jednej z sióstr mojego ojca. Miał małą maturę jeszcze sprzed odzyskania niepodległości, niemiecką, znał łacinę i grekę, był czytany w literaturze klasycznej, posiadał niezwykłą wiedzę, mądrość i rozagę, chociaż w czasach komunizmu mógł być tylko gospodarzem na kilkunastu hektarach. Słuchanie go sprawiało zawsze wielką radość i przyjemność. Mówił poprawną, piękną polszczyzną. Mówił niewiele, a gdy już coś powiedział, to żadne jego słowo nie było

pustym ozdobnikiem. Każde zdanie było gramatycznym majstersztykiem. Potrafił odpowiedzieć zrozumiale małemu dziecku na każde pytanie i w bardzo krótkim czasie wyjaśnić to, czego nauczyciele w szkole nie potrafili dokonać w ciągu wielu lekcji.

Ujrzałem go oczyma wyobraźni podczas lektury tekstu przygotowanego dla nas przez sędziwą siostrę Anuncjatę. „Miałam to szczęście – napisała – że na mojej drodze życia spotykałam się z osobami starszymi o głębokiej kulturze, bogatej duchowości uwarunkowanej niezwykle wiernością Bogu, od których emanowała prawdziwa, nieprzeciętna mądrość umysłu i serca, mimo niesprzyjających okoliczności z racji słabości i ułomności podeszłego wieku. Cechowała je wielka, niezwykle życzliwość dla nas młodych zakonnic, którym chciały przekazać zdobytą w życiu mądrość i osobiste doświadczenie”. Mój Boże! Czyż nie tak właśnie powinien się rodzić szacunek do starości?

Prawdopodobnie większość naszych Czytelniczek i Czytelników ma podobne doświadczenia i podobny stosunek do zagadnienia, które omawiamy w bieżącym numerze. Co jednak mają powiedzieć ci, którzy jak sieroty wojenne nie znające swoich dziadków, nie mieli szczęście poznać w podobnych okolicznościach praktycznej realizacji charyzmatu ich zgromadzenia i nabrać przy okazji szacunku do starości; którzy wyrosli w instytucjach bez rodzimej kadry w podeszłym wieku, albo całą formację i dojrzałe życie zakonne przebywają w domach tętniących pracą apostołską, pozbawionych starych „nieużytecznych” już siostr i współbraci, przeniesionych do wspólnot „pogodnej starości”? Czy wystarczą im zapewnienia specjalistów od formacji ciągłej, że nie powinni się obawiać starości, że przecież nikt ich po ukończeniu określonego wieku nie wyśle na emeryturę ani nie pozwoli na próżnowanie, a gdy definitywnie opuszczą ich siły, znajdzie się dla nich jakieś przytulne, ustronne miejsce w domu starców lub hospicjum?

Tym bardziej jesteśmy wdzięczni Biskupowi świdnickiemu, najstarszemu w Polsce ordynariuszowi, że zechciał napisać dla nas tekst, w którym – jak przystało na prawdziwego pasterza – przypomniał o konieczności otoczenia troską duszpasterską seniorów, ale też umożliwienia seniorom działalności apostołskiej.

Nauczał już o tym św. Jan Paweł II, ale czym innym jest wiedzieć o czymś i się z tym zgadzać, a czym innym być o czymś przekonanym i to realizować. Biskup Ignacy nie tylko jest znawcą nauczania papieża Wojtyły, ale sam śmiało wciela je w życie i zrozumiale przekazuje je innym.

Dziękujemy wszystkim naszym Autorom. Tak się składa, że średnia wieku tych, którzy napisali teksty o starości wynosi 65 lat, choć żadne z nich nie ma nawet mniej więcej tyle. W takim wieku Polacy mają przed sobą statystycznie 16 lat życia, z czego 8 lat w zdrowiu, Polki 20 lat i pół roku, z czego prawie 9 lat w zdrowiu. Statystycznie mają więc przed sobą jeszcze prawie dekadę, zanim „dopadną” ich skutki starości. Oczywiście młodszym zostaje trochę więcej, choć nie aż tyle, ile by wynikało z prostego dodawania; starszym trochę mniej, choć oczywiście więcej, niż by to wynikało z prostej arytmetyki, bo dla osoby starszej przeciętne trwanie życia jest dłuższe niż dla osoby młodszej. To konsekwencja metodologii stosowanej do obliczania średniego dalszego trwania życia, wynikająca z faktu, że przeżycie każdego kolejnego roku zwiększa szansę dożycia do coraz starszego wieku. Jest to wyjątkowa w rozważaniach demograficznych sytuacja, kiedy starość cieszy się konkretnym przywilejem w porównaniu z młodością, przynajmniej w rachunkach statystycznych.

Prosiłiśmy Autorów, aby o starości i wynikającej z niej niepełnosprawności napisali z optymizmem i radością. I tak uczynili. I jesteśmy im za to wdzięczni. Trzeba jednak pamiętać także o tym, że tak jak w dawnych czasach pośród nielicznych dożywających sędziwego wieku byli również tacy, którzy znaleźli się w ich gronie kosztem zdrowia i życia innych, tak też i dzisiaj nie wszyscy złoczyńcy pokutują w więzieniu. Otaczając opieką i starając się pomóc wszystkim seniorom bez wyjątku, utwierdzamy ich w przekonaniu, że zasługują na szczęśliwą i pogodną starość zanim pójdą do nieba. Tymczasem niektórzy z nich popełnili w przeszłości różne zbrodnie, do których nigdy się nie przyznali, za które nigdy nie przeprosili, nigdy nie naprawili wyrządzonych krzywd i nigdy nie podjęli pokuty (por. DM 14, akapit 10, o warunkach przebaczenia). Niekoniecznie musieli uczestniczyć w rzezi wołyńskiej lub brać udział w bandyckim napadzie. Może

„tylko” kolaborowali z bandyckim systemem władzy, który zgładził dziesiątki tysięcy rodaków, więził setki tysięcy, milionom wydarł z serca wiarę w Boga, a dzisiaj uważają się za biednych staruszków i nie poczuwają do żadnej odpowiedzialności. Dar-mo szukać opracowania teologiczno-pastoralnego podejmujące-go to trudne zagadnienie.

Niestety to może w jakimś stopniu dotyczyć również niektó-rych naszych sióstr i współpraci. Może chodzić o współodpowie-dzialność za rezygnację z realizacji powołania lub bezzasadne usunięcie ze zgromadzenia kogoś, kto później z tego powodu ze-rwał więź z Kościołem. Może chodzić o różnego typu nadużycia władzy, niekoniecznie prowadzące do targnięcia się przez pod-władnych na własne życie, o brzemiennie w skutki błędne de-cyzje personalne motywowane ambicją lub niekompetencją, o uwikłanie w brudne interesy, matactwa finansowe, naduży-cia seksualne, folgowanie nałogom lub faktycznie o współpracę z komunistycznymi służbami bezpieczeństwa, za które winowaj-cy nigdy nie zostali rozliczeni, a krzywdy nigdy nie zostały napra-wione. Obecna walka z Kościołem ujawnia wołające o pomstę do nieba grzechy pedofilii w jego łonie, ale wskazując na ich margi-nalny zakres dobrze wiemy, że tych innych grzechów zamiecion-nych pod dywan mogło być znacznie więcej.

Czy powinniśmy więc z uporem starać się o to, aby starość była zawsze dla wszystkich radosna i piękna? Czy starość nie jest dla pewnych osób ostatnim dzwonkiem na stanięcie w praw-dzie i ostatnią szansą na podjęcie pokuty? Jak to jednak zrobić? Jak im w tym pomóc?

Marek Jeżowski cmf



**ŻYCIE
KONSEKROWANE**

***STAROŚĆ
I NIEPEŁNOSPRAWNOŚĆ
W ŻYCIU KONSEKROWANYM***

Bp Ignacy Dec

Świdnica

O starości nieco pogodniej

Słowa-klucze: starość, ludzie w podeszłym wieku, ludzie starsi, życie, Kościół, cierpienie, Jan Paweł II

Streszczenie

Ludzie starsi czują się niepotrzebni i zepchnięci na margines społeczny. Duszpasterze powinni ich otoczyć troskliwą opieką. To właśnie tacy ludzie wspomagają Kościół. Warto się zastanowić, co im trzeba przypominać i do czego zachęcać. Ludzie w podeszłym wieku mogą podjąć takie formy apostołatu jak modlitwa, dzielenie się doświadczeniem życiowym i ofiarowanie swojego cierpienia.

Wstęp

Ojciec prof. Mieczysław Albert Krąpiec (1921-2008), wybitny filozof i teolog, współtwórca Lubelskiej Szkoły Filozoficznej, wieloletni rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (1970-1983), w swojej antropologii filozoficznej zauważył, że człowiek w swojej totalnej egzystencji przechodzi przez trzy łona: łono matki, łono świata i łono wieczności¹. Przejście z jednego łona do następnego wiąże się nie tylko z bólem, ale i z radością. W łonie świata, które najlepiej znamy, przechodzi przez okres dzieciństwa i młodości, okres dorosłości i czas starości. Najbardziej pesymistycznie bywa oceniany okres starości. Stąd też niektórzy z przekąsem mówią, że starość nie udała się Panu Bogu. Tego rodzaju poglądy należy jednak oddalać i korygować, wszak Bóg wszystkie okresy życia –

¹ Por M.A. Krąpiec, *Dzieła. Człowiek w kulturze*, Lublin 1999, s. 62-73.

także starość – wypełnił pięknem, wyposażył nie tylko w smutki, ale i w radości. Spróbujmy te radości zauważyć i wskazać na pozytywny sposób przeżywania jesieni naszego życia.

1. Ludzie starsi w oczach młodszych – w świecie realnym i wirtualnym

Zacznijmy od wskazania na najczęstsze postawy wobec ludzi w starszym wieku, jakie możemy dostrzec w codziennym życiu i w mediach. Prawda o nieuchronnej starości wydaje się nie docierać do wszystkich. Zasłużeni staruszkowie bywają niekiedy marginalizowani i zapomniani przez najbliższych w swoich rodzinach. Bez zasadnych przyczyn, z błahych powodów są umieszczani w Domach Opieki Społecznej. Wiemy, że niekiedy jest to konieczność z racji różnych chorób, niesprawności fizycznej czy umysłowej, ale niektóre takie przypadki z pewnością wynikają z wygodnictwa. Osoby znajdujące się w jesieni życia rzadko kiedy pojawiają się w mediach, zwłaszcza w telewizji i Internecie. W mediach wizualnych bywa dziś lansowany wizerunek człowieka młodego, szczupłego, wysportowanego, zdrowego². W licznych reklamach są proponowane różne środki i sposoby na zachowanie młodości. Dla starszych, chcących zbliżyć się do telewizyjnego ideału, oferuje się kremy opóźniające efekty starzenia, specjalne farby do pokrywania siwych włosów, preparaty zapobiegające łysieniu i inne przeróżne czary.

Gdy przeglądamy dzisiejsze czasopisma i oglądamy telewizję, odnosimy wrażenie, że starość stała się czymś wstydliwym, niemal chorobą, a najważniejszym celem życia staje się zachowanie młodego wyglądu. W Stanach Zjednoczonych, a także w niektórych krajach europejskich, wydaje się wielkie sumy pieniędzy na zabiegi odmładzające. Z młodości robi się superwartość. Jeśli w telewizji pokazują nam ludzi starszych, to najczęściej w kontekście korzystania z jakichś preparatów, które oczywiście trzeba zakupić, żeby być sprawnym, młodym i pięknym do końca życia.

² Por. Bp I. Dec, *O starości, cierpieniu, chorobie i śmierci*, „Świdnickie Wiadomości Kościelne” II (2005), nr 1, s. 93-94.

W niektórych mediach znajdziemy pogląd, że dzisiejszy postęp techniczny osiągnął już tak wysoki poziom, że zapewni nam w przyszłości długie życie i to w niezłym zdrowiu, pięknie i teźżynie fizycznej. Z życia publicznego i medialnego usuwa się fenomen śmierci ludzi starszych. Pojawiają się także próby fizycznej eksterminacji starszych osób. W wielu krajach zachodnich pojawiło się już zielone światło dla eutanazji. Niestety, mimo tej propagandy, w świecie jest starość, jest cierpienie i jest śmierć. Widzimy gołym okiem, że nawet nauka i rozwijająca się technika, są bezsilne wobec starości, cierpienia i śmierci. Ludzie cierpieli dawniej i cierpią dzisiaj, cierpią w krajach biednych i bogatych, cierpią prości i uczeni, cierpią religijni i cierpią ateści. Tylko w bajkach ludzie żyją „długo i szczęśliwie” – „wśród róż, nie znając burz”. Jakże potrzebny jest nam życiowy realizm, obiektywne spojrzenie na starczy wiek człowieka, szacunek i wdzięczność wobec osób dobijających do brzegu wieczności. Jaka szkoda, że sporo ludzi umiera dziś w zapomnieniu, w samotności, w separacji od najbliższej rodziny. A zdarzają się przypadki, że nie ma kto pochować opuszczonych osób.

2. Starość w Piśmie Świętym – pozytywne przymioty osób starszych

O starości znajdujemy wiele pochwał w Piśmie Świętym³. Pierwsi patriarchowie i przywódcy religijni np.: Abraham, Izaak, Jakub i jego synowie, Mojżesz, Jozue i inni Boży mężowie, dożywali szczęśliwie sędziwego wieku. Warto zauważyć, że np. Mojżesz dokonał wielkiego dzieła, zleconego mu przez Boga – wyprowadzenia ludu wybranego z Egiptu – nie w latach młodości, ale w podeszłym wieku. O Gedeonie, synu Joasza, z czasów Sędziów, który

³ List Ojca Świętego Jana Pawła II do ludzi w podeszłym wieku (01.10.1994), nr 6-8. Warto przypomnieć, że św. Jan Paweł II podczas swego długiego pontyfikatu, wykorzystując różne okazje, napisał listy do wielu grup społecznych i wiekowych np.: Coroczne Listy do kapłanów na Wielki Czwartek; List do Rodzin „*Gratissimum sane*” z okazji Roku Rodziny (02.02.1994); List do dzieci „*Tra pochi giorno*” w Roku Rodziny (13.12.1994); List do młodych całego świata „*Parati semper*” z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży (31.03.1985); List do kobiet (29.06.1995); List do artystów (04.04.1999).

wślawił się w walce z Madianitami, jest napisane: „umarł w szczęśliwej starości” (Sdz 8,32). Psalmista zaś tak modlił się o szczęśliwą starość: „Ty bowiem, mój Boże, jesteś moją nadzieją, Panie, ufności moja od moich lat młodych! Ty byłeś moją podporą od narodzin; od łona matki moim opiekunem. Ciebie zawsze wysławiałem. Jak gdyby cudem stałem się dla wielu, Ty bowiem byłeś potężnym moim współwzrostkiem. Usta moje były pełne Twojej chwały, każdego dnia – Twojej sławy. Nie odtrącaj mnie w czasie starości; gdy siły ustana, nie opuszczaj mnie... Boże, Ty mnie uczyłeś od mojej młodości, i do tej chwili głoszę Twoje cuda. Lecz i w starości, i w wieku sędziwym nie opuszczaj mnie, Boże” (Ps 71,5-9.17-18).

Również w Nowym Testamencie znajdujemy bogobojnych ludzi w starszym wieku. Rodzice Jana Chrzciciela, Elżbieta i Zachariasz to ludzie „już posunięci w latach” (Łk 1,7). Jezus, czterdziestego dnia po narodzeniu, w czasie ofiarowania w świątyni jerozolimskiej, chciał być powitany przez starca Symeona i osiemdziesięcioczworoletnią prorokinię Annę. Symeon wziął Dziecię w ramiona, błogosławił Boga, że mógł doczekać ujrzenia przed swoją śmiercią Zbawiciela świata „światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego Izraela” (Łk 2,32). Nikodem, członek Sanhedrynu, przyszedł do Jezusa nocą, aby nie zostać rozpoznanym, a potem wziął udział w pogrzebie Jezusa. Św. Jan Paweł II, mówiąc o tych postaciach i o ich świadectwie, w swoim „Liście do moich Braci i Sióstr – ludzi w podeszłym wieku” napisał: „W służbie Ewangelii wiek nie ma znaczenia”⁴.

Biblijne spojrzenie na ludzi w podeszłym wieku możemy dopełnić słowami św. Pawła Apostoła z Listu do Tytusa: „Starcy winni być ludźmi trzeźwymi, statecznymi, roztropnymi, odznaczającymi się zdrową wiarą, miłością, cierpliwością. Podobnie starsze kobiety winny być w zewnętrznym ułożeniu jak najskromniejsze (...) Niech pouczają młode kobiety, jak mają kochać mężów, dzieci” (Tt 2,2-5).

Za św. Janem Pawłem II można zakonkludować, że „w świetle nauczania i terminologii biblijnej starość jawi się zatem jako «czas pomyślny», w którym dopełnia się miara ludzkiego życia; zgod-

⁴ List Ojca Świętego Jana Pawła II do ludzi w podeszłym wieku, dz. cyt., nr 7.

nie z Bożym zamysłem wobec każdego człowieka jest to okres, w którym wszystko współdziała ku temu, aby mógł on jak najlepiej pojąć sens życia i zdobyć «mądrość serca». «Starość jest cziogodna – czytamy w Księdze Mądrości – nie przez długowieczność i liczbą lat się jej nie mierzy; sędziwością u ludzi jest mądrość, a miarą starości – życie nieskalane» (4.8-9). Starość to ostatni etap ludzkiego dojrzewania i znak Bożego błogosławieństwa»⁵.

3. Apostolstwo ludzi w starszym wieku

W rozmowach z ludźmi starszymi słyszymy niekiedy wyznania, że czują się już niepotrzebni, bo zostali zepchnięci na margines społeczny, że z ich głosem nikt się już nie liczy. Uważają oni, że ich czas już minął i pozostaje im już tylko oczekiwać na zakończenie życia. Myślę, że nasi duszpasterze powinni ludzi w jesieni ich życia otoczyć troskliwą opieką. Ważni są w naszym duszpasterstwie nie tylko młodzi: dzieci i młodzież, nie tylko rodzice i różne grupy społeczne, ale także starsi. To prawda, że oni już najprawdopodobniej nie utracą wiary i nie odejdą od Kościoła, jednakże nie powinno się ich wyłączać z troski duszpasterskiej. To właśnie tacy ludzie wspomagają Kościół. Dlatego też warto się zastanowić, co trzeba starszym ludziom przypominać, do czego zachęcać. Można by wskazać na formy apostołatu, które mogą podjąć ludzie w podeszłym wieku. Wskażmy na trzy najważniejsze: apostołstwo modlitwy, dzielenie się doświadczeniem życiowym i ofiarowanie swojego cierpienia.

a) Apostolstwo modlitwy

Papież Benedykt XVI, zrzekając się urzędu następcy św. Piotra Apostoła, w lutym 2013 r., oznajmił, że udając się w stan spoczynku, nie przestaje posługiwać w Kościele. Zmienia tylko charakter swojej służby; posługiwanie biskupa Rzymu zamienia na wspieranie Kościoła swoją modlitwą. Wszyscy dobrze wiemy, że to czyni. Jego aktywność papieska przekształciła się w ukrytą, milczącą modlitwę za Kościół.

⁵ Por. Tamże, nr 8.

Jako duszpasterze winniśmy ludziom w podeszłym wieku, których spotykamy na liturgii, czy przy innych okazjach, przypominać, że są powołani do ważnej służby w Kościele. Ta służba ma na imię apostołstwo modlitwy. Modląc się za Kościół i za świat, Kościół staje się bardziej święty w ludzkim wymiarze, a świat staje się lepszy. Ten dar modlitwy przekazywany Kościołowi w podeszłym wieku, może okazać się darem o wiele cenniejszym aniżeli młodzieńcza aktywność eklezjalna.

b) Dzielenie się życiowym doświadczeniem

Ojciec św. Jan Paweł II we wspomnianym już Liście do ludzi w podeszłym wieku. m.in. napisał: „Ludzie starzy pomagają nam mądrzej patrzeć na ziemskie wydarzenia, ponieważ dzięki doświadczeniom zyskali wiedzę i dojrzałość. Są strażnikami pamięci zbiorowej, a więc mają szczególny tytuł, aby być wyrazicielami wspólnych ideałów i wartości, które są podstawą i regułą życia społecznego. Wykluczyć ich ze społeczeństwa znaczy w imię nowoczesności pozbawionej pamięci odrzucić przeszłość, w której zakorzeniona jest teraźniejszość. Ludzie starsi dzięki swej dojrzałości i doświadczeniu mogą udzielać młodym rad i cennych pouczeń”⁶.

Postulaty zawarte w tych słowach mogą być zrealizowane, gdy potrafiemy ludzi starszych docenić, uznać ich mądrość oraz doświadczenie życiowe i zachęcić ich do chętnego, ale także rozsądnego dzielenia się zdobytym doświadczeniem z młodszymi, zwłaszcza z własnymi dziećmi i wnukami. Jest tu także konieczne przekonywanie młodych, aby korzystali z rad osób starszych⁷.

c) Apostolat cierpienia

Św. Paweł Apostoł w Liście do Kolosan napisał: „Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony dopełniam niedostatki udręk Chrystusa w moim ciele dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1,24). Ze słów Apostoła mógłby ktoś wyciągnąć

⁶ List Ojca Świętego Jana Pawła II do ludzi w podeszłym wieku, dz. cyt., nr 10.

⁷ Zob. A. Molesztak, Wybrane poglądy Jana Pawła II o seniorach, „Rozprawy społeczne 2015, t. IX, nr 4, s. 48-56.

wniosek, że dzieło zbawcze Chrystusa złączone z cierpieniem i śmiercią na krzyżu jest niedoskonałe i potrzebuje z ludzkiej strony jakiegoś dopełnienia. Jednakże prawda jest inna. Skuteczności zadośćczyniącej i uświęcającej męki Chrystusa nie może niczego brakować (por. Hbr 7,27; 9,12; 10,10). Natomiast cierpienia całego Mistycznego Ciała Chrystusa trwać będą do końca świata i każdy z Jego członków je „dopełnia”. Mamy zatem prawo powiedzieć, że nasze cierpienie ofiarowane dla Kościoła pomnaża jego dobro i piękno, pogłębia jego świętość. Mamy także możliwość ofiarowania naszych cierpień w konkretnej intencji, za wybranego człowieka. Aplikując to do ludzi w podeszłym wieku, możemy być przekonani jak bardzo oni mogą się przyczynić do pomnażania dobra Kościoła, jak wiele mogą uczynić, aby świat stawał się lepszy. Jest wielka potrzeba, aby duszpasterze i spowiednicy przypominali to osobom w podeszłym wieku, żeby obudzić w nich świadomość, jak ważną częścią Kościoła są i jak wiele mogą duchowo pomóc Kościołowi i światu składając swoje cierpienie jako dar dla drugih.

4. Nasze zobowiązania wobec ludzi w starszym wieku

Szacunek, miłość i cześć wobec ludzi w podeszłym wieku wynika z czwartego przykazania Dekalogu: „Czcij ojca i matkę”. Wiemy, że to przykazanie zajmuje pierwsze miejsce na drugiej Tablicy, dotyczącej powinności człowieka wobec samego siebie i społeczeństwa. Warto zauważyć, że to przykazanie jest jedynym, któremu towarzyszy obietnica długiego życia⁸. Za Janem Paweł II możemy powiedzieć, że czcic ludzi starszych oznacza spełniać wobec nich trojaką funkcję: akceptować ich obecność, pomagać im oraz doceniać ich zalety⁹.

Niektóre osoby w podeszłym wieku czują się niedowartościowane; boleją nad tym, że młodzi nie chcą z nimi rozmawiać, że żyją zupełnie innymi problemami. To powoduje, że krzyż starości coraz bardziej ich przygniata; do niesprawności fizycznej i chorób

⁸ „Czcij ojca twego i matkę twoją, abyś długo żył na ziemi, którą Pan, Bóg twój, da tobie” (Wj 20,12; por. Pwt 5,16).

⁹ List Ojca Świętego Jana Pawła II do ludzi w podeszłym wieku, dz. cyt., nr 12.

cielesnych dołącza się wtedy ból psychiczny. Jest ważnym zadaniem młodego pokolenia i ludzi dorosłych wywieranie pozytywnego wpływu na zmianę postawy osób starszych obarczonych takim doświadczeniem. Zadaniem młodszych osób w rodzinie, także zadaniem naszych duszpasterzy jest przekonywać seniorów, że są nam bardzo potrzebni, że nie tylko akceptujemy ich obecność, ale że cieszymy się naprawdę ich obecnością. To wspaniałe zdanie z miłującej postawy personalistycznej, brzmiące: „Jak to dobrze, że jesteś” powinno być promowane w naszych słowach i w całej naszej postawie wobec ludzi będących w jesieni życia.

Drugie zadanie wskazane przez św. Jana Pawła II to pomaganie osobom starszym. Chodzi tu nie tylko o pomoc w sektorze życia biologicznego, o pomoc w niepełnosprawności fizycznej, ale także o pomoc psychiczną i duchową. Życie nas poucza, że jeżeli pomagamy w wieku młodym dojrzałym seniorom, to kiedyś, gdy my dojdziemy do jesieni życia będziemy otoczeni ze strony najbliższych osób serdeczną troską i pomocą.

Ważne jest także kierowanie pod adresem ludzi w podeszłym wieku okazyjnych pochwał i zauważanie zalet i życiowych osiągnięć. Św. Jan Paweł II odchodził z tego świata jako niedołężny fizycznie starzec. U kresu życia przestał podróżować, chodzić, a nawet w końcu mówić. W całej swojej posłudze duszpasterskiej: kapłańskiej, biskupiej, kardynalskiej i papieskiej potrafił każdego człowieka zauważyć i dowartościować. Ważne dla niego były nie tylko pojedyncze osoby, ale całe grupy społeczne i wiekowe. Miał też wielki sentyment do osób w podeszłym wieku. Podczas wszystkich pielgrzymek apostołskich starał się zawsze spotkać z ludźmi chorymi i starszymi. Czterdzieści lat temu, 6 czerwca 1979 r., w czasie I pielgrzymki do Ojczyzny, Jan Paweł II powiedział do chorych i ludzi starszych zgromadzonych przed katedrą częstochowską: „Jesteście wszędzie w społeczeństwie, a zwłaszcza w Kościele, ważni i szczególnie cenni, jesteście na wagę złota”¹⁰. A do kapłanów, w katedrze, tego samego dnia, nieco wcześniej, mówił: „[chorzy] to są nasi najdyskretniejsi, ale także najskuteczniejsi pomocnicy i współpracownicy”¹¹.

¹⁰ Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny*, Kraków 2005, s. 125.

¹¹ Tamże, s. 124.

Zakończenie

W zakończeniu nich nam będzie wolno powrócić do osoby św. Jana Pawła II, który uważał, że każdy etap życia człowieka jest ważny, każdy niesie bogate doświadczenie i jest darem danym od Boga. Zmaganie się naszego Papieża z własną chorobą, cierpieniem i wiekiem uczyniło go solidarnym z ludźmi niedołączonymi, starymi i ubogimi. W trosce o ludzi starszych wiekiem Papież często zwracał się do lekarzy, polityków, duszpasterzy, jak i do samych wiernych w celu zabezpieczenia godnego życia seniorom. Postulował dla starszych życie w gronie serdecznej i wspierającej rodziny, ale także w opiekuńczym, przyjaznym państwie, zapewniającym wszystkim godną starość. Można powiedzieć, że Jan Paweł II owocnie połączył w sobie refleksję nad fenomenem starości oraz świadectwo przeżywanego na oczach niemal całego świata własnego starzenia się.

Konkludując, powiemy, że chorzy są bardzo ważną częścią Kościoła, że są jego siłą. Winni pamiętać, że ich krzyż nie jest ponad ich siły. Każde zadanie, jakie Bóg powierza człowiekowi jest mierzone na jego możliwości. Bóg nam nigdy nie daje takiego krzyża, którego nie potrafilibyśmy udźwignąć. Dlatego za św. Pawłem trzeba sobie często powtarzać: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13).

Summary

About old age a little more cheerful

The elders feel unnecessary and pushed behind the margins of society. These same people support the Church. Priests and missionaries should take care of them. It is worth considering what they should be reminded of and what they should be encouraged to do. The elders may undertake such forms of apostolate as: prayer, sharing their life experience and offering their suffering.

Maria Anuncjata Baca OSU

Naęczów

Kilka „nieuczesanych” myśli o starości osób konsekrowanych

Słowa-klucze: życie, Bóg, osoba konsekrowana, starość, starzenie, Hostia.

Streszczenie

Proces starzenia się trwa od początku naszego życia. Starzenie się osób konsekrowanych najbardziej zależy od osobistej pracy nad sobą i osobistego kontaktu z Bogiem. Im więcej jest w życiu Chrystusa i osobistej z Nim relacji, tym życie jest bogatsze, a starzenie się jest prawdziwie procesem prowadzącym w głąb tego, co najistotniejsze, przygotowaniem do ostatecznego, prawdziwego zjednoczenia z Nim w wieczności.

Wiele razy w swym życiu słyszałam powiedzenie, że „starość nie udała się Panu Bogu”. Na potwierdzenie takich wypowiedzi przytaczano wiele argumentów. Między innymi, że:

- Starsze osoby są często niedołążne, zdane na pomoc innych, których obciążają fizycznie a także finansowo.
- Często osoby starsze bywają zamknięte w sobie, zgorzkniałe, mające wiele pretensji i roszczeń wobec otoczenia.
- Poza tym starsi w wielu wypadkach wpadają w pułapkę ucieczki w wyidealizowany świat dzieciństwa i młodości, albo tracą czas na przeżywanie i wspomnianie sukcesów swej dojrzałości, a niekiedy zatrzymują się na „przeżywaniu” swoich popełnionych błędów, co prowadzi ich do smutku, izolacji a tym samym samotności.
- Inny zarzut – często osoby starsze mają za złe młodszym, że nie są przez nie szanowane, słuchane, cenione i że nie korzystają z ich mądrości i doświadczeń.

Te oraz wiele innych negatywów obarczających starość wydaje się potwierdzać „pseudo tezę” postawioną na początku, bo rzeczywiście ten etap życia jest trudny.

Czy osobiście podzielałam opinię, że „Bogu nie udało się starość”? Nie! Kilka lat temu w naszym Zakonie zorganizowano spotkania dla starszych sióstr „daleko po 60-tce”, które nazwano „Spotkaniem sióstr pięknego wieku”. Nazwa ta przyjęła się bardzo pozytywnie w naszym Zakonie i dlatego spotkania te są systematycznie kontynuowane.

Osobiście, tym tak zwanym „pięknym wiekiem” interesowałam się od młodości zakonnej, bo miałam to szczęście, że na mojej drodze życia spotykałam się z osobami starszymi o głębokiej kulturze, bogatej duchowości uwarunkowanej niezwykle wiernością Bogu, od których emanowała prawdziwa, nieprzeciętna mądrość umysłu i serca, mimo niesprzyjających okoliczności z racji słabości i ułomności podeszłego wieku. Cechowała je także wielka, niezwykle życzliwość dla nas młodych zakonnic, którym chciały przekazać zdobytą w życiu mądrość i osobiste doświadczenie, ale bez narzucania się, lecz prawdziwie z serca. Do dzisiaj pamiętam rekreacje – chwile wspólnego odpoczynku – podczas których zabierały głos te „piękne”, wspomniane przeze mnie osoby. Ileż można się było od nich nauczyć! Nie tylko prawdziwego życia zakonnego, w pełni oddanego i zjednoczonego z Bogiem, lecz i podejmowania razem z Nim Krzyża starości z licznymi chorobami, ograniczeniami i niedogodnościami. Poza tym trzeba powiedzieć, że uczyły nas także prostego, zwyczajnego życia ludzkiego w pełni oddanego „na miarę swych możliwości” tym, których Bóg stawiał na drodze ich życia.

Myślę, że nie przesadzę, jeśli powiem, że była to nie tylko szkoła życia, ale „Uniwersytet”, gdzie można było szeroko pogłębiać swoją wiedzę duchową i życiową. Dlatego skrzętnie wykorzystywałam chwile pobytu z tymi osobami, chłonąc i korzystając z ich bogactwa. Do dzisiaj wracam do tych chwil nie tylko we wspomnieniach, ale staram się odtwarzać w umyśle i sercu te bogactwa, które one zabrały już z sobą do domu Ojca.

Obecnie, kończąc 81-szy rok życia widzę jak szczególnym wyzwaniem dla każdego człowieka – a tym bardziej dla osoby konsekrowanej – jest starość. W przeszłości wiele razy stawia-

łam sobie pytanie, jak się do niej przygotować i jak ją przeżywać, gdy czuję, że powoli „rozpada się dom mojej doczesnej pielgrzymki”. Zastanawiając się nad tym, dochodzę do wniosku, że trudno byłoby podać dla wszystkich jakąś jedną receptę pięknego, godnego starzenia się. Osobiście jestem przekonana, że ten proces trwa od początku naszego życia. To prawda, że realia starzenia się są podobne dla wszystkich, ale każdy człowiek musi je przeżyć osobiście. Starzenie się zależy od wielu uwarunkowań:

- kondycji fizycznej
- wrodzonego usposobienia
- różnorodnych zachowań otoczenia i wielu związanych z tym czynników.

Jednak z obserwacji mogę powiedzieć, że nasze starzenie się jako osób konsekrowanych najbardziej zależy od osobistej pracy nad sobą i osobistego kontaktu z Bogiem.

Nasuwa mi się tutaj pewne przeżycie z rekolekcji, gdy kapłan powiedział nam, że osoba konsekrowana oddając się Bogu w pełni, musi być „Hostią ofiarną”, a zatem musi przejść te same etapy, jakie przechodzi hostia w Eucharystii. Pierwszą „hostią ofiarną”, na co zwrócił uwagę, była Matka Najświętsza, która jest moim wzorem w całkowitym oddaniu się Bogu. Ona pierwsza przeszła wszystkie etapy Hostii ofiarnej.

- 1-szy etap – Bóg wziął Ją z Nazaretu
- 2-gi etap – błogosławił Ją przez Anioła, którego posłał do Niej. Słyszałam, że w Biblii błogosławić tzn. mówić do osoby
- 3-ci etap – łamał – gdy musiała uciekać do Egiptu i gdy stała pod krzyżem swego Jedynego Syna. Tu można powiedzieć, że czuła łamanie totalne
- 4-ty etap – rozdawał – Jezus „rozdał” swoją Matkę z Krzyża: „Oto Matka Twoja”
- 5-ty etap – „to czyńcie na moją pamiątkę”. Ona czyni to po dziś dzień, bo przez pokolenia niesie Jezusa światu.

Te rekolekcje uświadomiły mi, że takie same etapy muszę przejść jako osoba konsekrowana, aby moja starość była pełna i piękna!

Jezus przyszedł do mnie, wziął mnie od rodziny, od wszystkiego, co miało miejsce w moim życiu. Ode mnie osobiście zależało

tylko powiedzenie „fiat” – Amen, niech się stanie... i z pewnością jest ważne, jak to Fiat wówczas wypowiedziałam...

A potem doświadczyłam Jego błogosławieństwa gdy mówił do mnie w postulacie, w nowicjacie, w junioracie przez Przełożonych i ludzi stawianych na drodze mojego życia. Ta mowa pozwalała mi słyszeć Jego i, powiedziałabym, podświadomie przygotowywała mnie do kolejnego etapu – „łamania”.

Łamanie w naszym życiu wydaje się być bolesne, bo dokonuje się między innymi, przez nasze posłuszeństwo innym, przez zakwestionowanie siebie, własnych racji i przez bardzo systematyczną pracę nad sobą. Bóg w Swojej Miłości bierze nas dosłownie jak hostię i wbrew naszym zamiarom czy oczekiwaniom stawia nam wymagania wyrażone Swoją Świętą Wolą. Istotna według mnie jest tu świadomość, że gdy doświadczamy „Bożego łamania”, On kryje w tym bardzo konkretny cel – chce nas rozdać potrzebującym. Ten etap uświadamiał mi, jak bardzo mnie potrzebuje dla tych, z którymi jestem w drodze. Na bazie tych przemyśleń i konkretnych przeżyć mogę powiedzieć, że osoba konsekrowana, która w swoim życiu zgadza się być Hostią ofiarną jest w stanie przeżywać głęboko swoje starzenie się. Wówczas, jak sama tego doświadczam, znajdzie w sobie siłę ducha, by przewycięzać to, co zniechęca, ogranicza, osłabia, zamyka, skupia na sobie, czy nie otwiera na innych.

Jestem przekonana, że wspomniane przeze mnie osoby starsze właśnie tak głęboko przeżywały swoją starość i dlatego mogły być wzorem, przykładem pozytywnego przyjmowania starości, która przez wiele osób jest postrzegana negatywnie.

Ja osobiście również mogę to potwierdzić, że im więcej w życiu osoby konsekrowanej jest Chrystusa i osobistej relacji z Nim, tym życie jest bogatsze a sam proces starzenia się, o którym tu wypowiedziałam kilka nieuczesanych refleksji, jest prawdziwie procesem prowadzącym w głąb tego, co najistotniejsze – przygotowania do ostatecznego, prawdziwego zjednoczenia z Nim w wieczności.

Pragnę się jeszcze podzielić modlitwą siostry zakonnej – z XVII w.:

Panie, Ty znasz mnie lepiej aniżeli ja znam siebie i wiesz, że lata mijają i pewnego dnia będę stara. Ochroniaj mnie od fatalnego zwyczajnego myślenia, że muszę powiedzieć coś na każdy te-

mat i przy każdej okazji. Uchroń mnie od usiłowania wtrącania się w sprawy innych ludzi. Uczynń mnie myślącą, ale nie podlegającą łatwo nastrojom, pomocną, lecz nie rządzącą. Panie, pozwól mi właściwie używać mojej wiedzy i daj mi zachować do końca moich dni chociaż kilku przyjaciół. Powstrzymaj mnie od rozpamiętywania o rzeczach nieosiągalnych a daj mi skrzydła, abym osiągnęła cel. Zamknij moje wargi, abym nie skarżyła się na trudy i bóle. Wiem, że one ciągle będą się powiększać, ale ich pokonanie sprawi, że staną się słodkimi w miarę upływu lat.

Nie śmiem, Panie, prosić o łaskę znoszenia cierpień z radością, ale pomóż mi znosić je cierpliwie. Nie śmiem prosić o lepszą pamięć, ale proszę o większą cierpliwość wtedy, kiedy moje wspomnienia czasem mogą kolidować ze wspomnieniami innych.

Daj mi poznać, że czasami i ja mogę się mylić. Ja nie chcę być doskonałą, ale utrzymaj mnie zawsze w granicach uprzejmości i dobroci. Niektórzy, z którymi żyję są trudni do zniesienia, a zgorzkniała starość jest koroną diabła. Daj mi zdolność dostrzegania dobra w nieoczekiwanych miejscach, i dostrzegania talentów u osób, u których talentów nie oczekuje się. I daj mi Panie taką łaskę, abym umiała im to powiedzieć. Amen.

Summary

A few thoughts of the old age of the consecrated

A process of ageing runs from the beginning of our life. Ageing of the consecrated depends on personal spiritual efforts and contact with God. The more Christlike and more personal the relationship with Him is in life, the richer that life is, and ageing is a process truly leading into what is more important, and preparation for an ultimate and true unification with Him in eternity.

Ks. Roman Bogacz

Kraków

Starość w życiu konsekrowanym w świetle Biblii

*Aż do waszej starości Ja będę ten sam
i aż do siwizny Ja was podtrzymam.
Ja tak czyniłem i Ja nadal noszę,
Ja też podtrzymam was i ocale. (Iz 46,4)*

Słowa-klucze: Bóg, życie konsekrowane, starszy, osoba, cierpienie, człowiek.

Streszczenie

Zbawiając człowieka przez cierpienie Syna, Bóg nadał sens cierpieniu. Ma ono wymiar zbawczy. Tracąc siły osoba starsza może otworzyć się na inne, duchowe wartości, które są równie ważne jak aktywne życie. Wpatrując się w przykłady zarówno zaczerpnięte ze Starego Testamentu, jak i z Nowego można zauważyć, że głębokie życie duchowe prowadzi do zjednoczenia z Bogiem. Właśnie ta bliskość doprowadziła do powstania życia konsekrowanego.

Problem starości nie dotyczy tylko ludzi świeckich, babć i dziadków. Temu procesowi podlegają również osoby konsekrowane, które całe życie poświęciły dla Boga. W życiu osób świeckich następuje w sposób naturalny doświadczenie starzenia się. Rodzice patrzą na dorastające dzieci. Przychodzi kolejne pokolenie i ktoś mówi do nich: babciu, dziadku. W życiu osób konsekrowanych znacznie przedłuża się poczucie bycia młodym. Zwłaszcza, jeśli ktoś pracuje z dziećmi lub z młodzieżą, wciąż odczuwa, że jest młody. Nagle może przyjść jakiś punkt zwrotny, w którym trzeba zmierzyć się ze starością. Tym punktem zwrotnym może być choroba, nagły zawał serca, czy udar mózgu lub inne schorzenia, które pozbawiają człowieka dotychczasowej sprawności. Może też

pojawić się trudny problem. Nagle człowiek uświadamia sobie, że już nie rozumie osób, dla których poświęcił swe życie. W dodatku przychodzi brak sił, spowolnienie funkcji organizmu i inne dolegliwości. Czy rzeczywiście podeszły wiek to coś, co się Bogu nie udało? Czy może warto poszukać źródeł, które pozwolą na nowo odnaleźć sens przeżywanych trudności? Problem jest o tyle ważny, że każdy człowiek wchodząc w etap starzenia się, musi sam osobiście zmierzyć się z nim i albo odnajdzie sens przeżywanych, czasem bardzo trudnych i pełnych cierpienia dni i potrafi w nich odnaleźć sens i poczucie spełnienia albo też będzie przeżywał wielką frustrację, łącznie z zagubieniem.

1. Starość w tekstach starożytnych pisarzy

Z problemami związanymi z procesem starzenia się człowiek borykał się od najdawniejszych lat. Zauważył to wysoko postawiony urzędnik faraona Isesi, który około 2450 roku napisał: „O Władco, mój Panie! Oto przybywa już starość, przychodzą podeszłe lata, nadciąga czas słabości i zawodzi głowa. Serce pracuje ospale, oczy słabną, uszy nie słyszą, sił jest coraz mniej z powodu słabego serca, a usta milkną i nie mogą mówić. Serce zaczyna zapominać i nie może już sobie przypomnieć wczorajszego dnia, kości zaś cierpią ze starości. Brak smaku, a wszystko, czym obdarzają człowieka sędziwe lata, jest złe”¹. Starożytne teksty ukazują starość jako gorzkie i beznadziejne doświadczenie. W żaden sposób nie można jej uniknąć ani zmienić. Próbowano czasem podejmować pewne rytuały religijne, których celem było uproszenie bóstwa o przywrócenie zdrowia i o przedłużenie życia². W ten sposób chciano uzyskać pomoc bogów w trudnym doświadczeniu choroby i bezsilności.

W świecie starożytnym prawodawstwo dawało ludziom starszym liczne przywileje. Często stawali oni na czele wielkich klanów rodowych. Pełnili ważne funkcje u boku króla lub innego możnowładcy. Z reguły cieszyli się szacunkiem otoczenia. Wiele

¹ Cyt. za: P. Ostański, *Historiozbawcza wizja starości w Piśmie Świętym. Studium egzegetyczno-teologiczne*, Wydawnictwo UAM, Poznań 2007, s. 159.

² Por. R. Krawczyk, *Biblijne podstawy gerontologii*, „Studia Elbląskie” 12 (2011), s. 189

tekstów starożytnych poucza młodych, jak okazać szacunek dla starszych. Wyjaśnia też, dlaczego należy im się szacunek. Za okazywanie szacunku starszym, teksty te obiecują jakąś nagrodę lub uzyskanie przywilejów. Tak sformułowane pouczenia świadczą o tym, że istniało już dawno napięcie międzypokoleniowe. Młode pokolenie już chciało przejąć pewne funkcje w społeczności, ale były one zarezerwowane starszym. Zaś starsi podejmowali ważne decyzje inaczej niż młodzi to widzieli i oczekiwali. Dlatego powstawały konflikty. Stąd trzeba było uczyć młodych szacunku dla starszych i godnego ich traktowania³.

Zapewne były też inne trudności, jak chociażby choroby i niedołężności starszych ludzi, którzy wymagali opieki. W różnych kulturach problemy te rozwiązywano w bardzo różny sposób. Optymalnym rozwiązaniem była opieka dzieci nad rodzicami, jako wyraz wdzięczności za okazane im dobro. Starożytne prawodawstwo przewidywało wysokie kary za krzywdy okazane starszym, chorym lub niedołężnym.

2. Stary Testament o starości

Bóg objawia się stopniowo. Pełne objawienie dokonało się w Jezusie Chrystusie. Dlatego trzeba mieć świadomość, że w Starym Testamencie znajdziemy tylko przygotowanie do tego, co w pełni objawia dopiero Bóg przez Jezusa głoszącego Ewangelię. W ludzkie serce wpisane jest od momentu stworzenia pragnienie nieśmiertelności i życia wiecznego. Jednak wszyscy podlegamy procesowi starzenia. Nie jest to proces spowodowany grzechem pierwszych rodziców, jak sądziło wielu teologów⁴. Biblijna argumentacja, która prowadzi do takiego wniosku wynika z dokładnej analizy opisu stworzenia świata i człowieka. Skoro rośliny

³ Por. Cicero, *De senectute*; R. Andrzejewski, *Nieprzemijająca wartość Cycerońskiego traktatu „O starości”*, AK 71 (1978), z. 2, s. 450; N. Pikuła, *Etos starości w aspekcie społecznym. Gerontologia dla pracowników socjalnych*, Kraków 2011, s. 163-165. 181.

⁴ Szerzej na ten temat napisał: W. Chrostowski, *Czy Adam i Ewa mieli się nie starzeć i nie umierać. Egzegetyczny przyczynek do nauczania o nieśmiertelności pierwszych ludzi*, w: R. Bogacz, W. Chrostowski (red.), *Verbum caro factum est. Księga pamiątkowa dla Księdza Profesora Tomasza Jelonka w 70. rocznicę urodzin*, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna Adam, Warszawa 2007, s. 151-179.

i zwierzęta miały się rozmnażać i rozwijać, oznacza to, że jest czas przychodzenia na świat, rozwoju, dojrzałości, starzenia się i obumierania. Taki był Boży zamysł. Rozwój nauki wyraźnie na to wskazuje, chociaż teologia wielokrotnie ukazywała choroby, starzenie się, śmierć ciała, jako skutek grzechu⁵. Także Katechizm Kościoła Katolickiego ukazuje cierpienie i śmierć jako skutek grzechu. Takie nauczanie zawiera KKK: „Śmierć jest konsekwencją grzechu. Urząd Nauczycielski Kościoła, który autentycznie interpretuje wypowiedzi Pisma świętego⁶ i Tradycji, naucza, że śmierć weszła na świat z powodu grzechu człowieka. Chociaż człowiek posiadał śmiertelną naturę, z woli Bożej miał nie umierać. Śmierć była więc przeciwna zamysłom Boga Stwórcy, a weszła na świat jako konsekwencja grzechu. «Śmierć cielesna, od której człowiek byłby wolny, gdyby nie zgrzeszył»⁷, jest ostatnim wrogiem człowieka, który musi zostać zwyciężony” (KKK 1008). Wypowiedzi w tym duchu można znaleźć w dokumentach Soboru Trydenckiego oraz Watykańskiego II. Jednak dokładniejsze badania Pisma Świętego wskazują, że Bóg nie planował dla człowieka wiecznej szczęśliwości na ziemi. Pełne szczęście jest

⁵ Również starsze komentarze biblijne w taki sposób interpretują skutki grzechu pierwszych rodziców (Rdz 3,1-24). S. Łach napisał: To, że śmierć jest karą za grzech, wyraźnie zaznacza autor w dalszym wierszu (23): Bóg wypędził pierwszych ludzi z raju, aby nie spożywali owocu z drzewa żywota, które miało moc uczynienia ich nieśmiertelnymi”. S. Łach, *Księga Rodzaju. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, (PŚST I, 1), Poznań 1962, s. 220. Współczesna egzegeza dostrzega w tym tekście elementy mityczne. Natomiast starsza egzegeza katolicka nie potrafiła sobie poradzić z włączeniem elementów mitycznych do Biblii i traktowała je bardzo dosłownie. Przykładem dosłownego traktowania mitu są powyższe słowa S. Łacha. Natomiast szerzej o roli mitu w przekazie teologicznych treści można poczytać w: T. Jelonek, *Biblia w świecie mitów*, Kraków 2015.

⁶ W tym miejscu KKK odwołuje się do Rdz 2,17; 3,3.19; Mdr 1,13; Rz 5,12; 6,23. Warto zaznaczyć, że teksty z Księgi Rodzaju przekazują ważną prawdę teologiczną, ale posługują się mitem. Dlatego należy zastosować odpowiednie sposoby interpretacji, o których KKK napisał w nr. 375-376. Widać tu pewną niekonsekwencję. Z jednej strony ukazane są nowe sposoby interpretacji języka biblijnego, a z drugiej teksty o zabarwieniu mitycznym zastosowuje się jako literalne dogmatyczne stwierdzenia. Tekst z Mdr 1,13 mówi zarówno o śmierci fizycznej jak i o grzechu. Bardziej ukazując śmierć duchową jako skutek grzechu. Podobnie i św. Paweł w Liście do Rzymian napisał o śmierci duchowej jako skutek grzechu i o śmierci Jezusa Chrystusa, która przyniosła odkupienie człowieka.

⁷ Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, 18.

przewidziane w życiu wiecznym. Natomiast poważnym zagrożeniem dla człowieka jest tak zwana śmierć druga, czyli wieczne potępienie. Ta śmierć druga, śmierć duchowa jest właśnie skutkiem ludzkiego grzechu.

A. Długowieczność Patriarchów

Księga Rodzaju podaje, że przed potopem ludzie żyli około tysiąc lat (Rdz 5,5-29). W następnych epokach czas życia był coraz krótszy. Noe żył dziewięćset pięćdziesiąt lat. Jego syn Sem żył sześćset lat. Abraham żył sto siedemdziesiąt pięć lat, Izaak sto osiemdziesiąt, Jakub sto czterdzieści siedem. Dopiero od czasów Mojżesza długość życia podawana na kartach Biblii jest zbliżona do naszych czasów.

Czy wobec tego można rozumieć długowieczność patriarchów, która jest ukazywana na kartach Księgi Rodzaju jako znak błogosławieństwa Bożego? Trzeba tu zaznaczyć, że w naturę ludzką wpisane jest pragnienie życia wiecznego. Właśnie ta długowieczność patriarchów może być między innymi tak rozumiana. Boże błogosławieństwo dla patriarchy objawiało się dobrym zdrowiem i bardzo długim życiem. Ważnym czynnikiem było doczekanie się wielu wnuków. Drugi aspekt prezentowanej długowieczności może wynikać z bardzo prozaicznego faktu braku informacji o osobach i wydarzeniach. Trzeba było wypełnić wiele wieków, a brakowało materiału w przekazie ustnym, który mógłby wypełnić ów czas. Dlatego chcąc wypełnić przestrzeń czasową natchniony autor wydłużał ilość lat życia poszczególnym bohaterom z początków dziejów zbawienia⁸.

B. Pozycja społeczna i szacunek wobec osób starszych w Starym Testamencie

Patriarchowie odgrywali kluczową rolę w tworzeniu się Narodu Wybranego. To oni mieli bezpośredni kontakt z Bogiem. W dużej mierze historia przekazywana przez wieki jest historią przywódców. Znacznie trudniej jest dotrzeć do tekstów opisujących życie zwyczajnych ludzi. Warto jednak zauważyć, że takim

⁸ Por. D. Dziadosz, *Tak było na początku ... Izrael opowiada swoje dzieje. Literacka i teologiczna analiza wiodących tradycji Księgi Rodzaju*, Przemysł 2011, s. 205-210.

ważnym momentem w dziejach Izraela był wybór starszych, których wyznaczył Mojżesz idąc za wskazaniem swego teścia Jetry, gdy w czasie wędrówki do Ziemi Obiecanej Naród Wybrany przemierzał ziemie należące do Madianitów (Wj 18,19-27; Pwt 1,9-18).

Jetro zobaczył, że Mojżesz nie może sam podołać w rozsądzaniu trudnych spraw ludu. Ludzie czekali na rozwiązanie ich problemów przez cały dzień. Mojżesz nie był w stanie im pomóc. Jetro wskazał swemu zięciowi, jak może rozwiązać problem: „...wyszukaj sobie z całego ludu dzielnych, bogobojnych i nieprzekupnych mężów, którzy się brzydzą niesprawiedliwym zyskiem, i ustanów ich przełożonymi już to nad tysiącem, już to nad setką, już to nad pięćdziesiątką i nad dziesiątką, aby mogli sądzić lud w każdym czasie. Ważniejsze sprawy winni tobie przedkładać, sprawy jednak mniejszej wagi sami winni załatwiać. Będziesz w ten sposób odciążony, gdyż z tobą poniosą ciężar...” (Wj 18,21n). Ustanowienie starszych jako przywódców i sędziów ludu zapoczątkowane w czasach Mojżesza było kontynuowane przez całe dzieje biblijnego Izraela. Można znaleźć o nich wzmianki na wielu stronach Pisma świętego. Na przykład starszyzna Izraela domagała się od Samuela, aby ustanowił im króla (1Sm 8,4). Dawid po objęciu rządów nad Izraelem zawarł przymierze ze starszyzną Izraela (2Sm 5,3). Posiadali oni przywilej doradzania innym (Syr 25,4). Forma służby zmieniała się na przestrzeni wieków (Jdt 15,8)⁹. W czasach Nowego Testamentu taką rolę odgrywał Sanhedryn.

C. Bliskość Boga warunkiem szczęśliwej starości

W Piśmie świętym znajdziemy piękne przykłady osób starszych żyjących w bliskiej zażyłości z Bogiem. Jedną z takich postaci Starego Testamentu, żyjącą w bliskiej zażyłości z Bogiem był Abraham. Święty Jakub apostoł, w taki sposób napisał o Abrahamie: „Uwierzył przeto Abraham Bogu i poczytano mu to za spr-

⁹ Powołana przez Mojżesza Rada jest określana w Jdt 8,15 jako Rada Starszych, w Ps 111,1 nazwana jest radą sprawiedliwych. Zadaniem tej Rady było prowadzić Lud zgodnie z prawem Bożym. Jeśli jej członkowie odstępowali od prawa Bożego to stawali się radą występnych (por. Ps. 1,1; Iz 30,1; Łk 23,51). W opowiadaniu o Zuzannie z Księgi Daniela nieprawość starców posunęła się do bardzo poważnego przestępstwa. Wykorzystywali swoją pozycję do nadużyć seksualnych (Dn 13,1-64).

wiedliwość, i został nazwany przyjacielem Boga” (Jk 2,23). Bóg był dla niego kimś bardzo bliskim. Przyjął Boga w gościnę w postaci trzech wędrowców (Rdz 18,1-15). Targował się z Nim o Sodomę i Gomorę (Rdz 18,16-33). Wystawiony na próbę nie zawahał się nawet złożyć swego syna w ofierze (Rdz 22,1-19). Znakiem bliskiego zjednoczenia Abrahama z Bogiem był bliski kontakt tego Patriarchy ze Stwórcą. Wielokrotnie rozmawiał on z Bogiem, a nawet zawarł z Nim przymierze (Rdz 15,7-21; 17,1-27). W ujęciu biblijnym znakiem tej bliskiej zażyłości z Bogiem jest także długowieczność Abrahama. Dożył on stu siedemdziesięciu pięciu lat (Rdz 25,7)¹⁰.

Kolejną postacią Starego Testamentu, żyjącą w wielkiej zażyłości z Bogiem był Mojżesz. Tym, co najbardziej wyróżniało go spośród postaci Starego Testamentu jest to, że rozmawiał z Bogiem twarzą w twarz, jak się rozmawia z przyjacielem (por. Wj 33,11). Po takiej rozmowie twarz Mojżesza promieniała. Był to widoczny znak dla ludu przenikania boskości w człowieczeństwo Mojżesza. Możesz przekazywał Bogu różne kwestie dotyczące ludu, modlił się za lud. Ale najważniejszą jego rolą było przekazywanie woli Bożej ludowi. Sam Bóg przygotował go do pełnienia ważnej misji względem narodu. Na rozkaz faraona został „wrzucony do rzeki”, czyli do Nilu. Rodzice wrzucili go do Nilu wypełniając rozkaz faraona. Wrzucili go w specjalnie uszczelnionym koszu papirusowym. Córka faraona odnalazła go w szuwarach i przekazała matce Mojżesza, aby go dla niej wykarmiła i odchowwała. W ten sposób Mojżesz otrzymał mocno wpojona tożsamość narodową. Gdy podrósł został oddany na dwór faraona a tam otrzymał wykształcenie, jak winno się kierować narodem. Po zabiciu Egipcjanina musiał uciekać do ziemi Madian i nauczył się żyć na pustyni. Dzięki tej wiedzy zdobytej na pustyni mógł przeprowadzić naród przez pustynię do Ziemi Obiecanej. W Ziemi Madian objawił mu się Bóg w krzaku gorejącym. Nakazał mu pójść do faraona z otrzymanym od Boga nakazem, aby ten pozwolił Żydom wyjść na pustynię celem oddania czci Bogu i złożenia ofiary całopalnej. Faraon jednak nie od razu wyraził zgodę. Trzeba było

¹⁰ Bliskie relacje Abrahama z Bogiem, wierność i posłuszeństwo Bogu ukazują najgłębiej tradycja chrześcijańska. Na ten temat napisał D. Dziadosz, *Tak było na początku...*, dz. cyt. s. 326-336.

ukazać mu potęgę Boga Izraela objawiającą się w dziesięciu plagach, które dotknęły Egipt. Dopiero jednak ostatnia plaga, jaką była śmierć pierworodnych w Egipcie doprowadziła do wyrażenia zgody, aby Izrael wyszedł na pustynię i oddał chwałę Bogu.

W dalszej historii Narodu Wybranego możemy wyróżnić jeszcze wiele osób, warto w tym miejscu wspomnieć przynajmniej dwie z nich, które pełniły rolę przywódców i były bardzo bliskie Bogu. Byli to dwaj Pomazańcy Pańscy, czyli namaszczeni królowie: Dawid i Salomon. Dawid został wybrany przez samego Boga. Bóg posłał Samuela do Betlejem i tam prorok namaścił Dawida na króla. Zanim objął władzę w Izraelu musiał przejść przez wiele trudności życiowych. Sam wybrany przez Boga i namaszczony na króla nigdy nie zgodził się, by podnieść rękę na swego wroga – króla Saula, argumentując tym, że Saul jest Pomazańcem Pańskim. Tym zaszczytnym tytułem nazywany jest człowiek namaszczony, aby pełnić władzę w imieniu samego Boga. Dawid doskonale rozumiał tę funkcję, którą on sam również otrzymał od Boga, choć nie czuł się tego godny. W całym swoim życiu starał się pełnić wolę Bożą. Potrafił przyjąć tę wolę, nawet jeśli wydawało mu się, że powinno być inaczej. Tak było z budową świątyni. Miał zamiar zbudować ją dla Boga Jahwe, którego uobecniała Arka Przymierza. Kiedy jednak prorok Natan objawił mu, że wola Boża jest inna, zaniechał tego zamiaru i ograniczył się do poczynienia przygotowań i zebrania odpowiednich materiałów do budowy Świątyni Jerozolimskiej. Bardzo ważnym przykładem dla ludzi wierzących może być nawrócenie Dawida po grzechu cudzołóstwa z Batszebą. Przyjął on pouczenie proroka Natana i wszedł na drogę pokuty. Jako już bardzo stary król musiał też uciekać przed swoim synem Absalomem. A kiedy syn zginął, oplakiwał go, mimo tego, że chronił się przed nim ucieczką. Na swego następcę wyznaczył Salomona, kazał go namaścić na króla przy źródle Gihon w Dolinie Cedronu, a potem nowo namaszczony król uroczyście wjechał do miasta na królewskiej mulicy.

Po zbudowaniu Świątyni Jerozolimskiej, która była chlubą Izraela, Salomon modlił się w niej o to, aby Bóg w niebie wysłuchał wszystkich prośb, które będą tu na ziemi ku Bogu zanoszone. Modlił się też o mądrość, którą od Boga otrzymał.

Bliskością Boga wyróżniali się też prorocy. Począwszy od proroka Samuela, poprzez Eliasza i innych proroków, zwłaszcza tych, którzy pozostawili po sobie księgi prorockie. Warto wymienić szczególnie tak zwanych proroków większych, ze względu na wielkość pisma noszącego ich imię. Należą do nich Izajasz, Jeremiasz, Ezechiel i Daniel.

Pierwszy z wielkich proroków Starego Testamentu to Samuel. Jego narodzenie jest opisane jako wydarzenie cudowne. Poczęła go Anna, już w starszym wieku. Ponieważ przez wiele lat nie mogła mieć dziecka, modliła się o ten dar w świątyni w Szilo. Kapłan Heli, który sprawował pieczę nad sanktuarium, przyglądając się Annie, sądził, że jest pijana. Ona zaś modliła się w ciszy swego serca. Widać było, że poruszała wargami. Na podejrzliwe słowa Helego wyjawiała mu całą prawdę. Po tej modlitwie urodził się jej syn, któremu nadano imię Samuel. Określany jest on jako dziecko Boże¹¹. Kiedy chłopiec podrosł, Anna przyprowadziła go do świątyni i oddała na służbę. Dorosły Samuel nazwany jest mężem Bożym (1Sm 9,6). Obwieszczał on narodo- wi wolę Bożą i pouczał o Bożym prawie. Samuel jako prorok odegrał bardzo ważną rolę w przekształceniu ustroju Izraela. Można o nim mówić, że był ostatnim sędzią, przez którego Bóg utworzył ustrój monarchiczny w Izraelu. To on namaścił na króla Saula, a później Dawida.

Przytoczony na samym początku cytaty jako motto został wybrany z Księgi Proroka Izajasza. Słowa te są skierowane do reszty Izraela, która przetrwała straszne wojny i deportacje. Po okresie cierpienia i beznadziei przychodzą od Boga Jahwe słowa pełne otuchy: „Aż do waszej starości Ja będę ten sam i aż do siwizny Ja was podtrzymam. Ja tak czyniłem i Ja nadal noszę, Ja też podtrzymam was i ocalę” (Iz 46,4). Reszta Izraela to ci, którzy do końca zawierzili Bogu. On sam obiecuje im pomoc i podtrzymanie¹². Słowa te mogą być bardzo ważnym przesłaniem dla osób konsekrowanych, którzy w wieku starszym często przeżywają

¹¹ Por. C. Schedl, *Historia Starego Testamentu. Tom III. Złoty wiek Dawida – Salomona*, Tuchów 1995, s. 22-29.

¹² Por. L. Stachowiak, *Księga Izajasza II i III (40 – 66). Wstęp, przekład z oryginału, komentarz, ekskursy*, (PSST IX-2), Poznań 1996, s. 158n.

bardzo trudne chwile. Z powodu choroby i braku sił nie mogą w pełni uczestniczyć w realizacji misji i charyzmatu swojego zakonu, czy zgromadzenia. Szczególnie ta bezsilność jawi się we współczesnych czasach, kiedy coraz bardziej zakony i zgromadzenia cierpią na brak powołań, starsze osoby przeżywają bardzo trudne chwile. Zwłaszcza, gdy odczuwają brak opieki. Wtedy zwrócenie się do Boga i odczytanie przytoczonych powyżej słów, może być dla nich bardzo wielkim wsparciem. Bóg nie zostawia swoich wybranych na pastwę losu, ale podtrzymuje szczególnie wtedy, gdy przychodzą trudności u kresu życia. On niezmiennie patrzy na człowieka z miłością i wspiera go w każdej sytuacji.

D. Szacunek i cześć

Na kartach Pisma Świętego znajdziemy wiele fragmentów ukazujących troskę i opiekę dzieci względem rodziców. Jednym z przykładów, może być postawa młodego Tobiasza zarówno względem swego ojca, jak i teścia. W Księdze Tobiasza czytamy: „A Tobiasz opiekował się nimi ze czcią i pochował ich w Ekbatanie w Medii. I odziedziczył majątek po Raguelu i po swoim ojcu, Tobiaszu. I umarł otoczony czcią w sto siedemnastym roku życia” (Tb 14,13-14). Tobiasz otrzymał niezwykle staranne wychowanie od swego ojca. Stary Tobiasz był wierny prawu Bożemu we wszystkim. Przebywając jako zesłaniec w niewoli Asyryjskiej, grzebał zmarłych Żydów zabitych podczas egzekucji, mimo zakazu króla Sennacheryba. Zakaz królewski miał na celu pohańbienie Izraelitów. Ponadto księga wymienia jeszcze inne przykłady pięknych uczynków starego Tobiasza: wspierał biednych dając im pożywienie i ubranie (Tb 1,16-18). Jednak dobre uczynki nie mogły ująć uwadze władcy. Tobiaszowi zagraża utrata życia, majątku a nawet może stracić całą rodzinę¹³. Mimo zagrożenia Tobiasz pozostaje wierny przyjętym zasadom. Niestety podczas pełnienia uczynków miłosierdzia dochodzi do wypadku i Tobiasz traci wzrok. Pomimo tego, dalej pozostaje wierny Bogu. Taki wspaniały przykład ojca wyciska mocne piętno na wychowaniu syna. Dlatego, kiedy ojciec się zestarzał młody Tobiasz otaczał go szacunkiem i troską.

¹³ Por. M. Wojciechowski, *Księga Tobiasza czyli Tobita. Opowieść o miłości rodzinnej. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz*, (NKK XII), Częstochowa 2004, s. 60n.

Postawa Tobiasza jest pięknym przykładem troski o starszych rodziców ukazany na kartach Starego Testamentu. Do tego przykładu warto dodać pouczenie, jakie mędrzec Syrach zawarł w swojej księdze: „Synu, wspomagaj swego ojca w starości, nie zasmucaj go w jego życiu. A jeśli by nawet rozum stracił, miej wyrozumiałość, nie pogardzaj nim, choć jesteś w pełni sił” (Syr 3,12-13). Przytoczone słowa ukazują, jak ważna jest cześć i szacunek wobec starszych, a zwłaszcza rodziców, niezależnie od ich kondycji fizycznej i psychicznej. Takie pouczenie może nasuwać także przypuszczenie, że nie zawsze starsi rodzice byli otaczani właściwą opieką. Sytuacja ludzi starszych, a zwłaszcza chorych, pozostawionych bez opieki musiała być tragiczna. W czasach starożytnych nie było żadnych instytucji wspierających chorych i starszych. Jedynie rodzina mogła zatroszczyć się o swoich bliskich¹⁴. W Izraelu obowiązek troski o rodziców spadał na pierworodnego syna. Dlatego pierworodny syn otrzymywał w spadku dwie części majątku, a pozostali synowie po jednej części.

Osoby konsekrowane rezygnują z własnej rodziny i wchodzi do rodziny zakonnej. Stąd wielka troska o starsze siostry i braci spada na młode pokolenie. W latach, kiedy powołań było wystarczająco dużo, nie odczuwano większych problemów z zapewnieniem opieki starszym i chorym. Wraz ze zmniejszeniem się liczby powołań następuje znaczne starzenie się osób konsekrowanych. Zaczyna też brakować tych, którzy mogliby otoczyć opieką starszych i chorych. Problem ten zwiększa się w związku ze starzeniem się całej populacji ludzkości. Zaczyna on przede wszystkim dotyczyć kraje Europy.

E. Podjęcie dzieł prowadzonych przez następne pokolenia

Wraz z przyływem lat nie tylko zaczyna brakować sił, ale też przychodzą chwile głębokich refleksji. W ciągu życia człowiek podejmuje wiele zadań. Często nawet jest prekursorem podejmującym nowe wyzwania. Kiedy sił brakuje i trzeba pozostawić prowadzone dzieło, przychodzi pytanie: kto je dalej poprowadzi. Szczęśliwy jest ten, kto ma następców po sobie. W tym duchu można podjąć refleksję nad następującym tekstem:

¹⁴ Por. A Tronina, *Biblia o ludziach starszych*, „Vox Patrum” 31 (2011), t. 56, s. 234.

Tak mówi Pan Zastępów:

«I znowu staruszkowie i staruszki zasiadają
na placach Jeruzalem,
wszyscy z laskami w ręku
z powodu podeszłego wieku.

I zaroją się place miasta
od bawiących się tam chłopców i dziewcząt» (Za 8,4-5)

Wyrocznia ukazuje szczęście, jakie wynika z tego, że starsze pokolenie może wyjść i zasiąść na placach i ulicach miast, patrząc na dzieci bawiące się pośród nich. Jest tu ukazana harmonia międzypokoleniowa. Tekst ten ma charakter mesjański. Zapowiada szczęśliwe życie w czasach mesjańskich. W bezpośredni sposób odnosi się do szczęścia starszego pokolenia, które patrzy z nadzieją w przyszłość, widząc beztroskość bawiących się dzieci¹⁵.

Czy można go w jakiś sposób odnieść do współczesnego życia konsekrowanego? Jednym z największych problemów jest kwestia starzenia się osób żyjących w klasztorach. Coraz więcej jest osób w podeszłym wieku, a coraz mniej młodych. Widząc coraz mniej osób wkraczających na drogę życia konsekrowanego w Polsce i w Europie, trudno z nadzieją patrzeć w przyszłość. Jednak Boże słowo jest żywe i skuteczne. Po trudnych chwilach próby, wielokrotnie Bóg przychodził z pomocą i napełniał nadzieją stroskane dusze.

F. Potomstwo jako warunek szczęśliwej starości

„Niechaj cię Pan błogosławi z Syjonu,
obyś oglądał pomyślność Jeruzalem
przez całe swe życie.
Obyś oglądał dzieci twoich synów.
Pokój nad Izraelem!” (Ps 128,5-6)

Modlitwa psalmami, którą posługują się osoby konsekrowane, jest wielką skarbnicą. Znakiem błogosławieństwa, jakim Bóg obdarza człowieka jest nie tylko potomstwo, ale zwłaszcza cieszenie się wnukami.

¹⁵ Por. J. Homerski, *Księga Zachariasza. Wstęp, przekład, komentarz*, w: *Księgi proroków mniejszych (PŚST XII-2)*, Poznań 1968, s. 361.

W życiu konsekrowanym nie ma ojcostwa i macierzyństwa w znaczeniu dosłownym, ale jest ojcostwo i macierzyństwo duchowe. Szczególnym szczęściem dla starszych braci i siostr, a także kapłanów jest doświadczanie następstwa kolejnych pokoleń. W rozmowach ze starszymi siostrami zakonnymi można usłyszeć, że ta i ta siostra to moje powołanie. Bóg posługuje się osobami, które w pełni odpowiedziały na Jego wezwanie i żyją głębią życia duchowego, do obudzenia nowych powołań i pokierowania nimi. Niezwykle ważne jest dawanie świadectwa życia i świadectwa modlitwy, które emanuje głębią kontaktu z Bogiem.

G. Bóg wobec grzechu powołanych 1Sm 2

„Synowie Helego, istni synowie Beliala, nie zważali na Pana ani na uprawnienia kapłańskie wobec ludu. Jeżeli ktoś składał krwawą ofiarę, gdy gotowało się mięso, zjawiał się sługa kapłana z trójzębnymi widelkami w ręku. Wkładał je do kotła albo do garnka, do rondla albo do misy, i co wydobył widelkami – zabierał kapłan. Tak postępowali ze wszystkimi Izraelitami, którzy przychodzili do Szilo. Co więcej, jeszcze nie spalono tłuszczu, a już przychodził sługa kapłana i mówił temu, kto składał ofiarę: «Daj mięso na pieczeń dla kapłana. Nie weźmie on od ciebie mięsa gotowanego, tylko surowe». A gdy mówił do niego ów człowiek: «Niech najpierw całkowicie się spali tłuszcz, a wtedy weźmiesz sobie, co dusza twoja pragnie», odpowiadał mu: «Nie! Daj zaraz, a jeśli nie – zabiorę przemocą». Grzech owych młodzieńców był wielki względem Pana, bo ludzie lekceważyli ofiarę dla Pana” (1Sm 2,12-17).

Heli będąc już bardzo podeszły w latach nie potrafił wpłynąć na swoich synów. Przytoczony tekst mocno ich oskarża. Można zauważyć, że postawa tych kapłanów w świątyni w Szilo cechowała się całkowitym brakiem wiary. Gdyby wierzyli, że Bóg istnieje, wówczas nie odważyli by się wykradać ofiar składanych Bogu. Zabieranie mięsa, jeszcze nie do końca złożonego w ofierze Bogu, było profanacją ofiary. Z tego wynika, że nie tylko wykradali z ofiar składanych Bogu, ale jeszcze je profanowali.

Biblia jest księgą bardzo realistyczną. Nie upiększa rzeczywistości. Mówi o złu i demaskuje grzech. Bóg pozwala człowiekowi wykorzystywać wolną wolę, także do złego. Zło synów Helego

polegało na tym, że nie znali Boga Jahwe ani jego praw. Ci, którzy powinni być wzorem wierności Jahwe wykorzystywali swoją pozycję, aby wykradać to, co należało do Boga. Przy tym stawiali się zgorzeniem dla innych. Celem ich kradzieży było zaspakajanie swoich pożądliwości. Dlatego Pismo święte bardzo negatywnie ich ocenia. Zostali nazwani synami Beliala, czyli złego. Skutkiem takiego postępowania było odrzucenie ich przez Boga¹⁶.

W miejsce synów Helego Bóg wybrał sobie Samuela. Człowieka, który nauczył się rozpoznawać głos Jahwe. Całe życie był mu całkowicie wierny i nigdy nie odstępował od Bożego prawa. Przez niego Bóg poprowadził Izraela przez ważny okres w historii.

W życiu osób konsekrowanych niezwykle ważnym jest stała pamięć o Bogu. Wierność Bożym zasadom jest czymś bardzo istotnym. Zwłaszcza w starszym wieku, kiedy piastuje się najwyższe urzędy, tym bardziej trzeba mieć na uwadze, że jest się tylko sługą w rękach Boga. Problem służby bardzo mocno zostanie podkreślony w czasach Nowego Testamentu przez samego Jezusa. Także w późniejszym czasie, kiedy już człowiek pozostawia życie czynne i staje się coraz bardziej odsunięty i doświadczony przez choroby i cierpienia, wciąż wierność Bogu i jego sprawom winna być na pierwszym miejscu.

3. W Chrystusie życie nabiera blasku

Nowy Testament pozwala spojrzeć nieco inaczej na kwestię starości. Przede wszystkim zmartwychwstanie Chrystusa wlało nową nadzieję w ludzkie życie. Śmierć nie jest końcem życia, ale przejściem z życia doczesnego do wiecznego. Drugą zasadniczą różnicą między Starym a Nowym Testamentem jest to, że spodobało się Bogu zbawić człowieka przez cierpienie Jego Syna. W ten sposób nadał On sens cierpieniu. Ma ono wymiar zbawczy, a nie jest postrzegane jako kara za ludzkie grzechy. Przyjście na świat Bożego Syna w Jezusie Chrystusie pozwala na nawiązywanie jeszcze głębszych więzi z Bogiem, niż to było wcześniej. Właśnie ta bliskość doprowadziła do powstania życia konsekrowanego.

¹⁶ Por. S. Łach, *Księgi Samuela. Wstęp, przekład z oryginału, komentarz, ekskursy*, (PSSST IV-1), Poznań 1973, s. 118-119.

A. Symeon i Anna (Łk 2,25-38)

Jednym z najpiękniejszych fragmentów Pisma Świętego mówiących o ludziach w podeszłych latach jest przykład Symeona i Anny. Postacie te ukazują, jak realizują się Boże obietnice dotyczące zbawienia człowieka. Po raz pierwszy te obietnice Bóg wypowiedział w raju (Rdz 3,15). Wielokrotnie w historii zbawienia były one odnawiane i przypominane. Ale dopiero starzec Symeon otrzymał wyjątkową obietnicę, że nie ujrzy śmierci, aż spotka zbawiciela. Obietnicę tę Pan Bóg zrealizował w dzień przedstawienia czterdziestodniowego Jezusa w Świątyni Jerozolimskiej. Wtedy zakończył się okres oczyszczenia Maryi po urodzeniu Syna. Za swoje oczyszczenie złożyła ona w ofierze dwa gołąbki lub parę synogarlic. Jak czytamy w Ewangelii: „Z natchnienia więc Ducha [Symeon] przyszedł do świątyni” (Łk 2,27). Znalazł się w odpowiednim miejscu i w odpowiednim czasie w Świątyni Jerozolimskiej.

Trzeba wziąć pod uwagę, że Świątynia Jerozolimska była znacznie większą budowlą niż jakikolwiek kościół. Samo Sanktuarium, czyli budynek w centrum Świątyni miało sześćdziesiąt metrów wysokości. Jednak do miejsca świętego wchodził tylko kapłani. Natomiast do Świętego Świętych mógł wejść tylko arcykapłan i to tylko raz w roku podczas składania ofiary przebłagalnej w Dzień Przebłagania. Gdzie przyszedł Symeon? Gdzie przynieśli Dzieciątka Jezus Maryja z Józefem? Dziedzińce otoczone krużgankami miały wymiar około 460x280 m. Daje to powierzchnię blisko trzykrotnie większą niż Plac św. Piotra w Watykanie wraz z kolumnadą Berniniego. Maryja z Józefem, przynosząc Dzieciątka Jezus do Świątyni Jerozolimskiej mogli zatrzymać się pod Krużgankiem Salomona lub pod Krużgankiem Królewskim. Mogli też pójść na Dziedziniec Kobiet i stanąć w pobliżu Bramy Nikanora. Stamtąd było już blisko do ołtarza całopaleń, na którym złożono ofiarę za oczyszczenie Maryi.

Symeon spotkał się z nimi. Można powiedzieć, że to zupełny przypadek. Jednak św. Łukasz wyraźnie zaznaczył, że było to natchnienie Ducha Świętego. Dla osób żyjących w bliskim zjednoczeniu z Bogiem takie prowadzenie przez Ducha Świętego jest sprawą niemal oczywistą. W życiu nie ma przypadków. Bóg tak

prowadzi człowieka, że potrafi znaleźć się w odpowiednim czasie i miejscu, po to, aby mógł się zrealizować Boży plan. Symeon doświadczył spotkania ze Zbawicielem. Swoją wiarę wyznał głośno: „moje oczy ujrzały Twoje zbawienie” (Łk 2,30). Zaraz też wypowiedział prorocstwo skierowane do Maryi: „a twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2,35).

Drugą ważną postacią, która pojawia się w Świątyni i spotyka Świętą Rodzinę z Dzieciątkiem Jezus była prorokini Anna. Całe swoje wdowieńskie życie poświęciła Bogu. Tylko siedem lat żyła z mężem. Miała już osiemdziesiąt cztery lata życia. Z tego wynika, że około sześćdziesiąt lat posługiwała w Świątyni. Najważniejszym rysem jej posługiwania jest to, że: „Nie rozstawiała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą” (Łk 2,37).

Znów warto postawić pytanie, jak doszło do spotkania prorokini Anny z Dzieciątkiem Jezus? W tak ogromnej Świątyni mogło wielu ludzi przebywać i wcale nie musieli się spotkać, ani zauważyć swoją obecność. Anna była przy Świętej Rodzinie. Radowała się z przybycia Dzieciątka do Świątyni. Napęczniona Bożym Duchem: „sławiła Boga i mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jeruzalem” (Łk 2,38).

Częściej zdarza się tak, że ludzie widząc znaki towarzyszące jakiemuś wydarzeniu, stawiają pytania: co to ma znaczyć, skoro takie rzeczy się dzieją? Tak było przy obrzezaniu Jana Chrzciciela i nadaniu mu imienia. Zgromadzeni na tej uroczystości krewni pytali: „Kimże będzie to dziecko?» Bo istotnie ręka Pańska była z nim” (Łk 1,66). Prorokini Anna, poza obecnością Świętej Rodziny, nie widziała jakichś spektakularnych znaków. Wydaje się, że wszystko odbywało się bardzo skromnie i cichutko. Przyszli ubodzy małżonkowie z pierworodnym synem, chcieli je przedstawić Panu. Złożyli ofiarę ubogich za oczyszczenie Matki po urodzeniu dziecka. Nagle Starzec Symeon wziął je w objęcia i powiedział tyle ważnych słów. Prorokini Anna wygłaszała prorocstwa. Nie było znaków zewnętrznych, ale Boży Duch działał. Ci święci ludzie, Symeon i Anna, potrafili rozpoznać Boże natchnienia i rozgłaszać je ludziom.

B. Paweł i starsi

Określenie *starsi* przybiera bardzo różne znaczenia w kontekście życia Pawła. W *Dziejach Apostolskich* możemy przeczytać, że św. Paweł ustanawiał starszych, których zadaniem było kierowanie wspólnotą Kościoła. Głównie chodzi o ustanawianie hierarchii kościelnej. Dokonywało się to przez włożenie rąk (Dz 14,23). Rola starszych w Kościele była bardzo istotna. Stawiali oni na czele nowozakładanych wspólnot. Ich zadaniem było kierowanie modlitwą we wspólnocie, pilnowanie karności w Kościele, a także rozwiązywanie wszystkich spornych spraw¹⁷.

W związku ze sporami pomiędzy chrześcijanami nawróconymi z judaizmu i z pogaństwa, odnośnie obowiązywania zasad Prawa żydowskiego, Paweł i Barnaba udali się do Jerozolimy, do Apostołów i starszych, celem rozwiązania sporu (Dz 15). Udanie się do Apostołów i starszych w Jerozolimie było znakiem jedności Kościoła. Przede wszystkim ukazuje szacunek Pawła wobec Piotra, Jakuba i Jana, a także wobec starszych Kościoła Jerozolimskiego. Ponieważ powstał spór, Paweł postanowił poddać swoje nauczanie pod ocenę Kościoła w Jerozolimie.

Kiedy zaś Paweł powrócił z trzeciej wyprawy misyjnej do Jerozolimy, był sądzony przez Arcykapłanów i starszych (Dz 22-23). Po powrocie z trzeciej wyprawy misyjnej Arcykapłani i starsi rządzący gminą żydowską w Jerozolimie wystąpili ostro przeciwko niemu i nawet postanowili go zgładzić.

C. Paweł zjednoczony z Chrystusem

Paweł wciąż był mocno zjednoczony z Chrystusem. Pełnienie Jego woli było dla niego najważniejszym zadaniem. Wyrażał to na różne sposoby. Warto przytoczyć kilka tekstów: „Dla mnie bowiem żyć – to Chrystus, a umrzeć – to zysk. Jeśli zaś żyć w ciele – to dla mnie owocna praca, cóż mam wybrać? Nie umiem powiedzieć. Z dwóch stron doznaję nalegania: pragnę odejść, a być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze; pozostawać zaś w ciele – to bardziej konieczne ze względu na was (Flp 1,21-24). Tekst ten ukazuje, że wola Pawła jest całkowicie zdana na wolę Bożą. Pra-

¹⁷ Por. J. Gnilka, *Paweł z Tarsu. Apostoł i świadek*, Kraków 2001, s. 441.

gnie nawet już umrzeć. Mocno wierzy w życie wieczne i w to, że po śmierci będzie całkowicie zjednoczony z Chrystusem. Tak bardzo kochał Chrystusa, że pragnął już być z nim w niebie. Był jednak gotów pozostać na ziemi, bo wiedział, że chrześcijanie wciąż go potrzebują.

D. Problem cierpienia

Cierpienie jest nierozłącznie związane z życiem człowieka. Najbardziej dotyka ono ludzi starszych. Często nie omija także ludzi młodych. Problem ten był niezwykle trudnym zagadnieniem podejmowanym na kartach Pisma świętego. Przez długi czas uważano, że cierpienie jest skutkiem grzechu. Wysuwano bardzo prostą tezę: jeśli ktoś został naznaczony cierpieniem, to znaczy, że zgrzeszył. Inaczej Bóg nie dotknął by go takim doświadczeniem. Jednak już Księga Hioba ukazuje, że takie myślenie nie jest prawdziwe. Hiob nie zgrzeszył, a został dotknięty wieloma nieszczęściami i straszną chorobą trądu. Księga ta ukazuje, że przez te doświadczenia Bóg chciał poddać Hioba próbie. Czy zawsze będzie taki wierny i wielbiący Boga, jak w czasach, gdy opływał w bogactwa i cieszył się dobrym zdrowiem? Mimo wielorakich prób podjęcia odpowiedzi na temat sensu cierpienia, nie znajdziemy zadawalającej odpowiedzi na to zagadnienie ani w księdze Hioba, ani też na kartach innych ksiąg Starego Testamentu. Dopiero w Nowym Testamencie Jezus nadaje sens ludzkiemu cierpieniu.

Nie sposób w krótkim artykule rozwinąć i wyczerpująco omówić to zagadnienie. Nie można było go jednak pominąć, ponieważ cierpienie ściśle łączy się z ludzkim życiem, a zwłaszcza ze starszym wiekiem. Cierpienie nie omija też osób konsekrowanych. Gdzie szukać odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia? Przede wszystkim w rozważaniu męki i śmierci Jezusa Chrystusa. Św. Paweł stwierdził wprost: „Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony dopełniam niedostatki udreń Chrystusa w moim ciele dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1,24). Cierpienia Pawła były tak silne, że nawet napisał „Każdego dnia umieram” (1Kor 15,31). Od samego początku, czyli od momentu powołania, cała posługa Pawła była wypełniona cierpieniem.

Zapowiedział mu to sam Jezus w słowach skierowanych do Ananiasza: „Pokażę mu jak wiele będzie musiał wycierpieć dla mego imienia” (Dz 9,16). Na samym początku jego drogi chrześcijańskiej doświadczył odrzucenia przez Żydów, odrzucenia przez chrześcijan, którzy bali się go jako prześladowcy (Dz 9,26). W Liście do Galatów napisał o swojej chorobie (Ga 4,13-15). W czasie prześladowań był więziony, biczowany, kamienowany. Wszystko to znosił dla Chrystusa i Jego Ewangelii. Tekstów o podobnej treści dotyczącej zjednoczenia Pawła, czy też chrześcijanina z cierpiącym Chrystusem można znaleźć w Nowym Testamencie znacznie więcej¹⁸. Właśnie te teksty ukazują sens cierpienia. Chrześcijanin cierpiący z Chrystusem przyczynia się dziś do zbawienia świata.

W życiu konsekrowanym, cierpienie ofiarowane w intencji nawrócenia grzesznika, przynosi znaczne owoce. Cierpiący człowiek modli się nie tylko słowem, ale całym ciałem. Jego cierpienie jest modlitwą. Dlatego modlitwa połączona z cierpieniem jest niezwykle skuteczna.

Podsumowanie

W Piśmie świętym nie znajdziemy wskazań, które można byłoby bezpośrednio odnieść do życia konsekrowanego, gdyż rozwinęło się ono dopiero jako dalszy skutek zgłębiania Bożego objawienia, poczynawszy od III wieku po Chrystusie, kiedy rozwinął się pustelniczy model życia, który następnie przekształcił się w życie cenobityczne, a potem w monastyczne. Pewne elementy życia całkowicie oddanego Bogu można odnaleźć u proroków, chociażby patrząc na życie Samuela i Eliasza.

Naszym celem było odszukanie ogólnych wskazań zawartych w Biblii, które pomogłyby osobom konsekrowanym przejść przez trudne chwile wynikające z procesu starzenia się i związanych z nim cierpienie i dolegliwości.

Problemy, z którymi borykają się osoby konsekrowane wchodzące w starszy wiek są tak różnorodne i bogate, jak bogate jest życie. Również i Biblia ukazuje życie konkretnych ludzi i ich

¹⁸ Por. D. Piekarczyk, *Paweł zdobyty przez miłosierdzie*, Kraków 2011, s. 169-182.

trudności w całej złożoności. Nie sposób wszystkie te zagadnienia opracować w sposób kompleksowy. Niniejszy artykuł jest tylko dotknięciem niektórych kwestii, z jakimi osoby starsze muszą się zmierzyć i stawić im czoła.

Pierwszy i podstawowy problem, z którym musi zmierzyć się człowiek wchodzący w starszy wiek, to kwestia śmierci i życia wiecznego. Starość jest po to, aby przygotować się do tego kluczowego momentu przejścia z tego świata do wieczności. Bóg tak stworzył człowieka, że powoli wyłączają się jego sprawności, które były mu niezbędne do pracy i aktywnego życia. Tracąc siły osoba starsza może otworzyć się na inne, duchowe wartości, które są równie ważne jak aktywne życie. Wpatrując się w przykłady zarówno zaczerpnięte ze Starego Testamentu, jak i z Nowego można zauważyć, że głębokie życie duchowe prowadzi do zjednoczenia z Bogiem. Szczególnym przykładem jest św. Paweł, który wprost pisał o tym, że już pragnie umrzeć, po to, by być na wieki zjednoczonym z Chrystusem. W tym pragnieniu był całkowicie zdany na wolę Bożą. Z odejściem z tego świata łączy się też problem cierpienia. Stary Testament nie znalazł jego sensu. Natomiast Nowy Testament nawiązując do odkupieńczej męki Chrystusa, ukazuje cierpienie, jako włączenie się chorych i cierpiących w zbawcze dzieło Syna Bożego. Mogą oni ofiarować swoje cierpienie w konkretnych intencjach, w ten sposób nadając mu sens i nieskończenie wielką wartość.

Życie konsekrowane jest drogą zawierzenia Bogu. Tego zawierzenia możemy uczyć się wciąż z kart Pisma świętego. Łatwo jest zawierzać wtedy, kiedy wszystko układa się po naszej myśli. O wiele trudniej, gdy przychodzi brak sił, choroba i inne cierpienie. Wiele osób konsekrowanych w starszym wieku to wspaniałe wzorce zawierzenia. Szczególnie dzisiaj potrzebna jest taka postawa, jaką posiadał Abraham, czy Mojżesz. Potrafili oni uwierzyć nadziei, wbrew wszystkiemu, czego doświadczały. Wobec braku polewni i młodych siostr, braci i kapłanów potrzebna jest tak głęboka wiara, która mogłaby pociągnąć za Chrystusem ludzi młodych i dodać im odwagi do wkroczenia na drogę życia konsekrowanego.

Warto zauważyć, że osoby starsze mają ogromne doświadczenie życiowe. Jest to wielki skarb każdej wspólnoty. Trzeba

w umiejętny sposób to doświadczenie wykorzystać. Może to mieć miejsce przy zachowaniu wielkiego szacunku dla tych osób ze strony młodszego pokolenia. Młoda osoba, otaczając szacunkiem starszą, jest w pełni otwarta na rozmowę i podzielenie się problemami. Zwłaszcza wtedy, gdy poszukuje rozwiązania w sprawach, w których konieczne jest większe doświadczenie życiowe. Uczenie tego szacunku jest wciąż aktualnym zadaniem.

Wśród kwestii, które wynikają z doświadczenia, jest umiejętność nawiązywania kontaktu z Bogiem i życia w przyjaźni z nim. Jak dziś usłyszeć Boga? W jaki sposób odkrywać jego wolę i wypełniać ją w życiu? Jak spełniać misję zakonu zapisaną w regule czy konstytucjach? Te i podobne pytania warto stawiać osobom starszym. Ze skarbca swego doświadczenia, w oparciu o biblijne przykłady, często potrafią na trudne pytania dać wyczerpującą odpowiedź.

Summary

Old age in consecrated life in the light of the Bible

Saving human beings by the suffering of the Son, God gave the meaning to suffering. It has a saving dimension. Losing strength, an old person may open to another, spiritual, values which are as important as an active life. Considering examples from both Old and New Testament, we can see that deep spiritual life results with unification with God. That closeness resulted with the origin of consecrated life.

Ks. Bogdan Czyżewski

Poznań

Reguły iberyjskie o starcach i chorych w klasztorze

Słowa-klucze: reguła, klasztor, starość, choroba, mniszka, mnich.

Streszczenie

Na przełomie VI/VII wieku powstały w Hiszpanii ważne reguły zakonne. Ich autorami byli św. Leander z Sewilli, św. Izydor z Sewilli i św. Fruktuoz. Treść tych pism świadczy o dobrze zorganizowanym na terenach Półwyspu Iberyjskiego życiu monastycznym. Reguły iberyjskie zawierają liczne wskazania dotyczące obowiązku opieki nad chorymi i starszymi mieszkańcami klasztoru, traktowania ich z miłością i szacunkiem. Liczono się ze zdaniem starszych mnichów, ceniono ich mądrość, spokój i życiowe doświadczenie, jakie nabyli przez lata pobytu w klasztorze.

Obok eremityzmu, drugą formą monastycyzmu jaka narodziła się w Kościele, był cenobityzm (gr. *koinobion* – życie wspólne)¹. Z ogromną siłą zaczął rozwijać się najpierw w IV wieku Wschodzie, stąd też przeniósł się na Zachód. Owocem cenobityzmu były reguły zakonne, które nie tylko regulowały sposób życia mnichów i mniszek, ale przede wszystkim stanowiły pomoc w rozwoju duchowości zakonnej².

Ciekawe pisma monastyczne pozostawili pisarze żyjący na Półwyspie Iberyjskim, na terenach dzisiejszej Hiszpanii i Portu-

¹ Por. A. de Vogüé, *Od mnichów egipskich z Cel (IV wiek) do mnichów naszych czasów*, w: M. Starowieyski (red.), *Duchowość starożytnego monastycyzmu*, Tyniec 1995, s. 180.

² Więcej na temat historii monastycyzmu por. B. Czyżewski, *Geneza życia zakonnego. Studium historyczne*, „Studia Gnesnensia” 20 (2006), s. 87-104.

gali. Najstarsze ślady monastycyzmu na tych ziemiach spotykamy w IV wieku, największy natomiast rozkwit życia zakonnego nastąpił w wieku VI i VII. Z tego też okresu pochodzą reguły zakonne, które wyszły spod pióra trzech wielkich postaci Kościoła hiszpańskiego nazywane regułami iberyjskimi³.

Pierwsza z tych postaci to św. Leander, biskup Sewilli (ok. 540-600), który pozostawił pismo skierowane do swojej siostry Florentyny. Chociaż nosi ono tytuł *O pouczeniu dziewic i o pogardzie świata (De institutione virginum seu de contemptu mundi)*, to jednak pospolicie nazywane jest *Regułą* św. Leandra⁴. Nie jest to typowy traktat ascetyczny, ani też w pełnym tego słowa znaczeniu reguła zakonna, co raczej utwór pośredni, pomiędzy jednym i drugim gatunkiem. Leander opracowując wspomnianą regułę korzystał z pism św. Ambrożego z Mediolanu, św. Hieronima, św. Augustyna, czy też św. Jana Kasjana, w których zawarta była tematyka dziewictwa i życia zakonnego⁵.

Druga postać związana z rozwojem życia zakonnego na terenach Hiszpanii to młodszy brat św. Leandra, św. Izydora, także biskup Sewilli (ok. 560-636). Jest on autorem kolejnej reguły z kręgu reguł iberyjskich, która nosi tytuł *Księga reguły klasztornej (Regula monachorum)*⁶. Powstała prawdopodobnie w latach 615-619. Nie wiemy do kogo była adresowana, ani też nie wiemy, gdzie był położony wymieniony w regule Klasztor Honorjański⁷. Jest to jedno z najstarszych znanych nam pism odnoszących

³ Por. M. Starowieyski, *Monastycyzm na Półwyspie Iberyjskim*, w: *Zachodnie reguły monastyczne*, „Źródła Monastyczne” 50, Tyniec 2013, s. 903-908.

⁴ *O pouczeniu dziewic i o pogardzie świata świętego Leandra [Reguła św. Leandra]*, przekł. I. Gano, w: *Zachodnie reguły monastyczne*, „Źródła Monastyczne” 50, Tyniec 2013, s. 915-982. Bibliografia do *Reguły* św. Leandra z Sewilli por. *Zachodnie reguły monastyczne*, dz. cyt., s. 923-926.

⁵ Por. M. Starowieyski, *Wprowadzenie*, w: *Starożytne reguły zakonne*, „Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy” 26, Warszawa 1980, s. 265-266.

⁶ Św. Izydora z Sewilli, *Księga reguły klasztornej*, przekł. I. Gano, w: *Zachodnie reguły monastyczne*, „Źródła Monastyczne” 50, Tyniec 2013, s. 993-1029. Bibliografia do *Księgi reguły klasztornej* św. Izydora z Sewilli por. *Zachodnie reguły monastyczne*, dz. cyt., s. 988-992.

⁷ Użyta przez św. Izydora z Sewilli nazwa „Klasztor Honorjański” nie jest jasna. Być może odnosiła się do popularnego w świecie rzymskim i w Hiszpanii imienia Honorius, lecz trudno jest identyfikować ją z konkretną osobą (por. *Reguła* św. Izydora z Sewilli, *Wstęp*, przypis 2, s. 993).

się do monastycyzmu hiszpańskiego⁸, a jednocześnie nazwać je możemy kodeksem praw zakonnych. Dowiadujemy się bowiem z tej reguły o szczegółach codziennego życia w Klasztorze Honorjańskim, o sprawowanej w nim liturgii, o stroju mnichów, miejscach, gdzie udawali się na spoczynek, jakie wykonywali prace, o posiłkach, postach, karach za różnego rodzaju przewinienia, o zasobach materialnych klasztoru⁹.

Wreszcie trzeci autor, to św. Fruktuoz z Bragi (ok. 600-665), któremu przypisuje się trzy pisma o tematyce monastycznej, mianowicie: *Reguła mnichów (Regula monachorum)*¹⁰ oraz wywodzące się z jego kręgu *Reguła wspólna (Regula communis)*¹¹ i *Pakt (Pactum)*¹². Fruktuoz, pochodzący ze znakomitej rodziny gockiej, był synem dowódcy wojskowego. Zakładał liczne klasztory, które uposażał z własnych dóbr. Był najpierw opatem-biskupem klasztoru w Dumio, następnie zaś biskupem w Bradze, w którym prowadził życie mnisze, podobnie jak św. Marcin z Tours¹³. Pierwsze wymienione pismo św. Fruktuoza, *Reguła mnichów*, posiada silny związek z monastycyzmem wschodnim. Zawiera liczne praktyczne przepisy odnoszące się do codziennego życia w założonym przez niego klasztorze. Drugie pismo, *Reguła wspólna*, chociaż nie jest autorstwa św. Fruktuoza, niektóre jednak jego fragmenty powstały prawdopodobnie za czasów Fruktuoza, stąd też zaliczane bywa do dokumentów monastycyzmu fruktuozańskiego.

⁸ Por. M. Kanior, *Historia monastycyzmu chrześcijańskiego*, t. 1 *Starożytność (wiek III-VIII)*, Kraków 1993, s. 228.

⁹ Więcej informacji na temat monastycyzmu hiszpańskiego zob. M. Kanior, dz. cyt. s. 228. Studium poświęcone ogólnie monastycyzmowi por. J. Kłoczowski, *Wspólnoty chrześcijańskie w tworzącej się Europie*, Poznań 2003. Por. także B. Czyżewski, *Powołanie mnicha do modlitwy według Reguły św. Izydora z Sewilli*, „Teologia Patrystyczna” 11(2014), s. 91-99; tenże, *Funkcje w Klasztorze Honorjańskim na podstawie Reguły św. Izydora z Sewilli*, „Studia Gnesnensia” 29(2015), s. 173-181.

¹⁰ Św. Fruktuoz, *Reguła mnichów*, przekł. P. Wygralak, w: *Zachodnie reguły monastyczne*, „Źródła Monastyczne” 50, Tyniec 2013, s. 1050-1076.

¹¹ Tenże, *Reguła wspólna*, przekł. A. Strzelcka, w: *Zachodnie reguły monastyczne*, „Źródła Monastyczne” 50, Tyniec 2013, s. 1077-1118.

¹² *Pakt*, przekł. A. Strzelcka, w: *Zachodnie reguły monastyczne*, „Źródła Monastyczne” 50, Tyniec 2013, s. 1119-1123. Bibliografia na temat reguł fruktuozańskich por. *Zachodnie reguły monastyczne*, dz. cyt., s. 1043-1047.

¹³ Por. M. Starowieyski, *Monastycyzm na Półwyspie Iberyjskim*, w: *Zachodnie reguły monastyczne*, dz. cyt., s. 1031-1034.

Do *Reguły wspólnej* dołączone jest trzecie pismo o nazwie *Pakt*. Ten krótki dokument prawny, typowy dla monastycyzmu iberyjskiego, to akt zgody składanej przez mnichów i opata w czasie uroczystej ceremonii liturgicznej, w którym wszyscy zobowiązują się do jego przestrzegania.

W niniejszym przedłożeniu nie chodzi o porównanie wymienionych pism monastycznych pochodzących z VI i VII wieku. Chcemy raczej na ich podstawie pokazać, co one mówiły o starszych i chorych mieszkańcach klasztorów iberyjskich. Przyjrzymy się zatem konkretnym przepisom i postanowieniom, które do tej grupy mniszek i mnichów się odnosiły. Przypomnijmy też, że jedna z reguł, św. Leandra skierowana była do kobiet, pozostałe zaś do mężczyzn.

1. Choroba i słabość starców

Pierwszy temat związany ze starością, jaki można odnaleźć w regułach iberyjskich, to troska o to, by być wrażliwym na chorobę i wszelkie niedogodności związane z wiekiem mieszkańców klasztoru. Należy od razu zaznaczyć, że kiedy mowa jest o chorych w klasztorze, przepisy do nich się odnoszące nie mają na uwadze tylko mniszki i mnichów podeszłych w latach. Wszelkiego rodzaju przepisy i wskazówki dotyczą wszystkich chorych, bez względu na wiek. Można jedynie przypuszczać, że częściej chorowali ludzie starsi, których organizmy wyniszczone były przez długi pobyt w klasztorze i stosowane przez nich surowe praktyki ascetyczne. Przykładem troski o chorych, pośród których były z pewnością i osoby starsze, jest zapis w *Regule* św. Leandra, w którym spotykamy zachętę do tego, by siostry łagodziły „cierpienia chorej siostry troskliwą i uprzejmą posługą”¹⁴. Maja to czynić ze względu na Chrystusa, który też wziął na siebie cierpienia ludzi. Dlatego siostry powinny Go w tym naśladować, przede wszystkim okazywać współczucie, a choroby i słabości innych sióstr uznawać za własne. Leander uczy, by najpierw chorą siostrę wzmocnić dobrym, pełnym miłości i życzliwości słowem,

¹⁴ *Regula* św. Leandra, IV, s. 948.

które ma na nią działać jak lekarstwo. Następnie zaś, poprzez troskliwą pielęgnację jej ciała, dać to wszystko, co jest niezbędne, by wyzdrowiała¹⁵.

Chorzy i starsi mieszkańcy klasztoru posiadali też swego rodzaju „przywileje”. Jednym z nich była możliwość zamieszkania w osobnej celi. W klasztorach iberyjskich zwracano baczną uwagę na przestrzeganie ubóstwa przez mniszki i mnichów. Nie chodziło tutaj tylko o wyrzeczenie się jakiegokolwiek własności i nie posiadanie jej. Wyrazem ubóstwa zakonników było także życie we wspólnocie, które przejawiało się w tym, że nie mieszkali oni w osobnych celach. Izydor z Sewilli zakazuje domagania się przez kogokolwiek oddzielnej dla siebie celi, ponieważ jest to niezgodne z zasadą podjęcia życia wspólnotowego i ubożego. Dopuszcza jednak pewien wyjątek w odniesieniu do zakonników, którzy „ze względu na chorobę lub osłabienie wiekiem”¹⁶ otrzymywali na to zezwolenie opata. Pozostali natomiast, pisze Izydor z Sewilli, „którym ani choroba, ani starość nie stoi na przeszkodzie, prowadzić będą wspólne życie i przestrzegać porządku”¹⁷.

Innym przywilejem chorych i słabych mieszkańców klasztoru były przepisy odnoszące się do pokarmów. Św. Izydor z Sewilli w swojej regule poleca, by takim zakonnikom dawać „pokarmy delikatniejsze, dopóki nie dojdą do zdrowia. Lecz skoro je odzyskają, niechaj powrócą do poprzedniego sposobu odżywiania”¹⁸. Podobny przepis odnajdujemy w piśmie św. Leandra z Sewilli. Chorym i słabym siostronom pozwalał spożywać mięso, którego zabraniano jeść w klasztorach. Leander traktował ten rodzaj pokarmu jako lekarstwo dla ich osłabionego ciała. Dlatego napisał w regule, że „wolno przyjmować potrawy mięsne jako lekarstwo, gdy tego wymaga stan zdrowia. Lekarstwem bowiem jest to, co podnosi, a nie obciąża”¹⁹. Pochodząca z kręgu św. Fruktuoza *Reguła wspólna* poleca ponadto, by starsi w zakonie otrzymywali posiłki lekkie, delikatne, mają przyjmować w umiarkowanej ilości

¹⁵ Por. Tamże, s. 948.

¹⁶ Św. Izydor z Sewilli, *Księga reguły klasztornej*, XIX 2, s. 1021.

¹⁷ Tamże, XIX 2, s. 1021.

¹⁸ Tamże, XXII 1, s. 1026.

¹⁹ *Reguła św. Leandra* XXIV, s. 972.

mięso i wino, „ze względu na ich słabość”²⁰. Powinni też „zbierać się na posiłki przy jednym stole i spożywać wszystko po równo oraz pić to samo”²¹.

W regułach iberyjskich odnaleźć też można przepisy odnoszące się do osób, które mogą opiekować się chorymi w klasztorze. Św. Izydor z Sewilli zadanie to powierza „mężowi nieskazitelnemu, prowadzącemu świątobliwe życie, który by opiekował się nimi troskliwie i z wielką gorliwością wykonywał to, czego wymaga ich stan”²². Wynika z tego, że byli pośród braci i tacy, którzy nie potrafili sprostać temu zadaniu, być może ze względu na brak cierpliwości wobec chorych i trudne cechy charakteru, których się jeszcze nie pozbyli.

Ciekawy jest także podjęty przez św. Izydora z Sewilli wątek dotyczący mnichów, którzy z powodu choroby lub słabości ciała mogli czuć się w klasztorze osobami uprzywilejowanymi. Z całym realizmem wspomniany prawodawca mówi, iż „słabi nie powinni wątpić, że zdrowi i pracujący są przydatniejsi od nich”²³. To samo odnosi się do pracy, której nie mogą ze względu na wiek i dolegliwości wykonywać starsi zakonnicy. Izydor poleca im „odczuwać żal z tego powodu”²⁴, ale też ze strony zdrowych oraz silnych powinni „doznawać większej wyrozumiałości”²⁵.

Troska o starszych wiekiem zakonników przejawiała się także w dbaniu o ich ubiór. W klasztorach nie było ogrzewania, dlatego w *Regule wspólnej* z kręgu reguł fruktuozjańskich spotykamy przepis mówiący o przydzielaniu im odpowiednich szat i obuwia, by „mogli znieść dokuczliwe zimno”²⁶.

Z dotychczasowych wypowiedzi wynika, że chorzy i słabi, pośród których były także starsze mniszki i starsi mnisi, cieszyli się dobrą opieką ze strony zdrowych mieszkańców klasztoru. Prawodawcy dostrzegali potrzebę pielęgnowania ich ciał, towarzyszone im w chorobie, przychodzono z pomocą w cierpieniach.

²⁰ Św. Fruktuoz, *Reguła wspólna*, VIII, s. 1093.

²¹ Tamże, s. 1093.

²² Św. Izydor z Sewilli, *Księga reguły klasztornej*, XXII 1, s. 1025.

²³ Tamże, XXII 2, s. 1026.

²⁴ Tamże, XXII 2, s. 1026.

²⁵ Tamże, XXII, s. 1026.

²⁶ Św. Fruktuoz, *Reguła wspólna*, VIII, s. 1093.

Autorzy reguł zwracali jednak uwagę, że po dojściu do zdrowia i nabraniu sił fizycznych, podlegali oni tym samym przepisom zakonnym, co pozostali członkowie wspólnot zakonnych.

2. Prawa i obowiązki starszych mnichów w klasztorze

Omawiane reguły zawierają też przepisy odnoszące się zarówno do praw, jak i obowiązków spoczywających na starszych mnichach. W klasztorach kręgu iberyjskiego obowiązywał prawdopodobnie zwyczaj, by opatem zostawała osoba doświadczona, co nie zawsze oznaczało starsza. To przekonanie wynika z zachęty, jaką kieruje do zakonników św. Izydor z Sewilli, by na tę jakże odpowiedzialną funkcję wybierali męża, „który przekroczył już wiek młodzieńczy i w młodości osiągnął dojrzałość”²⁷. Nie wiemy dokładnie, jaka to była granica wieku. Dla Izydora liczył się nie tyle wiek, co doświadczenie i sposób prowadzenia życia zgodnego z Ewangelią. Zapis ten jest o tyle istotny, że odnosił się również do posłuszeństwa zakonnego. Opata mieli słuchać nie tylko młodsi bracia, „także i starsi będą skłonni okazywać posłuszeństwo nie tyle ze względu na wiek, ile raczej z uwagi na jego prawe obyczaje”²⁸. Wynika z tego, że starsi zakonnicy traktowani byli na równi z młodszymi, gdy chodzi o posłuszeństwo. Obowiązywało ono wszystkich, bez wyjątku, zwłaszcza wobec opata i reguły zakonnej.

Prawodawcy zakonni dostrzegali też u starszych swoisty potencjał mądrości i świętości życia, chociażby z tego powodu, iż wiele lat spędzili we wspólnocie zakonnej, którym mogli dzielić się z pozostałymi braćmi. W klasztorze opartym na regule św. Izydora z Sewilli istniał zwyczaj zbierania się zakonników trzy razy w tygodniu na naradę, „aby słuchać ojca”²⁹. Obowiązek ten odnosił się nie tylko do słuchania opata, ale także mieli „słuchać starszego, kiedy uczy wszystkich, dając zbawienne nauki”³⁰. Ze względu na wiek i doświadczenie starsi posiadali w klasztorze

²⁷ Św. Izydor z Sewilli, *Księga reguły klasztornej*, II 1, s. 995.

²⁸ Tamże, s. 995.

²⁹ Tamże, VII 1, s. 1005.

³⁰ Tamże, VII 1, s. 1005.

niekwestionowany autorytet i służyli młodszemu radą oraz przykładem życia. Poważanie starszych w klasztorze należało do obowiązków we wspólnocie. Pisząc o przewinieniach zakonników, Izydor dzieli je na dwie grupy: ciężkie i lekkie. Do ciężkich przewinień wymieniony prawodawca zalicza krnąbrne lekceważenie starszego³¹. Piętnowany był zatem brak respektu i poważania w odniesieniu do starszych zakonników.

Jak ważne było zdanie starszych mnichów w klasztorze świadczy zapis pozostawiony w *Regule mnichów* św. Fruktuoza: „Opat lub przełożony powinien korzystać z porad wspomnianych starców we wszystkich ważnych dla klasztoru rzeczach i zawsze prosić ich o opinię we wszelkich nowych sprawach, które się pojawiają”³². Wynika z tego, że nie tylko poszczególni bracia winni okazywać szacunek starszym i wysłuchać ich rady, ale także najważniejsze osoby w klasztorze, opat i przełożony mają w taki sam sposób ich traktować.

O starszych wspomina św. Izydor z Sewilli także w przepisach odnoszących się do pracy, jaką wykonywali mnisi w klasztorze. Już wcześniejsze reguły stawiały znak równości pomiędzy pracą i modlitwą. Autorzy reguł zachęcali, by te dwie rzeczywistości uznawać za priorytet życia zakonnego. Izydor nic nie zmienił w dotychczasowych zwyczajach i także zachęcał do podejmowania przez mnichów pracy fizycznej. Miał jednak wzgląd na starszych i słabszych zakonników, dlatego w swojej regule pisze, że „tych, którzy wskutek słabości cielesnej nie mogą pracować, należy traktować łagodniej i pobłażliwiej”³³. Oznaczało to bez wątpienia, że starsi i schorowani zakonnicy nie musieli podejmować pracy w takim samym wymiarze jak zdrowi i silni. Po tej samej linii zmierza autor *Reguły wspólnej*. Jego zdaniem nie należy starszych mnichów, ze względu na ich wiek, obarczać w klasztorze ciężkimi pracami w piekarni, kuchni, czy też w polu. Mają wykonywać lżejsze obowiązki, „by zmęczeni wiekiem nie osłabli przed czasem”³⁴.

³¹ Por. Tamże, XVII 3, s. 1019.

³² Św. Fruktuoz, *Reguła mnichów*, XXIII, s. 1076.

³³ Św. Izydor z Sewilli, *Księga reguły klasztornej*, V 3, s. 1001.

³⁴ Św. Fruktuoz, *Reguła wspólna*, VIII, s. 1093.

Wspomnieliśmy wcześniej, że chorzy i słabi mieszkańcy klasztoru posiadali pewne przywileje, jak chociażby możliwość przyjmowania lepszych posiłków i zamieszkiwania w osobnej celi. Reguła św. Fruktuoza zawiera w tym względzie wyraźny przepis, który odnosił się do starszych zakonników. Pisze on mianowicie, że „mnichów, którzy po prawym i pobożnym życiu zestarzelili się w klasztorze, należy umieścić osobno, w bardziej przestronnej celi, razem z usługującymi im [braćmi], wybranymi przez opata”³⁵. Dbano też o to, by niczego im wówczas nie brakowało. Św. Fruktuoz do poprzedniego przepisu dodaje, że „gdy [starcy] staną się słabi i zniedołężniali, trzeba im w owej celi przygotowywać na godzinę szóstą posiłek. Stół należy tak zastawić, że będzie jadł spośród nich ten, który zechce. Nie wolno zaś zmuszać do jedzenia nikogo, który nie chce jeść”³⁶. Nie tylko zatem choroba i związana z nią słabość ciała dawały większe możliwości, co przede wszystkim starość i fizyczne niedomaganie nakazywały szczególną opiekę nad takimi osobami. Nie traktowano tego w kategoriach przywilejów, ale raczej naturalnego przychodzenia z pomocą tym, którzy byli już słabi i zmęczeni. Ważny był także argument takiego postępowania. Fruktuoz zachęca w *Regule mnichów*: „Młodzi, starsi i ci bracia, którzy nie są zbyt słabi fizycznie, niech wybiorą spośród siebie usługujących, którzy po kolei pełnić będą posługę tak wobec pozostałych starców, jak i chorych. Niech zaś w pielęgnowaniu słabszych okażą pełne miłości poświęcenie oraz życzliwe staranie”³⁷. Mamy tutaj do czynienia z uzasadnieniem teologicznym opieki nad starszymi. Jest nim wypełnianie przykazania miłości bliźniego, a tym samym naśladowanie samego Chrystusa.

Zaznaczyliśmy już, że starsi mnisi cieszyli się autorytetem w klasztorze. Świadczy o tym także przepis reguły, w którym jest mowa o obowiązkach, jakie spoczywały na poszczególnych członkach wspólnoty. Jedną z takich funkcji była opieka nad składem w mieście. Prawodawca zaleca, by wybrać do niej „jednego

³⁵ Tamże, XXIII, s. 1075-1076.

³⁶ Tamże, XXIII, s. 1076.

³⁷ Tamże, XXIII, s. 1076.

starszego i poważnego mnicha oraz dwóch młodszych³⁸. Co więcej, św. Izydor pisze, że „jest rzeczą wskazaną zostawić go tam na stałe, jeśli jest bez zarzutu”³⁹.

Innym obowiązkiem, jaki spoczywał na starszych zakonnikach było kształcenie młodzieży. Miał tę powinność spełniać mnich wybrany przez opata, „świątobliwy, mądry i poważny wiekiem”⁴⁰. Nabyte doświadczenie i stosowne lata zakonnika zapewniały, że „kształcac młodych posługiwać się będzie nie tylko nauką literatury, lecz także ważkimi przykładami cnót”⁴¹.

Na wiek zakonnika zważano również podczas wymierzania im kary za przewinienia. Jeden z przepisów *Reguły mnichów* autorstwa św. Fruktuoza nakazuje, by mnicha nieposłusznego, narzekającego, sprzeciwiającego się, kradnącego jedzenie lub napój ukarać, ale „zawsze jednak proporcjonalnie do stopnia odpowiedzialności, wieku i osoby”⁴².

Budowanie wspólnoty w klasztorze było niezwykle ważne, dlatego też starsi, jeżeli pozwalały im na to siły, mieli obowiązek, „od najmłodszego aż po najstarszego”⁴³, uczestniczenia w niedziele, jeszcze przed Mszą św., w zebraniu. Chodziło przede wszystkim o to, by zapytać swoje sumienie i serce, czy nie żywi do kogokolwiek nienawiści⁴⁴.

Starsi mnisi mieli także obowiązek troski o to, by dbać o morale w klasztorze. W *Regule wspólnej*, przypomnijmy wywodzącej się z kręgu monastycyzmu fruktuozańskiego czytamy: „Nikt z opatów albo braci niech nie próbuje z kolei bez polecenia starszych [braci] udzielać pocałunku [pokoju] starszemu bratu, ani w towarzystwie sióstr schylać głowy, jakby na sekretnym spotkaniu”⁴⁵.

Swoistym przywilejem, jakim cieszyli się starsi mieszkańcy klasztoru, była troska o ich posłanie. W piśmie *Reguła wspólna*,

³⁸ Św. Izydor z Sewilli, *Księga reguły klasztornej*, XXI 4, s. 1025.

³⁹ Tamże, XXI 4, s. 1025.

⁴⁰ Tamże, XXI 5, s. 1025.

⁴¹ Tamże, XXI 5, s. 1025.

⁴² Św. Fruktuoz, *Reguła mnichów*, XIV, s. 1067.

⁴³ Tamże, XIII, s. 1102.

⁴⁴ Tamże, XIII, s. 1102.

⁴⁵ Tamże, XVII, s. 1110.

należącym do dokumentów monastycyzmu fruktuozjańskiego czytamy: „Łóżko jednak zalecamy nakryć skórą albo matą (*correo aut psiato*), która zwie się po łacinie *storia* (słomianka), czy też w końcu drobną słomą, jeśli nie ma czego innego. Nie dotyczy to chorych i kruchych z powodu zbytnej starości, którzy niech doznają opieki wedle osądu opata”⁴⁶. Podczas gdy mnisi wyrzekali się wygodnego miejsca spoczynku, to starsi i słabi posiadali przywilej lepszego posłania ze względu na swój wiek i dolegliwości. Należy jednak zwrócić uwagę, że decydował o tym opat, a nie schorowany i starszy mnich.

3. Nowicjusze w starszym wieku

W jednej z reguł iberyjskich podjęty został także ciekawy temat odnoszący się do wstępowania do klasztoru nowicjuszy w starszym już wieku. Przepisy w tym względzie podaje autor przywoływanej już *Reguły wspólnej*. Przestrzega on przed kandydatami, którzy nie mając powołania zakonnego chcieli pozostać w zakonie „ze względu na trudne położenie, którego przyczyną jest niedoleżność”⁴⁷. Wynika z tego, że wśród kandydatów do życia zakonnego zdarzały się osoby starsze, które nie mając opieki chciały ten „trudny” okres swojego życia przetrwać w zakonie. Autor wspomnianej reguły poleca, by zwracać na takie osoby szczególną uwagę, a nawet stosować wobec nich surowe środki, chociażby w postaci zakazu wypowiedzania się, chyba że zostaną o to poproszeni. Takich kandydatów można było rozpoznać po sposobie ich życia. Często bowiem oddawali się „czczej gadaninie” oraz „plotkom i nieustannym żartom”⁴⁸, a kiedy zwraca się im uwagę „wpadają w gniew i przez dłuższy czas dręczy ich choroba zniechęcenia oraz nie odstępuje zapiekła niechęć”⁴⁹.

Z tego też powodu autor reguły zachęca, by starszych wiekiem przyjmować do klasztoru „po złożeniu przez nich przyrzeczenia, że nie ulegną upodobaniu do plotek w dzień i w nocy,

⁴⁶ Tamże, XIX, s. 1116-1117.

⁴⁷ Tamże, VIII, s. 1091.

⁴⁸ Tamże, s. 1091.

⁴⁹ Tamże, s. 1091.

lecz będą żyli w płaczu i łzach, posypani popiołem i we włosienicy, rozpamiętując dawne grzechy⁵⁰. Reguła nie zamykała się na ludzi starszych pragnących obrać życie zakonne, nie pozwalała jedynie na to, by klasztor stawał się miejscem popełniania grzechów języka. Dlatego też tak stanowcze wzywianie do podjęcia pokuty, żalu i okazania prawdziwej skruchy. Reguła nakazuje też zagrozić ekskomuniką, gdyby starsi nowicjusze nie poprawili się. Jeżeli natomiast nie poskutkują liczne napomnienia, należy „ich postawić przed zgromadzeniem starszych i raz jeszcze poddać badaniu”⁵¹. Gdy zawiodą i te środki, a wspomniani kandydaci nie przyrzekną poprawy, „powinni zostać usunięci precz z klasztoru”⁵².

Nie wszyscy jednak wstępujący do klasztoru w starszym wieku okazywali tego typu skłonności. Reguła wymienia bowiem także starców „spokojnych, cierpliwych, pokornych i posłusznych, oplakujących na nieustanej modlitwie grzechy własne oraz cudze, codziennie narażających na niebezpieczeństwo swe życie, zawsze z imieniem Chrystusa na ustach”⁵³. Jest to grupa kandydatów, która dobrze rozumie, czym jest wspólnota zakonna, ponieważ „na ile im starcza sił, nie próżnują beczynnymi”⁵⁴. Potrafią dzielić się wszystkim nie z rodziną, ale z ubogimi, na co dzień praktykują przykazanie miłości Boga i bliźniego, są pobożni i trwają nieustannie przy Chrystusie. Odznaczający się tymi cnotami kandydaci mieli być w zakonie z jednej strony otaczani opieką jak małe dzieci, z drugiej zaś doznawać czci jak ojcowie⁵⁵.

* * *

Podsumowując należy powiedzieć, że w klasztorach opartych na regułach iberyjskich chorzy, starsi, dotknięci różnego rodzaju przypadłościami cielesnymi mniszki i mnisi traktowani byli z dużą wyrozumiałością i szacunkiem. Mogli liczyć na po-

⁵⁰ Tamże, s. 1091.

⁵¹ Tamże, s. 1092.

⁵² Tamże, s. 1092.

⁵³ Tamże, s. 1092.

⁵⁴ Tamże, s. 1092.

⁵⁵ Tamże, s. 1092.

moc ze strony innych, sprawowano nad nimi opiekę, pielęgnowano ich z miłością, by w ten sposób nie tylko przynieść im ulgę w cierpieniach, ale czyniono to też ze względu na Chrystusa, którego w ten sposób naśladowano. Starcy w klasztorach posiadali swoje prawa i obowiązki, zawsze jednak patrzono na ich wiek, możliwości i siły, jakimi jeszcze dysponowali. Liczono się z ich zdaniem, życiowym doświadczeniem, jakie nabyli przez lata pobytu w klasztorze, ceniono u nich mądrość i spokój. Wszystko to nie oznaczało jednak, że „przymykano oczy” na ewentualne przewinienia, które także zdarzały się starszym mniszkom i mniuchom. Poddawani byli oni karom, zawsze jednak stosownie do ich wieku i rodzaju popełnianych przez nich grzechów. Nie tolerowano w klasztorach mnichów, którzy zgłaszali się w podeszłym już wieku do zakonu i chcieli dzięki temu znaleźć łatwy sposób na życie. Dlatego piętnowano postawy nie licujące z życiem starszego mnicha, takie jak przesadne gadulstwo, ciągłe narzekanie, plotkowanie i wszelkiego rodzaju inne grzechy języka. Na koniec należy dodać, że przedstawione tutaj reguły należące do kręgu pism monastycznych Kościoła hiszpańskiego zawierały szereg przepisów, w których dostrzec można przede wszystkim troskę o człowieka i jego zbawienie.

Summary

Iberian rules about the elders and sick in a monastery

At the turn of the 6th and 7th centuries in Spain, important monastery rules were created. The authors were St. Leander of Seville, St. Isidore of Seville and St. Fructuosus [of Braga]. The content of those writings is a testimony of well-organized monastic life on the terrains of the Iberian Peninsula. The Iberian rules contain many tips for duties care for the sick and the older monastery residents, treating them with love and respect. Their views were taken into consideration and the wisdom, calm and experience they have learnt through the years in the monastery were valued.

Marek Jeżowski CMF

Łódź

Starość w zakonie. Ubogacenie czy utrapienie?

Słowa-klucze: starość, problem, wiek, życie, człowiek, ludzie starzy, osoba starsza.

Streszczenie

Starość jest istotną cechą życia konsekrowanego od początku istnienia jego zorganizowanych form wspólnotowych. Starość przestaje być dla nas wartością, bogactwem, nagrodą, za to coraz częściej traktujemy ją jako obciążenie, karę, dopust Boży. To nie starość jako taka jest problemem, lecz stosunek do niej, świadomość społeczna przesiąknięta propagandą juvenizmu, ekologizmu i eugenicznej doskonałości. Brak szacunku do starości ma też wielkiego sojusznika w kulturze tymczasowości i konsumpcji, które potęgują samotność doświadczaną przez seniorów z powodu ich podeszłego wieku.

Od prawie trzydziestu lat obchodzimy pierwszego października Dzień Seniora, a 20 lat temu przeżywaliśmy nawet Rok Osób Starszych, ale podejmowanie takich międzynarodowych i podobnych lokalnych inicjatyw nie zmienia faktu, że starość wciąż przegrywa z młodością¹. Nie jest to syndrom wyłącznie naszych czasów. Ksiądz Koperski zauważył, że już w czasach starożytnych „zarówno dla Greków, jak i Rzymian starość potrzebowała się bronić. Od samych początków kultury greckiej w mądrości ludowej, filozofii, jak i w literaturze zostały zdefiniowane jej najważniejsze aspekty, wszystkie jednoznacznie ukazujące starość jako czas godny pożałowania, ostatni etap życia, który z jednej

¹ Na określenie zjawiska dyskryminacji osób starszych ze względu na ich wiek amerykański psychiatra i gerontolog Robert Butler (1927-2000) wymyślił w 1969 roku termin „ageism”.

strony opóźnia moment śmierci, z drugiej zaś oddala człowieka od przyjemności ziemskiego życia, czyniąc go słabym i samotnym². Do podobnych wniosków doszedł również ksiądz Jurkiewicz, analizując starożytny świat Greków i Rzymian: w klasycznym społeczeństwie greckim „starość sama w sobie była wadą, którą wypominano człowiekowi tak samo jak każdą inną przywarę”, a „starzec ściągał na siebie najczęściej pogardę, szyderstwa i złe traktowanie” i tylko w społeczeństwie cesarstwa rzymskiego udział starców był znacznie większy niż w świecie greckim, choć i tam rzadko wyrażano się o nich pochlebnie³.

Również w czasach współczesnych stereotypy ludzi starych są najczęściej negatywne⁴. Ewa Miszczak wyróżniła cztery najpopularniejsze w Polsce stereotypy człowieka starego: 1. schorowanego i zniedołężniałego, 2. niesamodzielnego i wymagającego opieki innych, 3. żyjącego na skraju ubóstwa, 4. samotnego i osamotnionego⁵. Bernadetta Łacheta, która odmiennie niż wspomniani wcześniej księża utrzymuje, że w kulturze starożytnej starcy otaczani byli czcią i szacunkiem, zgadza się z nimi, co do tego, że „współcześnie człowiek stary postrzegany jest często jako osoba schorowana, niedołączna, uboga, często zaniedbana przez rodzinę. Między ludźmi młodymi a starymi tworzy się dystans międzypokoleniowy. Ludzie starzy są zagubieni we współczesnym świecie i nie nadszają za postępem cywilizacji. Coraz częściej pojawiają się raporty o przemocy wobec ludzi starych”⁶. Według Brunona Synaka, „nigdy jeszcze świat nie był tak przy-

² Marcin Koperski, *Człowiek stary w tradycji i literaturze imperium rzymskiego*, w „Premisla Christiana” (2016/2017) t. 17, s. 68.

³ Jerzy Jurkiewicz, *Kiedy w starożytności rozpoczynała się starość?*, w „Vox Patrum” 31/56 (2011) s. 187, 188, 193.

⁴ Anna Pawlina, *Stereotypowe wizerunki starości w wybranych przekazach kulturowych*, w: Małgorzata Malec, *Edukacyjne, kulturowe i społeczne konteksty starości*, Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2011, s. 141.

⁵ Ewa Miszczak, *Stereotypowy obraz człowieka starego w Polsce*, w: Jerzy Kowalewski, Piotr Szukalski (red.), *Starość i starzenie się jako doświadczenie jednostek i zbiorowości ludzkich*, Zakład Demografii Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2006, s. 305-312.

⁶ Bernadetta Łacheta, *Zrozumienie starości*, w: Józef Stala (red.), *Człowiek chory i umierający. Możliwości wsparcia i formy pomocy*, Wydawnictwo Naukowe UPJPII, Kraków 2014, s. 272.

mierzony przeciw starszej generacji jak obecnie, nigdy też pozycja człowieka starego nie była tak niska. Zawrotne tempo życia, burzliwy rozwój nauki i techniki, metod informacji, kult siły, hołdowanie rekordom i młodości, hedonistyczny duch cywilizacji – oto warunki, które czynią współczesne życie coraz trudniejszym dla jednostek słabych i chorych⁷.

W zagadnieniu starości nie chodzi o trywialną konkurencję wszystkiego, co „stare” z tym co „młode”, albo z tym co „nowe”, chociaż wielu, bardziej lub mniej świadomie, sprowadza je do takiej przymiotnikowej dychotomii. Przymiotniki te mogą opisywać niezliczoną liczbę idei i rzeczy. Starość, zwięźle rzecz ujmując, to ostatni okres życia człowieka określanego dawniej mianem *starca*, a dzisiaj bardziej elegancko *seniora*⁸. Chociaż niektórzy pojęcia „starość” używają również w odniesieniu do innych organizmów żywych, a nawet – nie do końca poprawnie – do innych rzeczy, my pisząc *starość* mamy na myśli jedynie *trzeci wiek*, czyli to, co Włosi określają pięknie jako: *terza età*, *senilità*, *anzianità*, *vecchiezza* oraz mniej elegancko *vecchiaia*. A zatem starość odnosimy tutaj tylko do człowieka, oraz szerzej do ludzi, bo choć jest to zjawisko osobowe, to jednak dotyczy nie tylko jednostek, ale również określonych grup społecznych.

Odnośnie do ujęcia przymiotnikowego – to prawda, że niezrządki stare obyczaje, przepisy kulinarne, alkohole, dzieła sztuki, przedmioty hobbystycznego zbieractwa, eksponaty muzealne itp. bywają cenione bardziej niż te młode (nowe). Różne stare rzeczy bywają przedmiotem pożądania koneserów i kolekcjonerów. I chociaż są to wytwory działalności człowieka, to jednak są to tylko artefakty, rzeczy, nie ludzie. Ludzie tymczasem, ludzie starzy, w przeciwieństwie do młodych, w przekazie medialnym i niestety coraz częściej w społecznej świadomości, nie nadają

⁷ Brunon Synak, *Ludzie starzy w obliczu przemian współczesnych*, w: Andrzej Tchorzewski (red.), *Trzeci wiek – szanse – możliwości – ograniczenia*, Wydawnictwo Uczelniane Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2000, s. 49-50.

⁸ Por. www.seniorzy.pl. Termin powszechnie używany, szczególnie w polityce społecznej. Znamienne, że to znaczenie seniora nieznane jest polskiej Wikipedii, wymieniającej 11 innych desygnatów tego pojęcia (www.pl.wikipedia.org/wiki/Senior), chociaż rzeczownik „senior” został użyty w Wikipedii w haśle „Starość”, przy omawianiu seksualności osób starszych (www.pl.wikipedia.org/wiki/Starość) (15.07.2019).

się do zabawy, do towarzystwa, do sportu, do walki, do obrony, do produkcji... a nawet na kandydata do zakonu i do seminarium⁹. Nie ma ulic, osiedli, skwerów i placów dedykowanych starości¹⁰. W przestrzeni publicznej liczy się młodość, nie starość¹¹. Nikt nie napisał ody do starości, nikt nie skomponował takiej opery lub symfonii. Obrazy, rzeźby i filmy epatują młodością. Na całym świecie wznoszone są pomniki młodości. Istnieją one w Segowii i w Utrera w Hiszpanii, w La Victoria w Wenezueli, w Dżakarcie w Indonezji, w Mandaluyong na Filipinach, w Doniecku i w Dniepropietrowsku na Ukrainie, w Łodzi na Skwerze Dubaniewicza (dawniej Skwerze Młodości). Jest też nawet pomnik noworodka w Prisztinie w Kosowie. I bardzo dobrze! To nie jest złe, że ceni się młodość. Nie chodzi też o żadne parytety. Problemem jest nie tyle przesadne manifestowanie uwielbienia do młodości, ile uleganie i propagowanie niechęci do starości.

Po powodzi w La Plata w Argentynie w kwietniu 2013 r., w której utonęło 50 osób, w zdecydowanej większości starych – mediana ich wieku wynosiła 72 lata, a dwie trzecie miało ponad 80 lat – Humberto Hugo Albomoz zaproponował dla uczcze-

⁹ Ogólnopolskie seminarium duchowne dla starszych kandydatów do święceń (seminarium 35+) zostało powołane do istnienia dopiero pięć lat temu w Krakowie, a w tym roku zostanie przeniesione do Łodzi.

¹⁰ Tym bardziej nazw miejscowości. W Polsce najbliższe „starości” są nazwy wsi Starościce (lubelskie) i Starościń (lubelskie i opolskie), ale z pewnością pochodzą one od nazwisk (Starościak, Starościć, Starościński, Starościć lub Starościń). Teza nie dotyczy używania fleksji przymiotników „stary” i „nowy”, z których pierwszy występuje w złożeniach 1725, a drugi w 2006 na 102,9 tysiąca wszystkich nazw miejscowości w bazie danych GUS (lipiec 2019). W nazwach polskich miejscowości nie występuje przeciwieństwo „stary” i „młody” z wyjątkiem nazw wsi Janki Młode i Janki Stare (mazowieckie), Wargawka Młoda i Wargawka Stara (łódzkie); przymiotnik „młody” występuje w złożeniach nazw 11 miejscowości, a rzeń tego przymiotnika w 52 nazwach.

¹¹ W lipcu 2019 roku były: 3 Aleje Młodości (Lublin, Kraśnik, Biłgoraj), 2 aleje Młodości (Łasin, Milejów), 22 ulice Młodości (Augustów, Bargłów Kościelny, Bielsko-Biała, Częstochowa, Dębica, Długa Kościelna, Frysztak, Gromnik, Kolonia Wierchowisko, Koszalin, Książenice, Kurzętnik, Młochów, Mykanów, Nowy Kocin, Parzniew, Pomiechówek, Pomiechówek Brody, Przyłęków, Sulejówek, Sztabin, Tarnowskie Góry) i dwa osiedla Młodości (Kraków, Kraków-Nowa Huta). Alei, ulic i osiedli Młodych było 72, Młodzieży 23, a ulica Młodzieżowa istniała w 76 miejscowościach. Dwanaście ulic Starościńska i jedna Starościńska nawiązują prawdopodobnie do wskazanych w poprzednim przypisie nazwisk, bo raczej nie do nazwy wsi Starościń, i na pewno nie do starości. Baza danych GUS zawierała 273,2 tys. nazw.

nia tragicznej śmierci powodźian, którzy stracili życie głównie z powodu niepełnosprawność wynikającej z ich podeszłego wieku, wzniesienie pomnika poświęconego starości. Inicjatywa nie doczekała się realizacji, chociaż pomysł uhonorowania starości pomnikiem nie był nowy. Istnieją na świecie co najmniej dwa pomniki wzniesione dla uczczenia starości. A może tylko te dwa? Oba znajdują się w zachodniej Hiszpanii: w Plasencia w Estremadurze i w Lepe w Andaluzji. Pierwszy jest dziełem rzeźbiarza Estanislao García Olivaresa. Ustawiono go w roku 2006 r. w rezydencji Hogar de Nazaret, aby – jak głosi napis na zamieszczonej pod nim tablicy – oddać „cześć i godność starcom”¹². Jest to przytwierdzone do marmurowego obelisku odlane w brązie popiersie starca i podtrzymującej go kobiety. Drugi pomnik, dłuta José Manuel Martínez Péreza, wzniesiony w 2013 roku na placu Huerta del Pozo jest większy i bardziej monumentalny. Składa się z kilku integralnych postaci oraz dwóch wielkich otwartych dłoni. Siedzący między nimi stary mężczyzna, obok równie starej kobiety, unosi na wyciągniętych ramionach małe dziecko, wypuszczające ze swych rąk ptaka wzlatującego w kierunku górującej nad nimi Madonny z Dzieciątkiem – nazywanej różnie, w zależności od opcji ideologicznej: na stronach czasopisma „Eskultura Urbana” monument nosi nazwę „Pomnik starości i Pięknej Dziewicy”¹³.

* * *

Zagadnienie stosunku do starości jest równie kontrowersyjne w życiu konsekrowanym i dotyczy nawet prób jej zdefiniowania. W opartym na analizie źródeł artykule omawiającym niezwykłą pracowitość sędziwych mniszek polskich od XVII do XIX wieku, Anna Szylar przyznała, że określenie wieku starości okazało się w rozpatrywanym okresie niezwykle trudne, mimo to „przegląd źródeł klasztornych pozwolił wysnuć uogólnienie, że mniszka dopiero po ukończeniu około 75 roku życia była uznawana za starą, chociaż raczej rzadko używano dosłownie takiego stwier-

¹² „A la honra y dignidad de los ancianos”.

¹³ „Monumento a la ancianidad y a la Virgen Bella”.

dzenia¹⁴. Jednak jednoznaczne określenie okresu życia, w którym mniszkę uznawano za staruszkę, okazało się niemożliwe, choć „na pewno miało to związek z jej stanem zdrowia, predyspozycjami fizycznymi i psychicznymi, możliwością uczestnictwa w życiu religijnym klasztoru, wykonywanymi pracami na rzecz klasztornej społeczności i innymi elementami, które miały charakter indywidualny w odniesieniu do poszczególnych osób i konkretnych klasztorów¹⁵.”

Starość determinują różne czynniki. W jej definiowaniu, w zależności od potrzeb, raz kładzie się akcent na wiek biologiczny, innym razem na wiek demograficzny, wiek psychiczny, wiek społeczny albo wiek ekonomiczny. Ten ostatni, który jest podstawą podziału ludności na wiek przedprodukcyjny, produkcyjny i poprodukcyjny, teoretycznie powinien najmniej przystawać do życia zakonnego, jako że w tym ujęciu „starość oznacza tę fazę życia, w której w zasadzie zanika aktywność ekonomiczna poza własnym gospodarstwem domowym¹⁶”, tymczasem większość sióstr, braci i księży pracuje aż do śmierci, a przynajmniej daleko dłużej niż przewiduje to granica wieku emerytalnego: w zakrystii, w kancelarii, w konfesjonale, za amboną, przy ołtarzu, nie wspominając już o pracach wykonywanych wewnątrz wspólnot domowych. W tym samym ekonomicznym aspekcie „starość, zwłaszcza w okresie zawirowań związanych z systemem emerytalnym, może jawić się jako niezasłużona kara, polegająca na braku środków finansowych do prowadzenia godnego życia. Często konsekwencją takiego stanu jest niepewność ekonomiczna jutra,

¹⁴ Anna Szylar, „W starości była wielką nieprzyjaciółką próżnowania...” – o jesieni życia mniszek polskich w XVII-XIX wieku, w: Małgorzata Stawiak-Ososińska, Agnieszka Szplit (red.), *Historyczno-społeczne aspekty starzenia się i starości*, AR TOP, Kielce 2014, s. 16-17.

¹⁵ Tamże, s. 17. Autorka podaje, że średnia długość życia w omawianym okresie benedyktynek kongregacji chełmińskiej wynosiła 56 lat, a benedyktynek sandmierskich od 51 lat w XVII w. do 65 lat w drugiej połowie XVIII w. W tym czasie średnia długość życia całej populacji była dwukrotnie niższa (25-30 lat). Por. Kinga Wiśniewska-Roszkowska, *Starość jako zadanie*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1989, s. 8.

¹⁶ Barbara Szatur-Jaworska, Małgorzata Dziegielewska i Piotr Błędowski, *Podstawy gerontologii społecznej*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2006, s. 47.

łęk przed tym, że «nie wystarczy» na codzienne potrzeby»¹⁷. Byłoby jednak całkowitym nieporozumieniem przekonanie, że skoro zakonnicy pracują „do upadłego” oznacza to, że wcale się nie starzeją, albo że ślubującym ubóstwo nie towarzyszy dyskomfort na myśl o możliwości stania się kiedyś – lub bycia już teraz – ciężarem finansowym dla młodszych sióstr i współbraci¹⁸.

To noszenie w sobie ciężaru świadomości uzależnienia od innych potwierdza najstarsza żyjąca zakonnica, szarytka André Lucile Randon z Tulonu, urodzona w protestanckiej rodzinie 11 lutego 1904 w Alès koło Nimes we Francji. Na katolicyzm nawróciła się w wieku 27 lat, a do zakonu wstąpiła mając lat 40. Przez dziesiątki lat była osobą bardzo niezależną, a teraz – ponieważ prawie zupełnie straciła już wzrok – doskwiera jej beczyność, niemożność czytania, haftowania i robienia na drutach¹⁹.

* * *

Na początku ostatniej dekady ubiegłego stulecia, kilka lat po wprowadzeniu we Włoszech finansowania działalności dobroczynnej państwa oraz związków wyznaniowych²⁰ z puli 0,8% wpływów z podatku dochodowego obywateli²¹, profesor historii gospodarczej Ciro Manca, często zapraszany do komentowania bieżących wydarzeń w środkach masowego przekazu, chociaż był socjalista, otwarcie popierał taką formą finansowania Kościoła przez Państwo²². Co więcej, uważał, że Państwo powinno zapewnić ubezpieczenie emerytalno-rentowe i zdrowotne duchownych, a przede

¹⁷ Andrzej Grudziński, *Ludzie starzy w obliczu współczesnych przemian*, w: Józef Stala (red.), *Człowiek chory i umierający. Możliwości wsparcia i formy pomocy*, Wydawnictwo Naukowe UPJPII, Kraków 2014, s. 66.

¹⁸ Niektórzy szukają nawet usprawiedliwienia takiego myślenia w słowach św. Pawła: „Pracowaliśmy dniem i nocą, aby nikomu z was nie być ciężarem” (1 Tes 2,9b).

¹⁹ Giovanni Marcotullio, *È una francese la religiosa più anziana del mondo (ed è pure la decana di Francia!)*, www.it.aleteia.org/2017/11/29/suor-andre-religiosa-piu-anziana-mondo-decana-di-francia. ES, MNIE, *Zakonnica najstarszą mieszkanką Europy*, www.tvp.info/43960142/zakonnica-najstarsza-mieszkanka-europy (16.08.2019).

²⁰ W 1985 Kościoła katolickiego, w 1996 pięciu wyznań chrześcijańskich i wspólnoty żydowskiej, w 2013 dziecięciu i w 2016 dwunastu związków wyznaniowych.

²¹ Powszechnie nazywanym „otto per mille” (osiem promili).

²² W 2017 było to 986 mln euro (79,36% wpływów z „otto per mille”), z czego 350 mln przeznaczono na utrzymanie duchowieństwa.

wszystkim opłacać seminaria i stałą edukację kapłanów, aby odciążyć ich od pozareligijnych obowiązków i zapewnić im możliwość ciągłego pogłębiania wiedzy, ponieważ kiedyś, gdy już będzie stary i poczuje potrzebę pójścia do kościoła i porozmawiania z księdzem o ważnych egzystencjalnych i religijnych sprawach, chciałby spotkać się z doświadczonym profesjonalistą. Nie będzie mu wtedy potrzebny ksiądz ekonomista, historyk, prawnik czy socjolog, ani ksiądz fizjoterapeuta, psycholog lub geriatra, ale ksiądz teolog z prawdziwego zdarzenia, prawdziwy ekspert od spraw religijnych. Każdy przecież, wierzący i niewierzący, może zawsze porozmawiać z księdzem. Chodzi o to, żeby każdy ksiądz umiał mądrze doradzić i faktycznie pomóc każdemu potrzebującemu.

W rzeczywistości profesor uważał Kościół za ważną organizację pożytku publicznego i tym argumentował obowiązek finansowania go przez Państwo. Uważał też, że wraz z upływem czasu, człowiek staje się coraz mądrzejszy i dopiero na starość zaczyna zastanawiać się nad tym, co faktycznie jest ważne i istotne, a co dopiero wówczas – z pomocą innych ekspertów – można próbować pojąć i zrozumieć. Mimo laickiego światopoglądu i wyznawania lewicowych ideologii nigdy nie był rewolucjonistą. Uczył ciągłości rozwoju gospodarki i obalał mity o tzw. rewolucjach gospodarczych i naukowo-technicznych. Nawet wykładając tak przyziemne nauki jak gospodarka i ekonomia, uczył szacunku do przeszłości, do tradycji, do mądrości budowanej na doświadczeniach poprzednich pokoleń, do starości będącej nośnikiem wiedzy, źródłem innowacyjności, postępu i rozwoju. Posiadał cenną umiejętność przekazywania studentom wiedzy o fundamentalnej roli rozwoju²³ rozumianego jako otwarta na innowacje kontynuacja dotychczasowych osiągnięć, a nie wprowadzanie zupełnie nowych pomysłów na gruzach niszczonego dla idei wcześniejszego dorobku.

Gdy mówimy o rozwoju, nas zakonników interesuje przede wszystkim postęp w dążeniu do świętości, do doskonałości religijnej drogą rad ewangelicznych. Myślmy o doświadczeniu, o uświęconych tradycją zwyczajach, o normach, o regułach,

²³ Zarówno materialnego, jak i organicznego, kulturowego czy duchowego.

o duchowościach, o instytucjach, o tym wszystkim, co stanowi o naszej tożsamości tu i teraz, właśnie dlatego, że zakorzenione jest w przeszłości. Co miesiąc powtarzamy w jutrzni soboty drugiego tygodni słowa natchnionego autora: „Zapytaj swego ojca, by cię pouczył, i twoich starców, niech ci opowiedzą” (Pwt 32,7). Z szacunkiem odnosimy się do starszych sióstr i współbraci²⁴: naszych założycieli, ich charyzmatycznych inspiratorów, twórców reguł zakonnych i siwobrodych ojców pustyni, ale też tych współczesnych: naszych wychowawców i najstarszych członków naszych wspólnot i prowincji²⁵. Mają przecież większy bagaż doświadczenia, dysponują większą mądrością życiową, spędzili więcej czasu na modlitwie, na lekturze Słowa Bożego, na adoracji Najświętszego Sakramentu. Przeczytali więcej dobrych książek, poznali więcej ludzi, pomogli większej rzeszy potrzebujących, zaprzyjaźnili się z większą liczbą osób. Nie mają wnuków i prawnuków, nie zbudowali rodzinnego domu, nie zgromadzili kapitału ani posiadłości, nie zrobili kariery politycznej, nie są celebrytami i nie mają swoich fanklubów. Idąc za radą z *Kazania na Górze*, od chwili nawrócenia całe swe bogactwo gromadzili w niebie (Mt 6,19-21)²⁶. W teologiczno-eschatologicznej perspektywie są bogaci; przynajmniej taką mamy nadzieję. Jedni bardziej, inni może trochę mniej. Dopóki są z nami, ich bogactwo jest też naszym bogactwem. Oczywiście, na ile tego chcemy i na ile faktycznie uczestniczymy w ich drodze do świętości tu i teraz: w ich potrzebie przeżywania wspólnoty, w dzieleniu z nimi naszego czasu, w niesieniu im pomocy, we wsłuchiowaniu się w to, co mają nam

²⁴ W wiekach XVII-XIX „czym mniszka była starsza i miała dłuższy staż w zakonie, tym była otaczana większym szacunkiem. Stawiano ją też za wzór dla młodszych sióstr. Dostrzega się, że iż pozycja starszych mniszek w klasztorze była z każdym rokiem wyższa”. Anna Szylar, *W starości była wielką nieprzyjaciółką próżnowania...*, dz. cyt., s. 26.

²⁵ „Starsi wiekiem będą bliscy naszemu sercu i ich obecność będziemy uważać za błogosławieństwo w naszych domach”. Konstytucje Misjonarzy św. Wincentego a Paulo, nr 26,1 (cyt. za Kazimierz Wójtowicz CR, *Rola współbraci chorych i starszych we wspólnotach życia konsekrowanego w świetle dokumentów kościelnych*, www.zyciezakonne.pl). „Starszym należy zawsze okazywać wdzięczność, szacunek oraz należną opiekę w miejscach ich zamieszkania”. Konstytucje Zmartwychwstańców, nr 140 (tamże).

²⁶ Por. Mt 19, 21-24; Mk 10, 23-25; Łk 12, 21; 18, 23-25.

do powiedzenia, we współodczuwaniu z nimi ich trosk, obaw i lęków, w radowaniu się wraz z nimi z ich sukcesów, o których tak często nie mamy nawet zielonego pojęcia, w byciu razem z nimi.

* * *

Wraz ze św. Janem Pawłem II²⁷ i papieżem Franciszkiem²⁸ uważamy, że seniorzy są skarbem naszego społeczeństwa. Jednak nie wszyscy są o tym przekonani. Jak zauważa Anna Rudnik, dla wielu „starość stanowi kwestię niejasną, a tym samym powodującą obawy i strach przed jej doświadczaniem. Spoglądając na jej oblicza dostrzegamy zazwyczaj ograniczenia, trudności i niepokoje. Zdecydowanie rzadziej dostrzegamy bogactwo wiedzy i mądrości oraz refleksyjność i spokój, jaki ze sobą niesie”²⁹. Nawet samo słowo *starość* definiowane jest najczęściej jako „uciażliwy etap życia”³⁰. Defetystyczne tytuły w środkach masowego przekazu, takie jak: „Demograf alarmuje: w 2050 roku już co dziesiąty Polak będzie miał powyżej 80 lat” – nikogo już nie dziwią. W mediach opiniotwórczych mało kto alarmuje o zatrważającym spadku dzietności polskich rodzin, ale prawie wszyscy rozpaczają nad prognozami „katastroficznego” wzrostu liczby osób starszych.

Każdy trzeźwo myślący człowiek wie, że jeżeli duży odsetek seniorów jest dla jakiejś populacji faktycznie olbrzymim problemem społeczno-gospodarczym, to oprócz działań polegających

²⁷ „W osobie starca, z uwagi na jego mądrość i doświadczenie, dostrzega się niezastąpione bogactwo dla rodziny i społeczeństwa”. Jan Paweł II, encyklika *Evangelium vitae*, 46. „La persona anziana (...) anch'essa ha un prezioso contributo da offrire alla vita”. Discorso ai partecipanti alla conferenza promossa dal pontificio consiglio della pastorale per gli operatori sanitari, 31.10.1998, nr 5, w2.vatican.va/content/john-paul-ii/it/speeches/1998/october/documents/hf_jp-ii_spe_19981031_pon-cons-salute.html

²⁸ „Ci farà bene pensare a tanti anziani e anziane, ai tanti che sono nelle case di riposo e anche ai tanti che – è brutta la parola ma diciamola – sono abbandonati dai loro cari, (...) essi sono il tesoro della nostra società”. Papież Franciszek, *Il tavolo del nonno* – meditazione mattutina nella cappella della Domus Sanctae Marthae, 19.11.2013. w2.vatican.va/content/francesco/it/cotidie/2013/documents/papa-francesco-cotidie_20131119_anziani-preziosi.html

²⁹ Anna Rudnik, *Wymiary starości i cechy ludzi starych w percepcji dzieci i młodzieży*, w „Pogranicze. Studia Społeczne” 28 (2016) s. 201.

³⁰ Ewelina Konieczna, *Senior w kulturze – kultura dla seniora. O kulturowym wzbogacaniu człowieka starszego*, w „Dyskursy młodych andragogów” 17 (2016) s. 200.

na radykalnym (wielokrotnym) wzroście dzietności, których rezultatu można oczekiwać dopiero po kilkudziesięciu latach, jedynym rozwiązaniem jest pośrednia (np. zakaz opieki zdrowotnej i wsparcia finansowego) oraz bezpośrednia eutanazja osób najstarszych. Nie zgadzając się i nie podziеляjąc obaw dostrzegających w starości przede wszystkim uciążliwość i zagrożenia, sądzimy, że można jeszcze próbować zrozumieć, dlaczego starość jest problemem dla właścicieli zakładów ubezpieczeniowych, zakładów pogrzebowych, samorządowców, służb społecznych, ministerstwa finansów, bankierów i ekonomistów; ale dlaczego seniorzy są przedstawiani jako problem dla rodzin, oraz – no właśnie – dla rodzin zakonnych?

Sami opublikowaliśmy rok temu artykuł, który pośrednio dotyka zagadnienia starzenia się wspólnot zakonnych. Tak naprawdę pada w nim na ten temat tylko to jedno zdanie: „Życie zakonne, podobnie jak sam Kościół katolicki, czuje się opuszczone, jak w przypadku rozwodu w starszym wieku: nie ma już nawet z kim rozmawiać; życie wyemigrowało z młodymi ludźmi do innych miejsc, a starszym nie zostaje nic innego, jak cieszyć się zasłużoną emeryturą”³¹. W pełni zgadzamy się z postawioną w nim przez autora diagnozą osamotnienia i uważamy je za bardzo poważny problem. Nie jest nim bowiem starość jako taka, lecz samotność starszych siostr i współbraci, doświadczana przez nich z powodu podeszłego wieku, a dokładniej z powodu przynikających podstępnie do naszej świadomości różnych tez lansowanej bez przerwy przez media propagandy *juwenizmu*³².

Niewątpliwie mieli rację Pius IX i Antoni Maria Klaret, i zapewne wielu innych duszpasterzy, którzy uważali, że nawracanie

³¹ José María Vigil Gallego CMF, *Kryzys życia zakonnego w Europie wyzwaniem dla życia zakonnego na świecie*, ŻK 6/134 (2018) s. 80. Blisko dwie dekady temu poświęciliśmy cały numer „Obliczom starości”, przy czym żaden z siedmiu artykułów nie traktował starości jako utrapienia. ŻK 1/33 (2002).

³² „Klimat współczesnego myślenia o człowieku, w którym chodzi o to, by być zawsze młodym”. Józef Makselon, *Psychologia przemijania*, w: Helena Wrona-Polańska (red.), *Zdrowie, stres, choroba w wymiarze psychologicznym*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2008, s. 318. Książd Mastalski nazywa *juwenizm* ideologią, chociaż jeszcze w cudzysłowie. Janusz Mastalski, *Współczesne problemy gerontologiczne w kontekście cywilizacyjnych przemian*, w: *Pedagogiczne konteksty społecznego wsparcia rodziny*, red. ks. Grzegorz Godawa, Kraków 2015, s. 113.

starych – ludzi i społeczności, w tym reformowanie zakonów – jest wielokrotnie trudniejsze niż młodych³³, nie wspominając już o próbach nawracania kapłanów³⁴. Jest to wszakże dość pragmatyczny powód schlebiana młodości kosztem starości, czego nie należy jednak mylić z juvenizmem, mającym zdecydowanie destrukcyjny wpływ na życie osób starszych i ich pozycję w społeczeństwie³⁵. Jednakże nie da się zaprzeczyć, że mimo szczególnej pozycji i roli osób starszych na kartach Starego Testamentu, z których jednoznacznie wynika obowiązek okazywania seniorom szacunku i otaczania ich opieką³⁶, w Nowym Testamencie, wśród wymagających troskliwej opieki ze strony gmin chrześcijańskich, wymieniani są ubodzy, sieroty, wdowy, chromi... ale nie starcy³⁷. Toteż „w opowiadaniach mówiących o aktach dobroczynności i miłosierdzia czynionych przez świętych wymieniane były te same grupy, bez ludzi starych (...). Z reguły ludzie starzy nie figurowali na listach potencjalnych odbiorców jałmużny rozdawanej przez zakony i rodziny szlacheckie (...). Jeśli testatorzy przekazywali określone sumy pieniędzy adresowane inaczej niż ogólnie dla biednych, wymieniając poszczególne kategorie, to byli

³³ „Es más fácil fundar de nuevo que reformar. El año 1865 me hablaba el Santo Padre Pio IX de una orden vieja y... me dijo: *recedant vetera, nova sint omnia*. En una nueva fundación, los que entran tienen las primicias del espíritu, pero una orden vieja, ¡Ay!”. San Antonio María Claret, *Autobiografía y escritos complementarios*, Editorial Claretiana, Buenos Aires 2008, s. 580. „Como dice Gersón, en ocuparse con los adultos hay dos trabajos muy grandes y a veces sin fruto; pero en ocuparse en los niños hay sólo un trabajo, y por lo común de grande provecho y transcendencia”. Carta al P. José Xifré, Roma 16 de julio de 1869, w: *Epistolario de San Antonio María Claret*, Madrid 1970, t. II, s. 1407-1408.

³⁴ „Los ejercicios de San Ignacio son un medio muy poderoso de que me he valido para la conversión de los sacerdotes, que es por cierto la empresa más difícil”. San Antonio María Claret, *Autobiografía...* dz. cyt. nr 308, s. 271. Klaret nie sprzecywał jednak, czy trudniej jest nawracać kapłanów starszych, czy też młodszych.

³⁵ Zob. np. Janusz Mastalski, *Współczesne problemy gerontologiczne...*, dz. cyt., s. 112-116.

³⁶ Wj 20,12; Kpl 19,32; Pwt 5,16; 27,16; Tb 4,3-4; Prz 1,8; 6,20; Syr 3,3-14; 7,27; Praktyka wszakże bywała inna: Pwt 23,22; 30,17; 28,49-50; Syr 3,16; Iz 3,5; 47,6; Lm 5,12.

³⁷ Autor ma rację tylko połowicznie. Nowy Testament, choć faktycznie przemilcza starszych wśród beneficjentów pomocy, to jednak w 1Tm 5,4 nakazuje dzieciom i wnukom uczyć się „pieczołowitości względem własnej rodziny i odpłacania się rodzicom wdzięcznością”, a ponadto nakazuje okazywanie starszym szacunku: Mt 15,3-6; 19,19; Mk 7,9-13; 10,19; Łk 18,20; Ef 6,2; 1Tm 5,1-2.

to: niewidomi, więźniowie, kobiety w połogu, trędowaci, sieroty, wdowy, młode kobiety potrzebujące posagu albo liczne rodziny, ale nigdy nie było wśród nich ludzi starych”³⁸.

Taki obrót sprawy wyjaśnia częściowo argumentacja księdza Piotra Ostańskiego: „Pewność życia po śmierci i myśl o nieśmiertelności człowieka zaczęły wyraźnie relatywizować znaczenie i walor egzystencji doczesnej, a w jej ramach – wartość i sens starości; przestano traktować podeszły wiek jako zapłatę za sprawiedliwość człowieka, ponieważ nadzieja na wieczne zjednoczenie z Bogiem stała się bardziej atrakcyjna niż tradycyjnie rozumiana pomyślna starość; stąd problematyka podeszłego wieku, tak częsta w Starym Testamencie, jest prawie zupełnie nieobecna w Nowym Testamencie; (...) wobec perspektywy wieczności i pragnienia, aby «być z Chrystusem» (Flp 1,23), długie lata życia na ziemi i sędziwa starość utraciły starotestamentalne znaczenie”³⁹. Tyle że Stary Testament wskazuje na powody otaczania starców nie tylko czcią i szacunkiem, ale również wsparciem i opieką.

* * *

Niepamiętanie o wymagających pomocy starych członkach rodziny, dawniej usprawiedliwione niekiedy skrajną nędzą ich dzieci i wnuków (wystarczy pomyśleć o bardzo niskiej wydajności gospodarki rolnej, nieumiejętności radzenia sobie z żywiołami natury, o dziesiątkujących populację chorobach zakaźnych i niezliczonych wojnach), paradoksalnie znalazło z czasem sprzymierzeńca właśnie w charytatywnej działalności gmin chrześcijańskich, następnie zakonów, parafii i stowarzyszeń dobroczynnych, a w końcu w branżowych i ostatecznie powszechnych ubezpieczeniach społecznych, przede wszystkim emerytalnych i rentowych, które stopniowo osłabiły poczucie odpowiedzialności pokoleniowej za los wcześniejszych generacji⁴⁰.

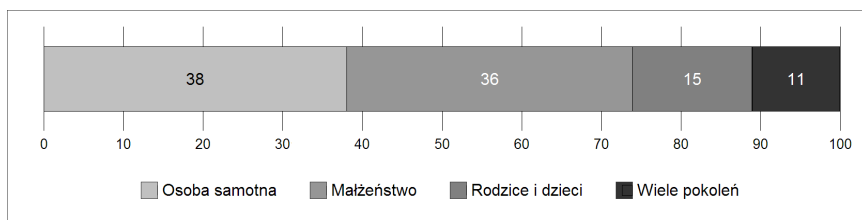
³⁸ Shulamith Shahar, *Growing Old in the Middle Ages*, Routledge, London 1997, s. 166; cyt. za Anna Szafranek, *Czy starość w wiekach średnich była okresem pomyślnym? Refleksje na temat starości w świetle Roczników Jana Długosza*, w: „Kultura i Społeczeństwo” 1 (2014) s. 189.

³⁹ Piotr Ostański, *Starość*, w: *Encyklopedia Katolicka*, tom 18, Lublin 2013, kol. 855.

⁴⁰ Paweł Góra, *System emerytalny a odpowiedzialność pokoleniowa*, www.msp-24.pl/System-emerytalny-a-odpowiedzialnosc-pokoleniowa,117,91.html

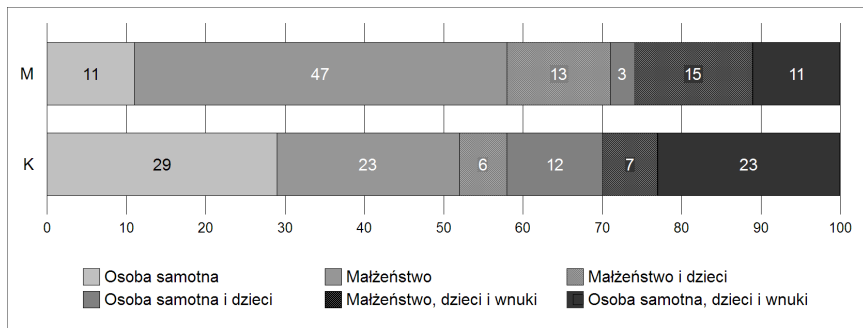
I być może nie był to uboczny, wcale nieplanowany i zupełnie nieprzewidziany efekt socjalnych reform kanclerza Bismarcka, które z czasem skopiowano w prawie całej Europie. W jego wyjątkowo efektywnej polityce jednoczenia wielonarodowych i niejednorodnych religijnie ani ideologicznie Niemiec, w czasach dynamicznej industrializacji i odpływu siły roboczej za ocean, budowanie silnego imperium wymagało wzmocnienia lojalności wobec państwa kosztem dotąd mocnych więzi rodzinnych, które konsekwentnie należało osłabiać.

W Polsce powszechne ubezpieczenia emerytalne obowiązują od 85 lat. W ciągu minionego ćwierćwiecza ilość skazanych na samotność seniorów drastycznie wzrosła i nadal będzie się powiększać. Mimo poważnych różnic, wynikających z przyjętej metodologii, między wynikami badań CBOS z 2007 roku a danymi spisu powszechnego z 2011 roku, wynika jasno, że już 12 lat temu trzy czwarte osób starszych (74%), mających powyżej 60 lat, prowadziło gospodarstwo domowe samodzielnie – mieszkało w rodzinie jednopokoleniowej, bez dzieci i wnuków: 36% jeszcze w małżeństwie i 38% zupełnie samotnie. Zaledwie co czwarty senior powyżej 60 lat mieszkał w rodzinie wielopokoleniowej: 15% z dziećmi, 11% z dziećmi i wnukami.



Cztery lata później, zupełnie samotnie mieszkał co czwarty mężczyzna mający powyżej 65 lat (24%) i trzy piąte kobiet powyżej 65 roku życia (59%). Samotnie, lub wyłącznie z małżonkiem, mieszkało 54% osób mających więcej niż 65 lat⁴¹.

⁴¹ CBOS, *Obraz typowego Polaka w starszym wieku*, Warszawa, styczeń 2010, s. 2; IPiSS, *Raport na temat sytuacji osób starszych w Polsce*, Warszawa, grudzień 2012, s. 54.



Chociaż niektórzy autorzy wskazują dzisiaj, wbrew wcześniejszym opiniom badaczy i powszechnemu przekonaniu⁴², że istnienie wielopokoleniowych rodzin w minionych stuleciach nie było tak powszechne, jak nam się dziś wydaje⁴³, że współcześnie ich liczba wzrasta⁴⁴, a samotność i opuszczenie ludzi starszych było dawniej zjawiskiem równie częstym jak obecnie i to bardziej dotkliwym z powodu braku ubezpieczeń, emerytur i opieki społecznej, nie ulega wątpliwości, że samotność jest jedną z najbardziej dokuczliwych cech życia seniorów w naszym społeczeństwie.

Jeżeli samotność faktycznie jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech wieku starczego, to być może należałoby się poważnie zastanowić, czy przypadkiem starość nie jest we wspólnotach zakonnych zjawiskiem częstszym, niż by to wynikało z wieku ich członków. Oprócz problemów z komunikacją interpersonalną, skutecznie niszczonej przez uzależnienie od smartfonów i innych

⁴² Ewa Kosowska, *Melancholia kresu*, w: Anna Gomółka, Małgorzata Rygielska (red.), *Starość jako wyobrażenie kulturowe*, Seria Wydawnicza „Historia i Teoria Kultury”, Katowice 2013, s. 242. Anna Rudnik, *Wymiary starości i cechy ludzi starszych w percepcji dzieci i młodzieży*, dz. cyt. s. 207-208.

⁴³ Magdalena Rosochacka-Gmitrzak, Mariola Raclaw, *Opieka nad zależnymi osobami starszymi w rodzinie: ryzyko i ambiwalencja*, w: „Studia Socjologiczne” 2/217 (2015) s. 33-35

⁴⁴ Małgorzata Wolska-Długosz, *Przeobrażenia roli seniorów w zmieniającej się rzeczywistości społecznej XX-XXI wieku*, w: Małgorzata Stawiak-Ososińska, Agnieszka Szplit (red.), *Historyczno-społeczne aspekty starzenia się i starości*, dz. cyt. s. 142. Zofia Szweđa-Lewandowska, *Mikrodeterminanty samodzielności – perspektywa teoretyczna i praktyczna*, w: IPiSS, *Raport na temat sytuacji osób starszych w Polsce*, Warszawa, grudzień 2012, s. 115.

form komunikacji wirtualnej⁴⁵, na rozpowszechnianie się poczucia osamotnienia we wspólnotach wskazuje m.in. deficyt autentycznej radości. Nie bez powodu już w pierwszym miesiącu swego pontyfikatu, św. Jan Paweł II powiedział, że „młodzieniec bez radości i nadziei nie jest autentycznym młodzieńcem, lecz człowiekiem uschniętym i postarzałym przedwcześnie”⁴⁶. Może więc, paradoksalnie, doświadczana starość nie ma wieku? Zresztą już w Księdze Mądrości napisano, na szczęście w odwrotnym, pozytywnym znaczeniu, że „starość jest czcigodna nie przez długowieczność i liczbą lat się jej nie mierzy: sędziwością u ludzi jest mądrość, a miarą starości – życie nieskalane” (Mdr 4, 8-9)⁴⁷.

* * *

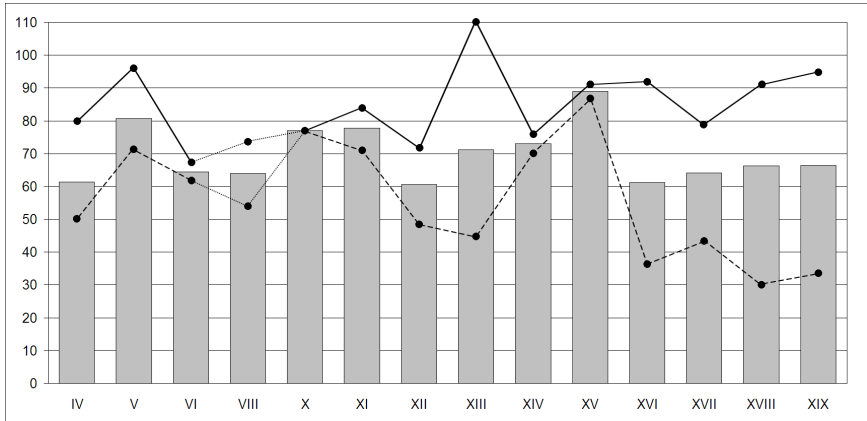
Warto zdać sobie sprawę z tego, że starość jest istotną cechą życia konsekrowanego od początku istnienia jego zorganizowanych form wspólnotowych (wcześniejsi ojcowie pustyni, nawet najprostszym laikom nie potrafiącym odróżnić anachoretyzmu od eremityzmu, kojarzą się przede wszystkim właśnie z mądrością, długowiecznością i siwą brodą). Zestawiliśmy dane blisko stu najbardziej znanych założycieli ponad stu instytutów powstałych na przestrzeni IV-XIX w., od Pachomiusza Starszego po Hannibala Marię Di Francia. Byli to ludzie żyjący zdecydo-

⁴⁵ „Rodzina, która prawie nigdy nie je razem lub w której przy stole się nie rozmawia, lecz ogląda się telewizję bądź wpatruje w smartfon, jest rodziną «mało rodzinną». Kiedy dzieci przy stole są przyklejone do komputera lub do telefonu i nie słuchają jedno drugiego, nie jest to rodzina, ale pensjonat”. Audiencja generalna 11.11.2015, w2.vatican.va/content/francesco/pl/audiences/2015/documents/papa-francesco_20151111_udienza-generale.html. Te słowa papieża Franciszka można również dobrze odnieść do wspólnot zakonnych.

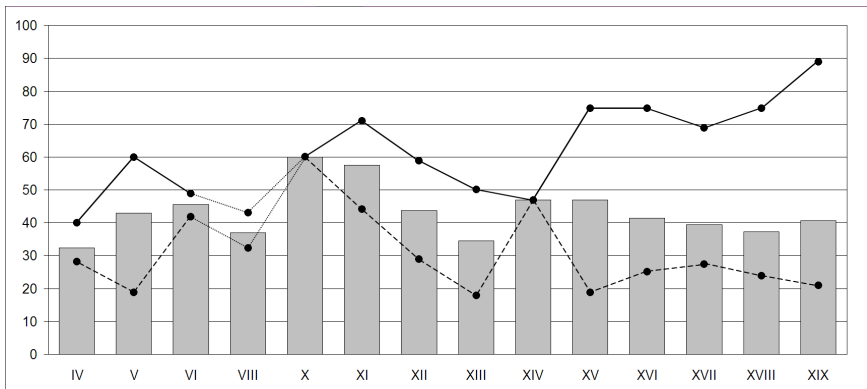
⁴⁶ „Un giovane senza gioia e senza speranza non è un autentico giovane, ma un uomo appassito e invecchiato anzi tempo”. Jan Paweł II, *Discorso ai ragazzi e ai giovani riuniti nella basilica vaticana*, 22 listopada 1978, w2.vatican.va/content/john-paul-ii/it/speeches/1978/documents/hf_jp-ii_spe_19781122_giovani.html. Wszakże 20 lat później Jan Paweł II stwierdził, że „radość powinna być cechą charakterystyczną osoby starej” – „La gioia deve essere la caratteristica della persona anziana”. Przemówienie do uczestników konferencji zorganizowanej przez Papieską Radę Duszpasterstwa Pracowników Służby Zdrowia (31.10.1998), w2.vatican.va/content/john-paul-ii/it/speeches/1998/october/documents/hf_jp-ii_spe_19981031_pon-cons-salute.html

⁴⁷ Por. Mdr 8,9: „(...) znajduj chwałę u ludu i cześć u starszych, sam będąc młody”.

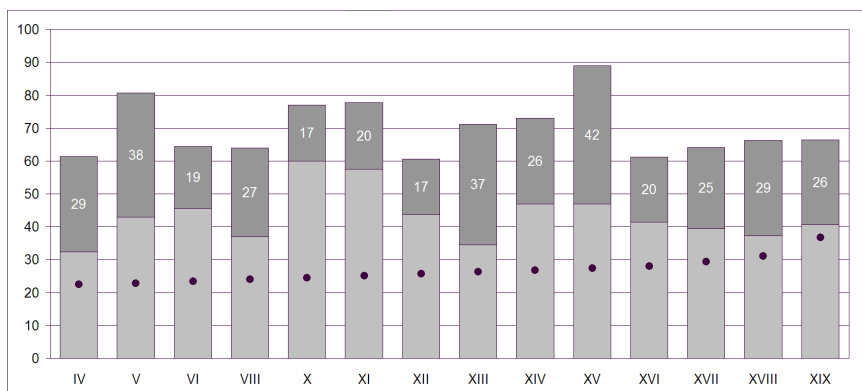
wanie dłużej niż inni europejczycy w analogicznym okresie. Na grafiku słupki pokazują średnią wieku założycieli w kolejnych stuleciach, a połączone linią punkty wiek osiągnięty przez najdłużej i najkrócej żyjącego założyciela w poszczególnym stuleciu.



Na kolejnym wykresie pokazaliśmy średnią wieku założycieli w kolejnych stuleciach w chwili zakładania przez nich nowych zgromadzeń. Połączone linią punkty wskazują wiek najstarszego i najmłodszego w danym stuleciu założyciela w momencie powoływania do istnienia pierwszej jego fundacji. Warto odnotować znaczny wzrost dysproporcji wieku między najmłodszymi i najstarszymi fundatorami począwszy od XV stulecia.



O ile średnia życia założycieli w wiekach IV-XIX wynosi blisko 67 lat, o tyle średnia wieku założycieli w czasie zakładania ich instytutów przekracza niewiele ponad 41 lat. Oznacza to, że prowadzili oni swoje dzieła lub asystowali ich rozwojowi średnio jeszcze przez 26 lat po ich założeniu. Ukazaliśmy to na kolejnym wykresie, na którym dodatkowo zaznaczono kropkami przybliżony średni wiek życia europejczyków w połowie każdego stulecia. Średni wiek założycieli w każdym stuleciu był wyższy od średniej życia ludzi w danej epoce, a nadto po dokonaniu fundacji przeciętnie żyli oni jeszcze prawie tyle czasu, co średnia życia im współczesnych.



Jest wielkim paradoksem naszych czasów, że starość będąca nośnikiem i symbolem tradycji, życiowej mądrości, wytrwałości, doświadczenia w podążaniu drogą rad ewangelicznych, w dążeniu do doskonałości, w zdobywaniu i praktykowaniu cnót, a także większej niż na innych etapach życia religijności i spolegliwości w relacjach społecznych, która wnosi do życia wspólnotowego spokój, wyrozumiałość, poszanowanie i empatię, że właśnie ta starość uważana jest współcześnie za problem, za wielki globalny problem życia konsekrowanego! Jeszcze w XIX wieku było to prawie nie do pomyślenia. W pięciu ankietowych badaniach „stanu moralnego i materialnego klasztorów, wspólnot i domów zakonnych”, przeprowadzonych za Piusa VII w latach 1814 i w 1817, Leona XII w 1826, Grzegorza XVI w 1842 i Piusa IX w 1847 w ogóle nie pojawia się wątek „problematyczności” związany ze starzeniem się

wspólnot. W ankietach ani bezpośrednio, ani pośrednio nie padają słowa, zwroty lub oceny sugerujące kłopoty związane ze starością, chociaż często pojawiają się w nich narzekanie na braki kadrowe w obsłudze prowadzonych dzieł apostoelskich występujące we wspólnotach z ilościową przewagą osób starszych. Przeciwnie – jak podaje ojciec Semeraro – „istnieje raczej tendencja do podkreślania czynnika *przywileju* starości otaczanej uczuciem i troską. Interesująca jest argumentacja regulująca taki stan rzeczy: nie tyle ze względu na obowiązek chronienia osłabionej istoty, ile raczej z przekonania, że starość uważana jest za błogosławieństwo i szczęście: nie można lekceważyć tak wielkiej Bożej łaski; stara osoba zostaje we własnej wspólnotcie, ponieważ jest oczywistym dowodem sukcesu całej grupy”⁴⁸.

Kolejnym paradoksem jest to, że nad starością utożsamianą głównie z „wymieraniem” życia zakonnego, z jego „zniedołężnieniem” i ograniczoną „wydajnością” nie użalają się przecież ludzie walczący z Kościołem, ani obojętni religijnie, ani deklarujący się za niewierzących, ale w znacznej mierze ludzie związani z Kościołem. Dla wielu z nich starość to przede wszystkim niepełnosprawność, mniejsza wydolność duszpasterska, mniejsza efektywność działalności prospołecznej i charytatywnej, ograniczona dyspozycyjność służenia innym, mniejsze dochody i większe koszty opieki zdrowotnej. Jednym słowem: utrapienie. Ale czy naprawdę efektywność pastoralna i kondycja finansowa są sensem życia konsekrowanego? Jaka część tego rozumowania wynika z przeżywanej głęboko wiary w Jezusa Chrystusa i Jego Ewangelię, a jaka z pseudo-naukowych dywagacji samozwańczych ekspertów od rozwiązywania zakonnych problemów?

Istota problemu nie leży w tym, że po wpisaniu w wyszukiwarkę internetową „the problem of old age” uzyskamy wynik 1.113.000⁴⁹, ale że podczas gdy zwrot „problem starości” zostaje znaleziony na 2.900 stronach, a „starość jako problem” na 1.140 stronach, wyrażenie „bogactwo starości” pojawia się tylko na 16,

⁴⁸ Cosimo Semeraro SDB, *Terza età*, w: Giancarlo Rocca (red.), *Dizionario degli istituti di perfezione*, tom 9, Roma 1997, kol. 1015-1016.

⁴⁹ Z użyciem cudzysłowu. Bez cudzysłowu będzie to 1.050.000.000 rekordów. „Problem” po angielsku to zarówno „zagadnienie”, jak i „problem” (kłopot, dylemat).

„starość jako bogactwo” na jednej⁵⁰, a „skarb starości” na trzech stronach, z tym że w jednym przypadku będzie to jednocześnie skarb i ciężar w tym samym tytule⁵¹. Chodzi o to, że starość przestała być dla nas wartością, bogactwem, nagrodą, a coraz częściej traktujemy ją jako obciążenie, karę, dopust Boży, za jedną z tych rzeczy, „która się Bogu nie udała”⁵². Może jeszcze drażni nas apoteoza i bałwochwalcze gloryfikowanie młodości, piękna i zdrowia, ale powoli racjonalizujemy lęk przed własną starością, nie dostrzegamy zła w rezygnacji z uporczywej terapii, przymykamy oczy na stosowanie definicji tzw. śmierci mózgowej, coraz mniej zdecydowanie potępiamy eutanazję i głosujemy na polityków, którzy nie widzą sprzeczności między religią katolicką a eugeniką krzewioną z religijnym namaszczeniem⁵³.

Współczesny brak szacunku do starości ma wielkiego sojusznika w kulturze tymczasowości (właściwie prowizoryczności⁵⁴)

⁵⁰ W zbiorowej pracy zaliczeniowej z ćwiczeń z zakresu teologii pastoralnej p.t.: „Duszpasterstwo osób starych” pada hasło „Starość jako bogactwo doświadczenia i wiedzy” w charakterze komentarza do tekstu z Księgi Hioba 8, 8-10: „Pytaj no dawnych pokoleń, zwróć uwagę na doświadczenie przodków. My, wczorajsi, znamy niewiele, bo wiek nasz jak cień jest na ziemi. Lecz oni pouczą, wyjaśnią słowami, co płyna z rozsądku”.

⁵¹ *Ciężar i skarb starości z perspektywy Biblii* – wykład ks. Waldemara Chrostowskiego, planowany na 11 maja 2012 w Szczecinie, podczas XIII Ogólnopolskiego Zjazdu Stowarzyszeń i Organizacji Alzheimerowskich. Uczciwie odnotowujemy, że zwrot „seniorzy to skarb” pojawia się na 167 stronach, a „seniorzy są skarbem” na ośmiu.

⁵² Zob. Leon Drobnik, *Czy starość się Panu Bogu nie udała?*, w: „Anestezjologia i Ratownictwo” 4/5 (2011) s. 393-404.

⁵³ Eugeniki nie należy sprowadzać jedynie do eugenicznej aborcji (wcześniej również przymusowej sterylizacji), ale także innych działań zmierzających do usunięcia ze społeczeństwa wszelkich „niepełnowartościowych” jednostek: wielokrotnych przestępców, narkomanów, nosicieli chorób dziedzicznych i nałogów, niedorozwiniętych umysłowo, kalek, nieuleczalnie chorych, starców itd.

⁵⁴ „Cultura del provvisorio”. Jan Paweł II, *Le comunicazioni sociali per una promozione cristiana della gioventù*. Messaggio del per la XIX Giornata Mondiale delle Comunicazioni Sociali, 19.05.1985, nr 4. w2.vatican.va/content/john-paul-ii/it/messages/communications/documents/hf_jp-ii_mes_15041985_world-communications-day.html. Później wielokrotnie u papieża Franciszka, począwszy od przemówienia cytowanego dalej w tym akapicie, chociaż już wcześniej (27.05.2013) w kazaniu podczas Mszy św. w Domu św. Marty, mówił o „fascino del provvisorio”. „Noi siamo innamorati del provvisorio, mentre le proposte di Gesù sono definitive. Il provvisorio ci piace perché abbiamo paura del tempo di Dio, che è un tempo definitivo”. w2.vatican.va/content/francesco/it/cotidie/2013/documents/papa-francesco-cotidie_20130527_tempo-di-dio.html

i konsumpcji. Upowszechnienie się przedmiotów jednokrotnego użycia – poczynając od jednorazowych butelek, naczyń, toreb na zakupy, przez jednorazowe chusteczki, obrusy, pampersy, przybory do pisania, maszynki do golenia, zapalniczki, po bardziej skomplikowane urządzenia, jak modne w epoce przedcyfrowej turystyczne aparaty fotograficzne, a dzisiaj nawet odzież (kto jeszcze reperuje buty u szewca lub ceruje skarpetki?) i de facto jednorazowy sprzęt elektroniczny: nawigacja GPS i smartfony z niewymienną baterią, które po dwóch-trzech latach nie nadają się do użycia ze względu na zużyty akumulator, niekompatybilne oprogramowanie lub „obciach” w środowisku, jaki przynoszą one użytkownikom „tak starego sprzętu” – wszystko to wpaja niepostrzeżenie w świadomość ich właścicieli brak szacunku do tego, co stare, nienowoczesne i mniej atrakcyjne. Ten mechanizm dotyka także młodych duchownych, zakonników i zakonnice. W przemówieniu papieża Franciszka do seminarzystów, nowicjuszy i nowicjuszek, pierwszym o kulturze tymczasowości, powiedział on 6 lipca 2013 roku: „Ktoś powie: radość płynie z rzeczy i dlatego chce się mieć najnowszy model smartfona, najszybszy skuter, samochód, który przyciąga uwagę... A ja wam mówię, naprawdę boli mnie, kiedy widzę księdza czy zakonnice w najnowszym modelu samochodu: przecież tak nie można! Nie można!”⁵⁵

* * *

Być może są już pośród nas nawet tacy, którzy podświadomie ulegają myśleniu eugenicznemu. Warto zacytować tu słowa Edwina Blacka, który w 2003 roku napisał, że na początku minionego stulecia język eugeniczny i „wyrażane nim pojęcia, przyswoiło sobie wielu czołowych amerykańskich myślicieli. Trzeciego stycznia 1913 roku były prezydent Theodore Roosevelt pisał do Davenporta: «Zgadzą się z Panem, że w interesie społeczeństwa nie leży przyzwalanie na dalszy rozród degeneratów (...). Pewnego dnia uświadomimy sobie, że pierwszym, niezaprzeczalnym obowiązkiem dobrego obywatela zaliczającego się do właściwego typu jest wydanie na świat potomstwa. Nie mamy prawa przyzwalać na rozmnażanie się oby-

⁵⁵ w2.vatican.va/content/francesco/pl/speeches/2013/july/documents/papa-francesco_20130706_incontro-seminaristi.html

wateli niewłaściwego typu». Biskup Kościoła episkopalnego John T. Dallas z Concorde w stanie New Hampshire oświadczył publicznie: «Eugenika należy do najistotniejszych zagadnień, jakimi powinno się zająć współczesne pokolenie». Inny biskup tegoż Kościoła, Thomas F. Gailor z Memphis (stan Tennessee), wystąpił z podobnym oświadczeniem: «Nauka zwana eugeniką (...) która opracowuje metody zapobiegania rozmnażaniu się upośledzonych i nieprzystosowanych członków społeczeństwa oraz przestępców (...) należy do najważniejszych i najcenniejszych osiągnięć cywilizacji»⁵⁶.

Gdy bł. Klemens August von Galen, biskup Münsteru, sprzeciwiał się odważnie eutanazji ludzi starych, niepełnosprawnych i umysłowo chorych w hitlerowskich Niemczech, idee eugeniczne nie znajdowały znaczących przeszkód rozwoju ze strony moralności protestanckiej. „Wszyscy badacze podkreślają, że kraje protestanckie wprowadzały eugeniczną politykę bez większych przeszkód, katolickie ją odrzucały”⁵⁷. Dzisiaj w podejrzanym dogmatycznie próbach relatywizowania moralności katolickiej⁵⁸ za pomocą „dialogu” z teologią protestancką i innymi „postępowymi” nurtami myślowymi uczestniczą, niestety, również naukowcy i teologowie wyedukowani na uczelniach zakonnych lub wprost należący do zgromadzeń zakonnych⁵⁹.

Ideami szarlatanckiej pseudonauki, która po II wojnie światowej przepoczwarzyła się w genetykę, zafascynowani byli nie tylko Adolf Hitler, Otmar von Verschuer, Josef Mengele i Margaret Sanger, ale także Alexander Graham Bell, Winston Churchill, John Powell, John Rockefeller, Theodore Roosevelt, George Bernard Shaw, Woodrow Wilson i Tadeusz Boy-Żeleński. Ludzie mający ogromny wpływ na przebieg losów tego świata, od półwiecza walczą przy pomocy wymyślonej w tym celu ideologii ekologizmu: w latach 70. z przeludnieniem⁶⁰, w latach 80. z dziurą

⁵⁶ Edwin Black, *Wojna przeciw słabym. Eugenika i amerykańska kampania na rzecz stworzenia rasy panów*, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2004, s. 165-166.

⁵⁷ Adam Suwart, *O czystość rasy*, w „Przewodnik Katolicki” 50 (2007), www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2007/Przewodnik-Katolicki-50-2007/Historia/O-czystosc-rasy

⁵⁸ Misericordism, LGBT.

⁵⁹ Np. o. Paweł Gużyński OP i o. Ludwik Wiśniewski OP.

⁶⁰ Raport Rzymski, Deklaracja Sztokholmska.

ozonową⁶¹, w latach 90. z globalnym ociepleniem⁶², obecnie z zanieczyszczeniem i nietolerancją⁶³, a wkrótce przyjdzie czas na państwa narodowe, religie i rodziny. Eugenika i ekologizm (mający tyle wspólnego z nauką ekologia co eugenika z nauką) ogłupił tak wielu, że niedługo liczba zwolenników aborcji eugenicznej i eutanazji przekroczy liczbę ich przeciwników, a wówczas ci, co zadekretowali, że marchew jest owocem, ślimak rybą słodkowodną, a kura w klatce ma stać pazurami do przodu, przygotowują eugeniczne prawo zmierzające do rozwiązania problemu starzenia się społeczeństwa europejskiego. Wcześniej trzeba będzie tylko przekonać katolików, że wszyscy księża to przestępcy, a wielki przeciwnik tego szaleństwa – św. Jan Paweł II – wcale nie był świętym.

* * *

Gdyby ktoś nadgryziony propagandą juvenizmu, ekologizmu i eugenicznej doskonałości, miał natchnienie życzyć starym siostrą lub współbracią przeniesienia „do domu Ojca” lub do domu starców – oczywiście wyłącznie „z troski o ich dobro”, aby oszczędzić im cierpienia z powodu ograniczonej wydajności duszpasterskiej lub świadomości bycia ciężarem dla wspólnoty – niech da się teraz namówić do lektury kilku myśli św. Jana Pawła II, napisanych między 75 a 80 rokiem jego życia.

Świadom tego, że w niektórych regionach świata wzrasta liczba osób konsekrowanych w podeszłym wieku, w adhortacji *Vita Consecrata*⁶⁴, papież Wojtyła zwrócił uwagę na to, jak ważne miejsce w życiu braterskim zajmuje troska o osoby starsze i chore. Podkreślił, że „serdeczna opieka, na jaką one zasługują, nie tylko wynika ze ścisłego obowiązku miłosierdzia i wdzięczności wobec nich, ale również wyraża przekonanie, że świadectwo tych osób jest bardzo potrzebne Kościołowi i poszczególnym Instytutom oraz że ich misja pozostaje ważna i owocna nawet wtedy, gdy z powodu wieku lub złego stanu zdrowia muszą zrezygnować z konkretnej działalności” (nr 44).

⁶¹ Protokół Montrealski.

⁶² Deklaracja z Rio, Protokół z Kioto.

⁶³ Porozumienie Kopenhaskie, Porozumienie Paryskie.

⁶⁴ 25 marca 1996, w2.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/apost_exhortations/documents/hf_jp-ii_exh_25031996_vita-consecrata.html

Rok wcześniej, w encyklice *Evangelium vitae*⁶⁵, podejmując problematykę dotyczącą „poszanowania osób starszych i chorych oraz wyraźnego potępienia prób spowodowania przemocą ich przedwczesnej śmierci” (nr 46), Jan Paweł II podkreślił, że ludziom starszym należy przyznać szczególne miejsce (nr 94), stwierdzając jednocześnie, że „podczas gdy w niektórych kulturach osoba w podeszłym wieku pozostaje włączona w życie rodzinne i odgrywa w nim czynną i ważną rolę, w innych kulturach człowiek stary jest postrzegany jako bezużyteczny ciężar i bywa pozostawiany samemu sobie: w takim kontekście łatwo może się zrodzić pokusa zastosowania eutanazji”, tymczasem „spychanie ludzi starych na margines albo wręcz ich odrzucanie jest niedopuszczalne” (nr 94).

Kilka lat później, w liście *Do moich Braci i Sióstr – ludzi w podeszłym wieku*⁶⁶, wyrażając się z „podziwem i wdzięcznością o zgromadzeniach zakonnych i stowarzyszeniach wolontariatu, które ze szczególnym poświęceniem opiekują się ludźmi starymi, zwłaszcza ubogimi, samotnymi lub znajdującymi się w trudnych sytuacjach” (nr 13), Jan Paweł II zauważył, że „ze względu na oczywiste potrzeby psychiczne ludzi starszych, najbardziej naturalnym środowiskiem przeżywania starości pozostaje to, w którym człowiek w podeszłym wieku czuje się «u siebie» – wśród krewnych, znajomych i przyjaciół – oraz gdzie może być jeszcze w jakiś sposób użytecznym” (nr 13). Papież podkreśla konieczność krzewienia „kultury, która akceptuje i ceni starość, a nie spycha jej na margines społeczeństwa” i dziękuje starym zakonnikom i zakonnicom, kapłanom i biskupom zapewniając ich, że Kościół nadal ich potrzebuje i wysoko sobie ceni ich ewangeliczne świadectwo i posługę, jaką nadal gotowi są mu oddawać w różnych dziedzinach apostołatu.

I znowu rok wcześniej, w przemówieniu do uczestników konferencji zorganizowanej przez Papieską Radę Duszpasterstwa Pracowników Służby Zdrowia⁶⁷, papież zauważa, że obec-

⁶⁵ 25 marca 1995, w2.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_25031995_evangelium-vitae.html

⁶⁶ 1 października 1999, w2.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/letters/1999/documents/hf_jp-ii LET_01101999_elderly.html

⁶⁷ 31 października 1998, w2.vatican.va/content/john-paul-ii/it/speeches/1998/october/documents/hf_jp-ii_spe_19981031_pon-cons-salute.html

nie „społeczeństwo wydaje się mówić często o starości tylko jako o problemie” (nr 3), ignorując fakt, że „osoby starszej nie należy uważać jedynie za przedmiot uwagi, bliskości i służby. Również ona ma do zaoferowania cenny wkład w życie. Dzięki bogatemu dziedzictwu zdobytego przez lata doświadczenia, może i powinna być dysponentem mądrości, świadkiem nadziei i miłości” (nr 5). Tymczasem społeczeństwo „musi odkryć na nowo sens i znaczenie starości w kulturze zdominowanej przez mit produktywności i sprawności fizycznej. Musimy pozwolić osobom starszym żyć w bezpieczeństwie i z godnością” (nr 6).

We wszystkich tych tekstach Jan Paweł II wskazuje na bogactwo wieku starczego, na podmiotowość osób starych w relacji z otoczeniem, do którego mogą wносить dobroczynny wkład w wielu dziedzinach, oraz na konieczność korzystania z drzemającego w nich potencjału. Gdybyśmy mu w przededniu setnej rocznicy jego urodzin mogli zadać tytułowe pytanie tego artykułu, niewątpliwie uzyskalibyśmy zapewnienie, że starość we wspólnocie zakonnej jest dla niej nieporównywalnie bardziej nagrodą i ubogaceniem niż jakkolwiek karą i obciążeniem. Ale czy my jesteśmy o tym przekonani?

Summary

Old age in a congregation. Enrichment or nuisance?

Old age is an important feature of consecrated life since the beginning of its organized community forms. It ceases to be for us a value, wealth, prize but instead more and more often, we understand it as a burden, penalty, act of God. It is not old age itself which is a problem but attitudes towards it, social awareness over-soaked with youthfulness, ecologism and eugenic perfection propaganda. A lack of respect for old age has its great ally in the culture of temporariness and consumption that increases the loneliness experienced by seniors because they are old.

Bernadetta Łacheta

Kraków

Starość i niepełnosprawność w życiu konsekwowanym

*Starość wieńczy życie. Jest czasem żniw.
Żniw tego, czego się nauczyliśmy, co przeżyliśmy;
żniw tego, co zrealizowaliśmy i osiągnęliśmy,
a także tego, co wycierpieliśmy i wytrzymaliśmy.
Jak w końcowej partii wielkiej symfonii,
te wielkie tematy współbrzmia potężnie¹*

Słowa-kлючe: życie, starość, wiek, osoba starsza, senior, siostra zakonna.

Streszczenie

Chociaż ślubów zakonnych nie składa się po to, żeby działać, lecz aby konsekwować swoje życie Bogu, pomimo ograniczeń wynikających z doświadczanej starości, seniorzy pragną być potrzebni i chcą służyć swoim doświadczeniem. Dlatego ważne jest umożliwienie starym siostram i współbraciom aktywności, która uczyni ich kondycję mniej uciążliwą.

Starzenie się ludności to jeden z najważniejszych procesów demograficznych XXI wieku wywołujący nie tylko skutki demograficzne, ale także mający wymierne konsekwencje społeczne i ekonomiczne. Czynnikiem bezpośrednio wpływającym na starzenie się ludności są przeszłe i bieżące trendy w zakresie rodności, umieralności (zwłaszcza w starszym wieku) oraz migracji. Starość i sam proces starzenia się są dla człowieka trudnymi etapami w życiu.

¹ Justyna Kiliańczyk-Zięba, *Jan Paweł II. Autobiografia*, Wydawnictwo Literackie, Poznań 2003, s. 194.

Wiele problematycznych sytuacji świadczy o tym, że osoby w starszym wieku nie są przygotowane do okresu starości. Starość jest okresem traumatycznym dla człowieka, zwłaszcza w świecie szybkich przemian cywilizacyjnych oraz wobec wielu zagrożeń. Zdaniem psychologów człowiek lepiej znosi trudne sytuacje wówczas, jeżeli istnieje perspektywa korzystnych zmian. W okresie starości takiej perspektywy często już się nie dostrzega, dlatego wiele zdarzeń krytycznych wpływa na osobę w starszym wieku wyjątkowo stresogennie. Starość to rodzaj wyzwania dla jednostki, która musi się zmagać z nieuchronną naturą biologii i jest uwikłana w liczne zdarzenia kryzysowe, wpisane zwłaszcza w ten okres życia.

Pojęcia „starość” i „starzenie się” można rozpatrywać na kilka sposobów. Adam Zych definiuje starość jako (...) nieunikniony efekt starzenia się, w którym procesy biologiczne, psychiczne i społeczne zaczynają oddziaływać względem siebie synergetycznie, prowadząc do naruszenia równowagi biologicznej i psychicznej bez możliwości przeciwdziałania temu, czyli jest to końcowy etap starzenia się; starość, jako okres życia następujący po wieku dojrzałym jest pojęciem statycznym, natomiast starzenie się, jako proces, zjawiskiem dynamicznym; za początek starości przyjmuje się umownie 60. lub 65. rok życia, a nieuchronnym końcem starości jest śmierć².

Równocześnie Elżbieta Trafiałek podaje, że (...) starość jest naturalną fazą życia, następującą po młodości i dojrzałości, wieńczącą dynamiczny proces starzenia się. Określana mianem końcowej trzecji życia, utożsamiana jest ze spadkiem wydolności organizmu, utratą mobilności, osłabieniem sił immunologicznych (starość biologiczna, fizjologiczna), ograniczeniem zdolności przystosowania się do wszelkich zmian, a w kontekście socjoekonomicznym – nierzadko też pauperyzacją, samotnością (starość psychiczna), koniecznością korzystania z pomocy innych (starość ekonomiczna) i funkcjonowaniem na marginesie życia społecznego (starość społeczna)³.

² Adam Zych, *Słownik gerontologii społecznej*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2001, s. 21-56.

³ Elżbieta Trafiałek, *Starzenie się i starość. Wybór tekstów z gerontologii społecznej*, Wszechnica Świętokrzyska, Kielce 2006, s. 97-141.

Od kilku lat w Europie, w tym także w Polsce, obserwuje się proces zmian demograficznych, który cechuje rosnący udział osób starszych. W naszym kraju w roku 2010 średnia długość życia dla mężczyzn wynosiła 72,1 lat, a dla kobiet 80,6 lat⁴.

Starość jest naturalnym i nieuniknionym etapem życia, w którym następują zmiany w sferze fizycznej (naturalne, nieodwracalne, nasilające się zmiany metabolizmu i fizykochemicznych właściwości komórek), psychicznej (zmniejszona aktywność psychofizyczna, rzadko nadaktywność, nadwrażliwość) i społecznej (stadium życia, w którym często następuje utrata samodzielności i samostanowienia, potrzeba opieki osób trzecich).

Znane są dwie postawy oraz sposoby traktowania starości: gerantofobia (postrzeganie ludzi starych jako ciężar społeczny, niepotrzebnych) i gerantokracja (postawa, która daje osobom starszym prestiż społeczny i poszanowanie).

Starość to okres powiązany z ustawowym wiekiem emerytalnym. Nasila się wtedy **wiele zjawisk, które zazwyczaj towarzyszą starości**: pogarszanie się stanu zdrowia i sprawności fizycznej, utrudnienia komunikacyjne, obniżanie się zdolności adaptacyjnych, redukcja więzi społecznych, utrata i zmiana ról społecznych. Zmiany świadczące o przebiegającym procesie starzenia pojawiają się nie jednocześnie, wraz z procesami zanikowymi zachodzą zjawiska zrównoważenia związane z czynnościami fizjologicznymi oraz doświadczeniem życiowym. Podstawową powinnością człowieka jest przystosowanie się do zmieniających się warunków życia i modyfikowanie ich do własnych zmieniających się z wiekiem potrzeb. Utrzymywanie wysokiej aktywności fizycznej, umysłowej i społecznej jest jednym z czynników prognozujących dłuższe trwanie życia umożliwiającym seniorom zachowanie niezależności przyczyniając się do poprawy życia w okresie starości.

Aktywność osób starszych w istotny sposób łączy się z potrzebami rozwoju osobistego, poczucia własnej wartości i przynależności, realizowania planów życiowych, przystosowania do zmieniających się warunków i oczekiwań społecznych oraz własnych możliwości⁵.

⁴ GUS.: ww.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_rocznik_demograficzny_2011.

⁵ Katarzyna Błaszczuk, Dorota Rynkowska, *Wybrane problemy zdrowia*

Siostra Cecylia Maria Roszak była osobą realizującą w swoim życiu te wszystkie założenia. Żyła w zakonie Sióstr Dominikanek Klauzurowych w Krakowie na Gródku, zmarła w 2018 roku, przeżywszy 110 lat. Mimo niepełnosprawności fizycznej, problemów ze wzrokiem, interesowała się problemami bieżącymi Kościoła i świata. Jeżeli pozwolił jej stan zdrowia brała udział w głosowaniach wyborczych. Modliła się nieustannie odmawiając różaniec w intencjach przychodzących do klasztoru, mimo pozornego odosobnienia rozumiała problemy otaczającej ją rzeczywistości.

Ustalenie granicy wieku określającego początek starości jest trudne, ponieważ każdy kolejny etap życia człowieka jest procesem długofalowych zmian zachodzących w organizmie oraz jego funkcjach. Na ustalenie prognozy starości mają wpływ różne czynniki, w tym uwarunkowania społeczne, jak również postawy społeczeństwa wobec tej fazy życia. Przyjęto zatem umowny początek starości. Według Aschoffa, niemieckiego fizjopatologa, progiem starości jest przekroczenie 45. roku życia, zaś zgodnie z gerontologią radziecką 80. roku życia.

Przegląd literatury wskazuje na brak podstaw do stwierdzenia, że starość rozpoczyna się w chwili przekroczenia pewnego wieku, np. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) przyjmuje wiek 60 lat jako początek starości i wprowadza podział na fazę wieku starszego 65-75 lat, wieku starego 74-90 lat, głębokiej starości ponad 90 lat⁶.

Objawy starzenia się mogą być określane wiekiem: 1) **metrykalnym**, który mierzy się liczbą lat danej osoby, jest on pomocny w ustalaniu przedziałów wiekowych oraz odpowiadających im norm rozwojowych; 2) **społecznym**, który związany jest z czynnikiem kulturowym i odnosi się do oczekiwań społecznych dotyczących sposobu zachowania się osoby w okresie późnej dorosłości, możliwości pełnienia ról społecznych czy poziomu aktywności; skutkiem prawnym uzyskania wieku społecznego jest przyznanie osobom starszym świadczeń emerytalnych oraz odpowiednich uprawnień i przywilejów socjalnych; 3) **biologicznym**, który

publicznego w perspektywie pracy socjalnej, Rzeszów 2014, s. 120-137.

⁶ Napoleon Wolański, *Rozwój biologiczny człowieka*, Warszawa 1979, s. 79-80.

mierzy się sprawnością fizyczną organizmu, a także stopniem zaawansowania zmian w poszczególnych układach i narządach; 4) **psychologicznym**, który wyraża się stopniem sprawności umysłowej i jakością funkcjonowania psychospołecznego.

W Polsce przyjmuje się, zgodnie z ustaloną przez państwo definicją wieku poprodukcyjnego, że jest to wiek 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn⁷. Starość jest zjawiskiem stałym, dotyczy nie tylko jednostek, ale również grup społecznych, które są coraz liczniejsze w społeczeństwie globalnym. Starzenie się i starość są kontynuacją poprzednich faz życia oraz pewnym odzwierciedleniem wcześniejszej egzystencji. Wiek biologiczny bardziej niż kalendarzowy jest wyznacznikiem adaptacji do starości. Istnieje wiele rozbieżności pomiędzy wiekiem biologicznym, charakteryzującym wydolność organizmu, a metrykalnym.

Problemy, z jakimi spotykają się osoby starsze to między innymi trudności związane z sytuacją finansową, lokomocją i wykonywaniem codziennych obowiązków domowych; trudności związane z postępem cywilizacyjnym i technicznym, które wymagają nabycia nowych umiejętności (obsługa telefonu komórkowego, obsługa komputera, obsługa sprzętu gospodarstwa domowego, korzystanie z bankomatu); relacje z rodziną czy innymi ludźmi wyrażające się brakiem wzajemnego zrozumienia i właściwego miejsca w systemie rodzinnym; konieczność zamiany mieszkania ze względu na warunki finansowe (wysoki czynsz) oraz bariery architektoniczne (brak windy, duża odległość od punktów usługowych, sklepu itd.).

Rozwój nauk medycznych nie stanowi ucieczki przed starością. Wydłużanie życia ludzkiego, bardzo skuteczna pomoc w trudnych schorzeniach geriatrycznych i chorobach zagrażających życiu, a także w problemach obniżających satysfakcję życiową, sprawiają wrażenie, że człowiek „wygrał” ze starością⁸. Jest to jednak tylko wrażenie, wydłużenie życia często nie satysfakcjonuje ani samego człowieka starszego, ani jego najbliższych.

⁷ Dz.U. 2018.0.1270 t.j. – Ustawa z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

⁸ GUS 2012 r. Średnie trwanie życia ludzkiego Polsce wynosiło dla kobiet – 80,98 lat, dla mężczyzn – 72,71.

Każdy człowiek oczekuje szczęścia i radości, których dopełnieniem jest zachowanie fizycznej i psychicznej formy⁹. Kult młodości wyzwała lęk przed ich utratą, a wobec starości niechęć przejawiająca się pomijaniem i marginalizacją starych osób i pozostawianie ich z wielością problemów. Postęp medycyny i opieki społecznej zmniejsza umieralność, wydłuża średnią długość życia. Przy braku działań profilaktycznych i jednoczesnej ignorancji potrzeb zdrowotnych lawinowo narasta liczba osób przewlekle chorych, którzy wymagają kompleksowej opieki lekarskiej i pielęgnarskiej. Zapewnienie wysokiej jakości opieki wymaga podjęcia właściwych działań, w tym zabezpieczenia zasobów personalnych zaopatrzonych w wiedzę w tym zakresie¹⁰. Wieleletnie zaniedbania w wyżej przedstawionych aspektach są znaczne, ale możliwe do zniwelowania. Realizacja programu dla osób długowiecznych, uwzględniającego holistyczne podejście wobec ich złożonych potrzeb, może stanowić profilaktykę starczego niedołęstwa. Starość nadal jest postrzegana w Polsce jako stan fizycznego zniedołężnienia i umysłowego skarłowacenia. Wobec postępu cywilizacji życia, koniecznym staje się spojrzenie na człowieka obok, by nie został sam. Samotność jest najczęstszą przyczyną cierpienia człowieka, w szczególności sędziwego. Obecnie zachwiana, a niegdyś silnie osadzona religijna solidarność, powinna być realizowana bez względu na światopogląd. Ten etyczno-moralny przymus dotyczy każdego człowieka. Przykładem wzajemnej troski i odpowiedzialności powinna być rodzina, której struktury znacznie odbiegają od dawnych, wielopokoleniowych rodzin z silnymi więzami emocjonalno-moralnymi i swoistą niezależnością ekonomiczną.

Według WHO, zdrowie to dobrostan psychiczny, fizyczny i społeczny oraz umiejętność adaptacji do zmieniającego się środowiska społecznego i naturalnego oraz radzenia sobie z tymi zmianami w różnych warunkach¹¹. Zdrowie jest podstawą aktywności w ży-

⁹ Marta Muszaliak, Kornelia Kędziora-Kornatowska, *Jakość życia przewlekle chorych pacjentów w starszym wieku*, w „Gerontologia Polska” 4/14 (2006) s. 185-189.

¹⁰ Katarzyna Szczerbińska, Amelia Pietryka, *Rozwój geriatry w krajach europejskich - jakość kształcenia i opieki geriatrycznej, cz. II*, w „Gerontologia Polska” 3/16 (2008) s. 137-148.

¹¹ Barbara Szatur-Jaworska, *Starzenie się ludności Polski - wyzwania dla polityki społecznej*, w „Gerontologia Polska” 4/10 (2002).

ciu osobistym i społecznym. Uważa się, że zdrowy i emocjonalnie dojrzały człowiek jest też dobrze przystosowany społecznie i odpowiedzialny w bezpiecznej i dostatniej starości, znaczącą odpowiedzialność przypisuje się jednostce, a nie zbiorowości oraz to, że starość - obok praw - powinna mieć obowiązki, zgodnie z możliwościami warunkowanymi zdrowiem fizycznym i psychicznym¹². Negatywne postrzeganie starości utwierdza osoby starsze, że są nieużyteczne, niepotrzebne, przez co stopniowo wycofują się one z życia społecznego. Stereotypizacja może zatem mieć wpływ ujemny i pozytywny w zależności od lansowanej teorii.

Za społecznie **pozytywne stereotypy wobec starzenia** uznawane są: uprzejmość, pogoda ducha, mądrość, zaufanie, szersza swoboda niż w młodości¹³. Tak postrzegane osoby starsze będą zmieniały również obraz starości, a wydłużone życie w dobrym zdrowiu pozwoli im na lepszą jakość, niezależność oraz możliwość włączania się w życie społeczne. Starzejące się społeczeństwo, ludzi w dobrej kondycji przechodzących na emeryturę, w mniejszym stopniu obciąża system opieki zdrowotnej i z pewnością nie utrudnia rozwoju gospodarczego danego kraju.

Osoby starsze, na tle innych grup społecznych wyróżniają cztery podstawowe cechy: 1) feminizacja; 2) singularyzacja; 3) spadek dochodów; 4) pogorszenie stanu zdrowia. Rozpatrując starzenie się z punktu widzenia biologii¹⁴ wyróżniono kilka charakterystycznych cech: 1) wzrastanie śmiertelności wraz z postępem wieku; 2) spadek zdolności adaptacyjnych organizmu; 3) stopniowe narastanie różnorodnych zmian degeneracyjnych organizmu; 4) wzrost zapadalności na wiele chorób, często charakterystycznych dla wieku podeszłego.

Starzenie się z punktu widzenia fizjologii jest zjawiskiem bardzo złożonym, zależnym od wielu czynników, zarówno wewnątrzustrojowych, jak i zewnętrznych¹⁵. Analiza literatury przedmiotu pokazuje, iż **najbardziej dokuczliwym objawem starości jest**

¹² Tamże.

¹³ Wojciech Kołodziej, *Bio-psycho-społeczne funkcjonowanie osób starszych*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2002.

¹⁴ Janusz Krzyżanowski, *Psychogeriatrya*, Medyk, Warszawa 2004.

¹⁵ Marian Weiss, *Fizjoterapia*, PZWL, Warszawa 1983.

postępujące otępienie umysłowe, które jest najczęstszą przyczyną umieszczenia dotkniętej nią osoby w domu pomocy społecznej. Otępienie jest zespołem objawów, spowodowanych przez organiczną chorobę mózgu o charakterze przewlekłym i postępującym. Wśród objawów towarzyszących otępieniu występują zaburzenia pamięci, myślenia, liczenia, rozumienia, orientacji, zdolności uczenia się, samooceny.

Nie u wszystkich osób w wieku podeszłym musi wystąpić otępienie, jednak na skutek obumierania komórek kory mózgowej dochodzi do uzewnętrznienia postaw i zachowań, które w okresie młodości były kontrolowane, maskowane¹⁶.

Istnieje ścisła zależność pomiędzy stanem zdrowia psychicznego i fizycznego człowieka. Liczne przewlekłe schorzenia, takie, jak np. cukrzyca, astma czy zespoły bólowe, częste u osób w wieku podeszłym mają swoje odzwierciedlenie w stanie psychicznym człowieka. Jako ich skutek może powstać w psychice pacjenta **osobowość zwana homilopatią**, charakteryzująca się obniżoną samooceną, nieufnością, odczuwaniem zagrożenia, zmiennością nastroju, postawą cierpiętniczą, egocentryzmem.

Osoby z taką osobowością są często agresywne, złośliwe i aspołeczne. Starzenie się organizmu prowadzi do obniżenia sprawności psychomotorycznej, osłabienia oraz utraty pamięci. Osoby starsze, w związku z osłabieniem pamięci świeżej, trudniej przyswajają nowe informacje oraz uczą się nowych rzeczy. Z kolei wzrasta zdolność odtwarzania informacji „zapisanych” w pamięci trwałej, dlatego bardzo często wracają oni do wspomnień z lat dzieciństwa, młodości. Opinie naukowców na temat obniżenia sprawności intelektualnej są podzielone. Zdaniem jednych sprawność intelektualna ulega obniżeniu, a inni uważają, że inteligencja zmienia jedynie swoje właściwości.

Uważa się, że u osób po 60 roku życia ograniczeniu ulegają myślenie abstrakcyjne, wnioskowanie, wyobrażenia przestrzenna, koordynacja wzrokowo-ruchowa. Kompetencje słowno-pojęciowe czy arytmetyczne nie ulegają zmianom¹⁷. Warto podkreślić, że już

¹⁶ Janusz Krzyżanowski, dz. cyt.

¹⁷ Przemysław Marcinek, *Funkcjonowanie intelektualne w okresie starości*, w „Gerontologia Polska” 3/15 (2007) s. 69-75.

między 40 a 50 rokiem życia ulega podwyższeniu próg wrażliwości zmysłów słuchu, powonienia, smaku, wzroku, co oznacza potrzebę dostarczania silniejszych bodźców do wywołania danej reakcji¹⁸.

Obecnie można zaobserwować **ograniczenie wymiarów przestrzeni życiowej seniorów**. Wielkim problemem jest dla nich przystosowanie się do nowej sytuacji społeczno-kulturalnej. Należy zrobić wszystko, aby życie osoby starszej było satysfakcjonujące i niosło ze sobą szereg pozytywnych doświadczeń. Aktywny senior buduje swoją przestrzeń życiową, która wraz z wiekiem jest w sposób naturalny zawężana. Podstawą zachowania samodzielności, zaradności i samoakceptacji jest aktywność. Jest ona niezmiernie ważna w relacjach z innymi ludźmi w środowiskach rodzinnych, sąsiedzkich i lokalnych.

Należy dążyć do własnej aktywności, nie zamykać się we własnych czterech ścianach z dala od świata i innych ludzi. Najważniejsze jest, aby osoba starsza pamiętała, że jej życie nie kończy się wraz z opuszczeniem stanowiska pracy, ale wręcz przeciwnie – teraz może ona rozpocząć zupełnie inne życie, to czas, aby zacząć spełniać swoje marzenia, zainteresowania, pomagać innym ludziom, którzy tej pomocy wymagają. Ważne jest też, by osoba starsza w miarę możliwości dbała o swoją kondycję fizyczną i psychiczną. W dzisiejszych czasach ludzie starsi mają wiele możliwości, aby kontynuować lub rozpocząć aktywność fizyczną, domowo-rodzinną, społeczną, kulturalną czy edukacyjną. Jeśli aktywność nie jest podejmowana, to twórcze możliwości znikają. Nie ma aktywności bez rozwoju i rozwoju bez aktywności.

Seniorzy pragną być potrzebni i chcą służyć swoim doświadczeniem, chcą być niezależni, odczuwają potrzebę poszerzenia i odświeżenia swojej wiedzy, pragną realizować swoje marzenia niespełnione w młodości, pragną pokonywać dystans międzypokoleniowy, chcą być sprawni, zdrowi i żyć długo, pragną wymiany emocji, uczuć, chcą być szczęśliwi.

Aktywność jest zatem realizacją większości potrzeb człowieka, a trudność polega na tym, aby dobrać takie rodzaje zajęć, ja-

¹⁸ Danuta Adamek, *Psychopedagogiczne podstawy opieki nad seniorami*, w: *Profesjonalna opieka nad seniorami*, Wydawnictwa Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa, Wałbrzych 2005.

kie cenimy najbardziej i jakie dają nam największą satysfakcję. Obecnie w Polsce instytucjami, które mają najwięcej do zaoferowania seniorom są Uniwersytety Trzeciego Wieku. Uniwersytety Trzeciego Wieku są tworzone w ramach uczelni katolickich, gdzie osoby duchowne są wykładowcami i słuchaczami.

W Polsce istnieją zakony czynne i kontemplacyjne, instytuty świeckie, dziewice konsekrowane, wdowy, pustelnicy. Według danych na 1 stycznia 2018¹⁹, jest 17858 sióstr zakonnych czynnych żyjących w 105 zgromadzeniach, około 2000 pracuje za granicą. Pojawił się problem w zakonach: duży spadek powołań łączony ściśle z starzeniem się przebywających tam sióstr. Przykładowo w 2000 roku zgłosiło się 566 postulantek, w 2009 – 251, w 2017 – 177 postulantek. W 2000 zmarło 428 sióstr i odtąd liczba nowicjuszek nie przekracza ilości zmarłych. Do tego należy doliczyć odejścia – około 150 osób rocznie. W zakonach czynnych odnotowano 7464 siostry emerytki, w tym 2624 nie pracujące z powodu choroby. W zakonach kontemplacyjnych przebywa 1330 mniszek zamieszkałych w 83 klasztorach, reprezentowanych przez 13 rodzin zakonnych. W 2017 statystyczna mniszka miała 55 lat.

Zakony męskie według danych z 2017 skupiają 11613 zakonników, w tym 9331 kapłanów. W kraju przebywa 8487, a za granicą 3116. W 2017 było 487 nowicjuszy. Wcześniej było więcej powołań, szczególnie w latach 80., co łączyło się z fenomenem osoby św. Jana Pawła II. Średnia wieku określana jest na 56+.

Osoby zrzeszone w instytutach świeckich w większości żyją w swoich domach, pracują w różnych zawodach, sami muszą zapewnić sobie opiekę i utrzymanie na starość. W Polsce działa 36 instytutów świeckich, w większości żeńskich, w sumie 1250 osób. Indywidualne formy życia konsekrowanego, dziewice konsekrowane, pustelnicy i wdowy, są to osoby żyjące bez struktur, same odpowiadają za własne życie i starość. Zgromadzenia tworzą rodziny, w ramach których opiekują się seniorami, istnieją w nich infirmerie, gdzie pod szczególną opieką przebywają osoby starsze i niepełnosprawne.

¹⁹ KAI – Kościół w Polsce raport. 30.11.2018, s. 33-40.

W zakonach żeńskich Archidiecezji Krakowskiej duża część siostr posiada wykształcenie pielęgniarskie i sprawuje opiekę nad seniorkami. Siostry pracują w placówkach medycznych, zatrudnione są w szpitalach, przychodniach ZOL-ach, prowadzą samodzielne działania medyczne. Po osiągnięciu wieku emerytalnego uczestniczą w życiu zgromadzenia i nie tracąc kontaktu z zawodem, wykonują pracę pielęgniarek środowiskowych w ramach działań charytatywnych. W Archidiecezji Krakowskiej, na prośbę Księdza Kardynała Franciszka Macharskiego, Zgromadzenie Sióstr Albertynek Posługujących Ubogim, mające w swoim charzmacie opiekę nad osobami starszymi, prowadzi dwa domy dla księży-emerytów w Krakowie i Makowie Podchalańskim. Ksiądz Kardynał Macharski był osobą szczególnie wyczuloną na pomoc dla starych i chorych księży. Oprócz stworzenia wyżej wymienionych placówek, na co dzień starał się im pomagać w chorobie i otaczał ich możliwie jak największą opieką.

Określenie wieku starości u osób przebywających w zakonach jest trudne. Na przykład nie istnieje ściśle określony przedział wieku, w którym nie można spełniać funkcji przełożenijskiej. Można zauważyć, że zamieszkałe szczególnie w zakonach kontemplacyjnych mniszki są długowieczne: dożywają często setnych urodzin. Mówiąc o jesieni życia można rozpatrywać zagadnienie na przykładzie zakonnice, które ukończyły przynajmniej 50 lat. Decyzje taką można podyktować kilkoma czynnikami. Otóż po tym okresie można zaobserwować nasilenie zachorowalności na różne schorzenia, konieczność podejmowania intensywnych działań prewencyjnych mających na celu zatrzymanie postępu chorób, niekiedy zmniejszenie intensywności wykonywanych prac i różnych zajęć, oraz wiele innych symptomów świadczących o powolnym wchodzeniu w jesień życia.

Zakon jest miejscem, gdzie bez względu na wiek człowiek czuje się potrzebny, nawet w podeszłym wieku nie żyje w bezczynności. Nawet stulatkowie mają zawsze co robić, każdy z nich ma powód, dla którego wstaje codziennie z łóżka, nadający sens jego życiu, gdyż modlitwa stanowi dla nich sens. Starsze siostry, które przeżyły swoją starość, dla nowicjuszek były wzorami pobożności, macierzyństwa duchowego i zachętą do podejmowa-

nia życia zakonnego, bo ich postawa w podeszłym wieku, była świadectwem dobrze przeżytego powołania. Siostry, które potrafią w odpowiednim czasie zaakceptować starość i uczyniły z niej kolejną część swojego powołania, uczą nas, że każdy etap życia jest tak samo ważny. Ten ostatni jest może dla nich najważniejszy, bo jest bezpośrednim przygotowaniem do spotkania z Bogiem. Starają się przeżywać swoją starość, by była ona dobrem dla siebie i innych, a nie tylko czasem coraz większych ofiar i oczekiwaniem na śmierć w poczuciu nieużyteczności.

Ostatnim etapem życia jest okres, który rozpoczyna się w wieku 60, 65 lat i trwa aż do śmierci. Okres, który rozciąga się od ostatnich lat aktywnej działalności, ostatnich lat sprawowania oficjalnych urzędów czy pełnienia funkcji publicznych, aż do stopniowego wycofania się z działalności. Istotnym celem tego okresu jest zbliżanie się do ostatecznego spotkania z Bogiem. Cała formacja ciągła jest skierowana na ten właśnie cel. Formacja ustawiczna pomaga osobom przebywającym w zakonie dostrzec, że każdy człowiek i wszystkie warunki życia są na stałej służbie Kościołowi. **Osobą zakonną nie jest się tylko po to, aby działać, ale by nią być.** Pomaga to w radzeniu sobie z pewnymi formami samotności i pozornej nieużyteczności, które odczuwa wiele starszych lub chorych. Każdy moment życia może wnieść swój specyficzny wkład do całościowego dobra Kościoła.

Dla prawidłowego rozwoju duchowego niezbędna jest praca nad zaakceptowaniem nieuchronnego prawa starzenia się. Pracę tę powinniśmy zacząć dużo wcześniej, jeszcze przed osiągnięciem wieku emerytalnego. Obserwując naturalne zmiany w organizmie, pojawiające się choroby, których wcześniej nie było, czy po prostu słabnące możliwości fizyczne naszego ciała, powinniśmy akceptować i przyjmować każdą, nawet najdrobniejszą oznakę starzenia się i uczynić z niej kolejny krok w naszym życiu. Człowiek stary lub w podeszłym wieku ma również zadanie do wykonania, które jest wpisane w jego powołanie. Ponadto oznaki starzenia się nie stanowią w życiu ucznia jedynie przykrej okoliczności lub niesprawiedliwości losu, ale są konsekwencją otrzymanego wcześniej daru. Stanowią konsekwencję konkretnego wyboru życiowego, to jest świadomej decyzji zostania zakonnica lub zakonnikiem.

Osoba starsza potrzebuje pomocy ze strony współsióstr lub współbraci. Wspólnota odgrywa dużą rolę w tym momencie życia, włączając seniorów w życie wspólnoty, korzystając z ich modlitwy, angażując ich w prace domowe, które są w stanie wykonać. Ważne, aby przygotowania do starości nie odkładać na później. Konkretnym przygotowaniem mogą być nasze codzienne relacje z osobami starszymi. Wystarczy traktować je i pomagać im tak, jak my byśmy chciały być traktowane na starość. Sytuacje są różne, zależą od położenia domu zakonnego (duże miasto czy mała miejscowość), od liczby zamieszkałych w nich seniorów. Zakonnicy starzeją się we wspólnotach, wśród ludzi, którzy stali się dla nich rodziną i teraz na starość ta rodzina się nimi opiekuje i troszczy się o swoich najstarszych członków.

W ramach pomocy pielęgniarzkiej przebywam często w klasztorze Sióstr Dominikanek klauzurowych i obserwuję ich oddanie, pomoc, cierpliwość i pełne zrozumienie starszych sióstr, czuwanie przy nich do ostatniej chwili życia. Widać wyraźnie, że siostry odchodząc nie czują się osamotnione. Kiedyś siostry opiekowały się s. Cecylią, która zmarła mając 110 lat, przeżywszy w zakonie 89. Miałam wrażenie, że była dla nich naprawdę matką. Jej osobowość była niepowtarzalna, nacechowana logicznym myśleniem, kojarzeniem faktów, na moje pytanie co zrobić, aby mieć tak doskonałą pamięć, odrzekła „módl się i ucz języków, a będzie dobrze”.

Siostra Cecylia zawsze powtarzała, mając ponad 100 lat: „Życie jest piękne, ale zbyt krótkie”. Dziwiłam się dlaczego. Odpowiadała: „Jest tyle spraw wymagających modlitwy”. Była to niesamowita osobowość, która na zawsze pozostanie mi w pamięci, jako wyrazisty obraz godnego przeżywania starości.

Inną postacią, która mnie zafascynowała, jest 78-letni ojciec franciszkanin. Ma dobry humor i problem raczej z nadmiarem niż brakiem zajęć. Oprócz pracy dziennikarskiej, jeden dzień w tygodniu zajmują mu wykłady z Nowego Testamentu w seminarium. Do tego spowiada i odprawia Msze św. „Nie nudzę się” – mówi. „Stary człowiek, gdy nie ma co robić, bywa marudny i męczący. Ja mam zajęcie i może dzięki temu jestem znośny” – tłumaczy. Jak podkreśla, starość w zakonie jest łatwiejsza niż w zwykłym świecie. „Nie jestem sam, mam zapewnioną opiekę, towarzystwo

ludzi, którzy w większości są do mnie przyjaźnie nastawieni. Studenci są przychylni, większość wykładowców była kiedyś moimi uczniami. Chyba nie zaszedłem im zbyt daleko za skórę, bo wciąż są dla mnie mili” – śmieje się duchowny. Jak tłumaczy, jest zadowolony ze swojego obecnego życia. „Zadowolenie wynika z tego, co robię i także ze źródła religijnego. Staram się żyć tak, żeby Pan Bóg życzliwie na mnie spojrział” – tłumaczy. Nie jest jedynym zakonnikiem w regionie, który w podeszłym wieku prowadzi intensywne życie. W zakonach nie ma momentu przechodzenia na emeryturę, starsi ojcowie mieszkają z młodszymi w klasztorach. W miarę sił i możliwości mają do wypełnienia różne obowiązki. Dopiero gdy stan zdrowia wymaga specjalistycznej opieki i pomocy medycznej, są wysyłani do szpitala lub innej placówki. **W życiu osób konsekrowanych nie ma problemu dyskryminacji ze względu na wiek.**

Dyskryminacja ze względu na wiek, od czasów Roberta Butlera nazywana ageizmem, przejawia się w przyjmowaniu postaw, których pojawienie się we wspólnotach zakonnych wskazywałoby na zaistnienie problemu wymagającego natychmiastowej interwencji:

- Niedostrzeganie – występowanie „niewidzialności”, „przezroczyści”, dostrzegane przez seniorów.
- Ośmieszanie – świadome przeinaczanie i karykaturalne wyolbrzymianie problemów seniorów i ich sposobów rozwiązywania owych problemów, mające na celu wskazanie „żałosnej” sytuacji osób starszych.
- Paternalizm/nadopiekuńczość – skłonność do wyřęczania seniora w wykonywaniu niektórych czynności dnia codziennego, nawet w sytuacji, gdy jest on/ona w stanie samodzielnie dać sobie w tym przypadku radę i nie widzi potrzeby odwoływania się do pomocy innych. Wydaje mi się, że jest to jedyny przejaw ageizmu, który pojawia się w życiu wspólnot zakonnych, szczególnie żeńskich.
- Protekcyjność – skłonność do traktowania seniora jako osoby niezdolnej do funkcjonowania bez wsparcia danej jednostki bądź instytucji, zastępowanie seniorów w wykonywaniu pewnych czynności wskutek przekonania „ja i tak zrobię to lepiej niż on”. Rezultatem protekcyjności

jest burzenie poczucia godności seniorów i niejednokrotnie wzmaganie bezradności. W swej najwyższej formie projekcjonalność poprzez mechanizm wyuczonej bezradności prowadzi do swoistej infantyilizacji seniorów. Również zakony żeńskie często wykazują nadopiekuńczość.

- Zanedbanie – pomijanie (świadome lub nieświadome) istotnych potrzeb psychosomatycznych, społecznych i materialnych osób starszych. Specyficznym przypadkiem zanedbania jest niedostarczanie informacji seniorom o przysługujących im prawach socjalnych i zdrowotnych, prowadzące często do nieuświadomienia sobie przez nich istniejących potrzeb i sposobów ich zaspokojenia.
- Segregacja – oddzielenie seniorów od reszty społeczeństwa/ społeczności poprzez skupienie ich na wyodrębnionym terytorium. Z reguły takie oddzielenie wyjaśniane jest chęcią „stworzenia mikroświata dostosowanego do specyficznych potrzeb najstarszych”.
- Eksterminacja – świadome dążenie do skrócenia „bezwartościowego” lub przepojonego cierpieniem życia osoby starszej. Specyficzną formą tej postaci ageizmu jest eutanazja, w sytuacji, gdy nie jest wyrazem świadomej woli chorego, lecz jedynie wynikiem decyzji lekarzy czy opiekunów osoby starszej.

Powyższa lista przejawów ageizmu uporządkowana została od postaci najmniej potencjalnie uciążliwych do tych najcięższych²⁰.

Zamiast podsumowania zacytuje prof. Antoniego Kępińskiego, który tak przedstawił swoją wizję starości realizowaną w życiu codziennym: „Podobnie jak jesień może być najpiękniejszą porą roku, tak i starość może być najpiękniejszym okresem życia, w którym osiąga się życiową mądrość i czuje prawdziwy smak życia, a to, co się w ciągu życia przeżyło, daje poczucie rzetelnego dzieła. Bywają jednak jesienie słotne i bezowocne, i starość też jałowa, bolesna, a nawet tragiczna być może”²¹.

²⁰ Barbara Szatur-Jaworska (red.), *Stan przestrzegania praw osób starszych w Polsce. Analiza i rekomendacje działań*, w „Biuletyn Rzecznika Praw Obywatelskich – Materiały” 2008, zeszyt 65, www.rpo.gov.pl/pliki/12228594450.pdf

²¹ Antoni Kępiński (1918-1972), *Rytm życia*, Kraków 1978 (wyd. 3), s. 332.

Summary

The old age and disability in consecrated life

Although religious vows are not for particular actions but to consecrate a life to God, despite many limitations of old age, the seniors desired to be needed and wanted to serve with their experience. Which is why it is important to make some activity possible which will make their condition less burdensome.

Czesław Parzyszek SAC

Warszawa

Przeżywanie starości osób konsekrowanych (z doświadczeń ks. Eugeniusza Werona SAC)

Słowa-klucze: Eugeniusz Weron, starość, życie, wiek, człowiek, osoba, czas..

Streszczenie

„W moim długim życiu spotykałem się z ludźmi, którzy bardzo się bali nadchodzącej starości. Dlatego zabieram głos w tej sprawie” – napisał pod koniec swego 96-letniego życia w *Liście do młodszych współbraci* ks. Eugeniusz Weron, wieloletni prowincjał i rektor seminarium księży pallotyńów, kierownik Prymasowskiego Instytutu Życia Wewnętrznego, autor kilkunastu pozycji książkowych, w tym 80-stronicowego eseju *O godną starość*.

Uwagi wstępne

Najpierw warto sobie uświadomić, że ludzie starych będzie na świecie, również w zakonach, coraz więcej. Jakie są przyczyny starzenia się społeczeństw? Po pierwsze, w krajach rozwiniętych ludzie żyją – dzięki ogólnemu rozwojowi cywilizacji, a szczególnie medycyny – coraz dłużej. Po drugie, rodzi się coraz mniej dzieci, co w odniesieniu do zakonów ma swój wyraz w spadku powołań. Osiągnięcia medycyny otworzyły – jak pisze Francis Fukuyama – przed mieszkańcami krajów rozwiniętych dwa okresy wieku starczego: „Kategoria I to wiek od 65 lat do gdzieś około osiemdziesiątki – ludzie w tym przedziale wiekowym z coraz większym prawdopodobieństwem mogą oczekiwać, że będą zdrowi i aktywni. (...) Druga faza wieku starczego, kategoria II, nastroczać będzie znacznie więcej trudności. Jest to okres, któ-

ry ludzie obecnie osiągają zazwyczaj około osiemdziesiątki, gdy ich zdolności pogarszają się i w coraz większym stopniu cofają się oni do niesamodzielności wieku dziecięcego” (*Koniec człowieka*, Znak, Kraków 2004, s. 98-99).

Wzrost liczby osób I i II kategorii sprawia, że niejednokrotnie ludzie zbliżający się do wieku emerytalnego czują się ograniczeni w wyborze drogi życiowej przez fakt, iż ciągle żyją ich rodzice wymagający stałej opieki. Rozwinięte społeczeństwa są z jednej strony dumne z możliwości przedłużania życia, z drugiej jednak strony w obliczu faktu, że przedłużanie życia nie zawsze oznacza poprawienie jakości tegoż życia, opiekę nad starszymi zostawia się personelom różnego rodzaju domów starców, przy jednoczesnym rosnącym poparciu dla eutanazji. Pisał o tym Jan Paweł II w „*Vita consecrata*”: „Ważne miejsce w życiu braterskim zajmuje troska o starszych i chorych, zwłaszcza w takich okresach jak obecny, kiedy w niektórych regionach świata wzrasta liczba osób konsekrowanych w podeszłym wieku” (nr 44).

Mówiąc o problemach starości, należy zauważyć, że skoro Pan Bóg w swej opatrności zaplanował dla człowieka także starość, to widocznie ma ona jakieś ważne zadanie do spełnienia, również w życiu konsekrowanym. Jest ona procesem nie raz trudnym, ale pozytywnym. Jest to etap zbierania owoców życia, nabierania właściwych perspektyw, dokonywania podsumowań i otwierania się ku Pełni i ku Spotkaniu.

Każda osoba konsekrowana jest rzeźbiarzem swej starości. Jest to swoisty egzamin z całego życia. Stąd powiedzenie: „jakie życie, taka starość”... Starość może być pogodna i pełna wdzięczności lub nacechowana buntem i pretensjami do Pana Boga i wszystkich wokół. Osoba starsza we wspólnocie życia konsekrowanego może być odbierana jako świadectwo i punkt odniesienia dla młodszych, lub jako ktoś bardzo trudny do współżycia.

Wielu autorów ostatnio pisze na temat starości. Dobrze, że Redakcja pisma „*Życie konsekrowane*” pomyślała, aby jeden numer poświęcić przeżywaniu starości we wspólnocie życia konsekrowanego. Pragnę podzielić się doświadczeniem jednego z naszych zacnych pallotynów – śp. ks. Eugeniusza Werona SAC,

profesora i wyższego przełożonego (zm. 28.04.2009)¹. Szersze opracowanie tematu starości zawarte jest w pozycji: E. Weron, *O godną starość*, Pallottinum Poznań 2000. Drugie opracowanie, bardziej zwięzłe zostało zawarte w Liście: „Nie lękajcie się... Do moich młodszych współbraci”, napisanym w Otwocku w 2009 roku. Postaram się przedstawić zasadnicze myśli z drugiej pozycji, bardziej osobistej i zwięzłej.

Osobiste wyznanie ks. E. Werona...

„Osiągnąłem już 96-sty rok życia – napisał ks. prof. E. Weron w *Liście do moich młodszych współbraci*. Mam więc powód i okazję, by podzielić się doświadczeniem przeżywanej starości. Przed kilkunastu laty napisałem nie wielką książkę, pt. *O godną starość*, Pallottinum 2000, ss. 83. Potwierdzam to wszystko, co wtedy w niej zamieściłem. W moim długim życiu spotykałem się z ludźmi, którzy bardzo się bali nadchodzącej starości. Dlatego zabieram głos w tej sprawie. Nasuwa się tu wstępna uwaga, że skoro Pan Bóg w swej opatrności zaplanował dla człowieka także i starość, to widocznie ona ma jakieś ważne zadanie do spełnienia. Wynika też stąd, że bez starości życie ludzkie nie byłoby w pełni zrealizowane”².

Kiedy się starość zaczyna?

Ks. E. Weron stwierdza, że starość zaczyna się wcześniej – chociaż sobie z tego nie zdajemy sprawy – bo już między 25 a 30

¹ Eugeniusz Weron (ur. 30 stycznia 1913, zm. 28 kwietnia 2009). Do Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Księża Pallotyńi) wstąpił w 1930. Święcenia kapłańskie przyjął 11 czerwca 1938 w Warszawie z rąk abpa Stanisława Galla. W 1947 obronił doktorat na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Habilitował się z teologii laikatu na ATK w 1975. Profesorem nadzwyczajnym został mianowany w 1984. Był rektorem WSD w Ołtarzewie, wyższym przełożonym, wykładowcą i kierownikiem Prymasowskiego Instytutu Życia Wewnętrznego i pierwszym przewodniczącym Sekcji Duchowości Teologów polskich, powołanej w 1983. Był uczestnikiem Synodu Biskupów dotyczącym ludzi świeckich w Kościele. Jest autorem wielu pozycji książkowych i artykułów dotyczących teologii laikatu oraz Biuletynu Teologii Laikatu.

² Dalsze rozważania tego artykułu to wprost słowa ks. prof. E. Werona w niewielkim skrócie i z małym moim komentarzem.

rokiem życia. Z biologicznego punktu widzenia, czas wzrastania i rozwoju kończy się zaraz po pierwszej trzydziestce. Od tego momentu życie człowieka zaczyna się już, jakby po równi pochyłej, zbliżać ku wieczorowi życia.

W naszej świadomości następne trzydzieści lat to pełnia życia i sił twórczych. Ale także i ona nie jest wolna od wielu problemów, także i zdrowotnych, których szczególnym przypadkiem m.in. są dość częste w tym okresie życia zawały serca.

Właściwa starość zaczyna się od 60-tego roku życia. Według klasyfikacji Światowej Organizacji Zdrowia – starość dzieli się na trzy podokresy: lata 60-75 to wiek podeszły; 75-90 wiek starczy; od 90 zaczyna się wiek sędziwy, czyli długowieczny. Najogólniej mówiąc, starość polega na zużywaniu się organizmu. Jedne z jego części zużywają się wcześniej, inne później. Każdy człowiek starzeje się w sposób tylko sobie właściwy, uwarunkowany genami.

Należy z całym naciskiem stwierdzić, że starość – wbrew obiegowym poglądom – nie jest chorobą, ale kolejnym i normalnym etapem życia. Choroby mogą towarzyszyć starości – tak jak innym etapom – ale się z nią nie utożsamiają. Z mojego osobistego doświadczenia wiem, że niektóre wcześniejsze choroby zmniejszają się, a nawet zanikają. Faktem jest, że niektórzy ludzie przeżywają starość bez jakichś większych uszczerbków zdrowia.

Trzeba też zauważyć – konkluduje ks. E. Weron, że starość nie tylko coś ważnego nam odbiera, ale także coś cennego przynosi. Warto sobie z tego dokładniej zdać sprawę, bo zbyt często się o tym zapomina.

Co starość zabiera?

Najpierw, w sposób łatwo dostrzegalny, napisał ks. E. Weron, jawi się pewne osłabienie sił fizycznych i witalnych. Można to łatwo zauważyć, choćby przy wchodzeniu na schody. Stopniowo słabnie też działalność zmysłów zewnętrznych i wewnętrznych: wzroku, słuchu, powonienia, wyobraźni, szybkości skojarzeń informacji itp. Te sprawy zauważył już nawet i opisał po mistrzowsku autor Księgi Koheleta (por. 12,1-7). Warto tam zaglądnąć i przeczytać.

W sferze psychicznej daje się zauważyć osłabienie pamięci, zwłaszcza nazwisk osób, czy rzeczy. Sprawa to dość dziwna, że jakoś łatwiej sobie przypominamy imiona osób, a znacznie trudniej ich nazwiska czy konkretne przymioty. Jest to dość powszechnie spotykany mankament starości. W związku z tymi trudnościami działania pamięci rodzi się chęć zamykania się w sobie i separowania od wspólnoty. W rezultacie pojawia się zbyt koncentracja uwagi na własnych niedomaganiach i chorobach. Są one zbyt często wyolbrzymiane i nieprawdziwe z lekarskiego punktu widzenia.

W ten sposób otwiera się droga do ciężkich depresji. Dzieje się tak dość często, i to z winy samego starzejącego się człowieka. Należy temu świadomie i zdecydowanie przeciwdziałać: nie unikać kontaktów z ludźmi i separowania się od wspólnoty. Najlepiej jest od samego początku z uśmiechem przyznawać się do swoich starczych kłopotów. Nie należy przywiązywać do nich przesadnej wagi. Pogodne usposobienie należy świadomie pielęgnować. Na pewno jest ono najlepszym lekarstwem na chorobliwe depresje.

Także i w sferze duchowej rozumu i woli zachodzą pewne zmiany. Są one jednak mniejsze, aniżeli w dziedzinie cielesnej, zmysłowej, czy psychicznej. Zmienia się inteligencja, traci swą młodzieńczą chłonność na przyswajanie sobie wszelkich nowości. Stąd wywodzi się znana niechęć i opór ludzi starszych przed wszelkimi zmianami. Dotyczy to także miejsca zamieszkania i innych przyzwyczajzeń i dawnych poglądów. Starcy na ogół są przekonani, że za czasów młodości ludzie byli życzliwsi i świat lepszy. Jest to związane ze wspomnianym niedowładem pamięci.

W sferze dążeń i działania woli nie zauważa się jakichś większych ubytków. Często bywa tak, że to dopiero w starości dokonuje się największych odkryć nie tylko w sferze nauki i sztuki, ale także nawet i w politycznej działalności. Warto zauważyć, stwierdził ks. E. Weron, że wśród laureatów nagrody Nobla znajduje się wielu ludzi trzeciego wieku. Starość więc nie odbiera wszystkiego. Nie jest też chorobą.

Co starość daje?

Ks. prof. E. Weron wspomina najważniejsze dobro. Najpierw i przede wszystkim starość przywraca nam bezcenny dar wolnego czasu, którego nam dotąd stale brakowało. Dopiero teraz możemy go zagospodarować według naszego upodobania. Możemy zacząć realizować te swoje, może nawet głęboko ukryte tęsknoty i zamiary. To poczucie swobodnego czasu jest wielkim skarbem i przywilejem starczego wieku.

Z tym darem związane jest poszerzenie strefy naszej osobistej wolności. Wola nasza w starości nie podlega tym ograniczeniom, które nam dotąd towarzyszyły. Ustępują ograniczenia, wynikające z nie uświadomionego w pełni naporu instynktów, popędów i namiętności. Ma to duże znaczenie dla bardziej obiektywnego i zgodniejszego z prawdą poznawania i osądu rzeczywistości. Dlatego, zwłaszcza w starożytności, bardzo cenione były wszelkie Rady Starszych, Senaty i tym podobne gremia. Ma to nadal duże znaczenie w życiu rodzinnym i wspólnotowym. Najwyższe urzędy i funkcje w życiu publicznym są nawet niekiedy prawnie zarezerwowane dla osób starszego wieku.

Jest rzeczą oczywistą, że starość jest czasem sprzyjającym głębszemu zastanowieniu i refleksji nad najważniejszymi sprawami ludzkiej egzystencji. Sprzyja ona rozwojowi życia duchowego i religijnego, modlitwie i kontemplacji. Tak naprawdę to dopiero w starości odczuwa się pełny smak modlitwy i potrzebę osiągnięcia tych wyższych i najwyższych form i stanów życia duchowego. Uzyskuje się też warunki sprzyjające modlitwie i kontemplacji.

W rezultacie, starość jest normalnym czasem zbliżania się do tego okresu życia duchowego, który się zwie dziecięctwem duchowym: „jeśli się nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 18,3). Dopiero gdy stopniowo zamykają się okna zmysłów z widokiem na świat doczesny, stajemy się zdolni poznać naszą godność bożego synostwa. Osobiście – zaznacza ks. prof. E. Weron – miałem możliwość obserwowania takiego stanu ducha u naszych współbraci odchodzących do Pana.

Próba bilansu

Porównując pierwsze dwa etapy życia ze starością – pod kątem strat i zysków – natrafiamy na zasadniczą trudność dokładniejszego wyważenia i oceny. Na pierwszy rzut oka, zwłaszcza z biologicznego punktu widzenia, przewaga młodości nad starością wydaje się bezsporna. Młodość i wiek dojrzały górują nad starością przewagą widoczną w zakresie sił witalnych, pamięci, sprawności poznania i efektywności działania. Nie można i nie należy tego kwestionować czy niedoceniać.

Gdy jednak bierzemy pod uwagę życie duchowe człowieka, jemu tylko właściwe i decydujące o godności człowieczeństwa, to widoczna się staje przewaga trzeciego wieku, czyli starości. Ta jednak sfera duchowa, etyczna, religijna, a także i ta nadprzyrodzona jest niewymierna. Nie daje się wymierzyć, czy ocenić w jakiejś skali empirycznej i dostępnej dla ludzkiego rozumu. Dlatego dokładne wymierzenie bilansu strat i zysków okazuje się niemożliwe do porównania, a więc i do jednoznacznego określenia.

Za jakąś przewagą starości wydaje się przemawiać także ta okoliczność, że normalnie biorąc, to dopiero w starości człowiek ma szansę osiągnąć swoje podobieństwo do Boga, który go stworzył na swój „obraz”. Jest to jednak tylko szansa, którą człowiek może osiągnąć także w innym etapie swego ziemskiego życia. Wiadomo o tym z życiorysu świętych. Do osiągnięcia stanu dziecięctwa duchowego, a więc stanu poczucia synostwa Bożego, stwierdza ks. E. Weron, wiek starości daje ostatnią szansę. To ostatni dzwonek w szkole życia. I to jest chyba najważniejsza korzyść i wartość oraz sens starczego wieku. Miałem szczególną okazję potwierdzenia tej prawdy z obserwacji ostatnich chwil życia naszych współbraci, którzy niedawno odeszli do Pana.

Moje obserwacje i refleksje

Mam przed oczyma – napisał ks. E. Weron – odejście dwóch naszych członków, pallotynów. Jeden z nich, znany i utytułowa-

ny naukowiec (dotyczy to śp. ks. prof. Franciszka Bogdana SAC, zm. 9.09.2008), starał się o to usilnie, by jak najdłużej być samodzielnym i niezależnym od jakiegokolwiek pomocy ze strony otoczenia. Niechętnie przyjmował odwiedziny, ostatnio nawet ze strony najbliższych krewnych. Zapewne nie chciał być widziany w swej słabości. Uważał może, że to uwłacza jego ludzkiej godności. Reagował niecierpliwością nawet na głośniejsze zamknięcie drzwi, rugając przy tym całe otoczenie. Słowem, typowy „straszny dzia-dunio”. Tenże sam staruszek na kilka tygodni przed odejściem, staje się nagle innym całkowicie przemienionym człowiekiem. Usługująca mu starsza świecka pielęgniarka przecierała oczy ze zdumienia, mówiąc: „Nie spotkałam w moim życiu tak świętego człowieka”. Przyjmował wszelkie przykre posługi z anielską, jak mówiła, cierpliwością. Za wszystko dziękował z uśmiechem na twarzy. Pielęgniarka mówiła o tym ze łzami wzruszenia. Dużo się modlił w wielkim skupieniu. Kiedy usługujący kleryk przyniósł mu rano śniadanie, zastał staruszką w głębokim modlitewnym skupieniu. Na widok przychodzącego kleryka, staruszek położył palec na swoich wargach, i powiedział szeptem: „Pan Jezus stoi obok łóżka”. Rozmawiał z Nim w kontemplacji. Po kilku tygodniach oddał ducha Bogu.

Drugi ze współbraci pallotynów, długoletni tłumacz pism Jana Pawła II (śp. ks. Antoni Jaroch SAC, zm. 16.02.2008), również przeżywał podobną przemianę duchową. Wcześniej przez kilka lat separował się od wspólnoty i zamykał się w sobie. Nadmiernie skupiał całą swoją uwagę na swoich starczych dolegliwościach. Trudno było zainteresować go czymś innym. On również mniej więcej dwa miesiące przed śmiercią przeżył podobną duchową przemianę. Kiedy zaistniała konieczność fachowej i całodobowej opieki pielęgniarskiej, zgodził się na przewiezienie go do stacjonarnego hospicjum. Tam obsługujące go świeckie pielęgniarki były zachwycone jego cierpliwością, ujmującą wdzięcznością za każdą usługę i pogodą ducha. Odszedł do Pana cichutko w czasie nocnego snu.

Obydwa te prawdziwe przypadki – jak napisał ks. E. We-ron – ilustrują i potwierdzają, przynajmniej w ograniczonej mierze, jak poważnym celem może służyć długowieczność. Mając to

wszystko na uwadze, nieprawdziwe jest obiegowe porzekadło, że „starość się Panu Bogu nie udała”. Zakrawać to może trochę na bluźnierstwo.

Z mojego doświadczenia i obserwacji innych – napisał dalej ks. E. Weron – wynika, że zdrowie ciała nie jest najważniejszą wartością ludzkiego życia. Trzeba o nie dbać, ale nie przeceniać... Ważniejsze jest na pewno zdrowie duszy. Symptomem zdrowia jest przede wszystkim – jak zapewnia św. Paweł – „miłość, radość, pokój” (por. Ga 5,22). Są to bardzo cenne przymioty, które zostały postawione na pierwszym miejscu wśród tzw. „owoców Ducha Świętego”. Jest godne uwagi, że św. Paweł tuż po miłości stawia „radość”. Zaleca on wielokrotnie i akcentuje obowiązek chrześcijańskiej radości: „zawsze się radujcie” (1Tes 5,16; Flp 3,1; 4,4; 2Kor 13,11). Jest to szczególnie ważne wskazanie dla prawidłowego przygotowania się i przeżywania starości, zwłaszcza w życiu osób konsekrowanych i nie tylko.

Niektóre rady ks. E. Werona

Chcąc prawidłowo i owocnie przeżywać wiek starości – napisał ks. E. Weron, należy przede wszystkim się do niego wcześniej przygotować, zaczynając od czasu, kiedy bardziej refleksyjnie zastanawiamy się nad życiem.

Należy dbać o zdrowie ciała i o harmonijny jego rozwój. Sprzyja temu m.in. poranna gimnastyka i rozsądnie uprawiany sport. W starszym wieku wskazane są codzienne spacerowanie. Sprawdziłem to na sobie i dlatego gorąco je zalecam.

Konieczna jest aktywność nie tylko fizyczna, ale i przede wszystkim umysłowa i duchowa. Zwłaszcza ta druga pozwala na rozumne zagospodarowanie wolnego czasu, kiedy osłabną siły fizyczne.

Bardzo ważną sprawą jest akceptacja starości, jako normalnego etapu życia, który nie tylko coś zabiera, ale także i wiele wnosi. Brak akceptacji to osobista klęska, która prowadzi do zdrowotnego załamania i psychicznej udręki nie tylko dla siebie, ale i dla innych osób.

Do końca życia pielęgnować braterską życzliwość i pomagać innym, zwłaszcza słabszym od nas samych. Należy prowadzić z tego codzienny rachunek sumienia.

Pielęgnować zainteresowanie otaczającym nas światem i nie izolować się od wspólnoty.

Nade wszystko pielęgnować życie modlitwy, które zwłaszcza w starości ma warunki i szanse na osiągnięcie chrześcijańskiej doskonałości z kontemplacją włącznie. To największy przywilej i skarb starczego wieku.

Zakończenie

Wydaje się, że warto pochylić się nad cennymi spostrzeżeniami człowieka tak doświadczonego, który przeżył blisko sto lat. Warto też sięgnąć do jego wspomnianej pozycji „O godną starość”, wydaną w Pallottinum w 2000 roku. Znajdziemy tam również *Wytyczne dla duszpasterstwa*, gdzie ks. E. Weron wskazał na główne dziedziny (pola) duszpasterstwa ludzi w podeszłym wieku. Są to m.in.: działalność charytatywna, uczestnictwo w organizacjach i ruchach kościelnych, pomoc rodzinom, zaangażowanie na rzecz „kultury i obrony życia”.

Warto na koniec zacytować „modlitwę człowieka w podeszłym wieku” nieznanego autora:

Panie, Ty lepiej wiesz niż ja, że zestarzeje się i pewnego dnia będę stary. Zachowaj mnie od zgubnego nawyku myślenia, że muszę coś powiedzieć na każdy temat i przy każdej okazji. Odbierz mi chęć prostowania każdemu jego ścieżek. Uczyni mnie poważnym, ale nie ponurym, uczynnym, ale nie narzucającym się. Zamknij mi usta w przedmiocie moich cierpień i niedomagań. Nie śmiem Ciebie prosić o lepszą pamięć, ale proszę o większą pokorę. Użycz mi chwalebnej nauki, że czasami mogę się mylić. Zachowaj mnie w miarę miłym dla ludzi. Daj mi zdolność dostrzegania piękna w nieoczekiwanych miejscach i zalet w niespodziewanych ludziach. I daj mi, Panie, łaskę mówienia im o tym.

Summary

Experiencing old age by the consecrated (From the experience of Fr. Eugeniusz Weron SAC)

"In my long life I have met people who were heavily afraid of coming old age. Which is why I am speaking on this matter" wrote fr Eugeniusz Weron at the end of his 96-year long life, in his *Letter to younger confrères* – Fr Weron was for many years' provincial and rector of the seminar of Pallotines, director of the Primate's Institute of Internal Life, and author of several books including an 80-page essay *For a dignified old age*.



**ŻYCIE
KONSEKROWANE**

Studia i refleksje

Ks. Marek Tatar

Warszawa

Powołanie do kapłaństwa i życia konsekrowanego w świetle XV Synodu Biskupów „Młodość, wiara i powołanie”

Słowa-klucze: powołanie, Kościół, życie konsekrowane, dokument, człowiek, Bóg, rozwój, rozeznanie.

Streszczenie

Powołanie należy rozeznawać w określonych okolicznościach, które mu towarzyszą, ponieważ nie jest ono wyrwane z kontekstu czasowego i kulturowego. Pomocą w tym procesie są niewątpliwie treści wypracowane przez XV Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów. W dokumencie synodalnym *Młodość, wiara i powołanie* odkrywamy bardzo jednoznaczne stwierdzenie: „Powołanie nie jest scenariuszem napisanym wcześniej, który człowiek powinien po prostu wyrecytować, ani teatralną improwizacją bez żadnego tropu. Ponieważ Bóg powołuje nas, abyśmy byli przyjaciółmi, a nie sługami (por. J 15,13), a nasze wybory przyczyniają się w istocie do realizacji Jego planu miłości w dziejach”.

Wprowadzenie

Zagadnienie dotyczące powołania towarzyszy człowiekowi w całej rozciągłości jego historii. Chodzi o dotarcie do zasadniczej prawdy dotyczącej właściwego rozwoju oraz urzeczywistnienia planu Boga wobec człowieka. Zasadniczym celem oczywiście jest świętość, którą rozumiemy jako zjednoczenie z Bogiem. Pewien jej stan jest osiągalny już w doświadczeniu ziemskim ale jej ostateczny wymiar możliwy jest dopiero w życiu przyszłym. Można zatem powiedzieć, że rozeznanie i rozwój powołania jest

poznanie przez człowieka planu Boga wobec niego, przyjęcie go, podporządkowanie się jemu ze względu na odwzajemnianą miłość Boga do człowieka. Właśnie w takiej perspektywie należy odczytywać zaistnienie człowieka, jego wyposażenie naturalne oraz nadprzyrodzone poprzez sakrament chrztu świętego oraz cel dążeń i współpracy z Bogiem. Bardzo znamienne są w tym kontekście słowa Jezusa Chrystusa: „Gdzie bowiem jest twój skarb, tam będzie i serce twoje” (Mt 6,22). Z tego względu fenomen powołania należy rozeznawać w określonych okolicznościach, które jemu towarzyszą, ponieważ nie jest ono wyrwane z kontekstu czasowego i kulturowego, następnie należy wziąć pod uwagę sposób rozeznania oraz jego uświęcająco-posłanniczą charyzmatyczność. Pomocą w tym procesie są niewątpliwie treści wypracowane w ramach przygotowania XV Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów *Młodzi, wiara i rozeznanie powołania* w postaci *Instrumentum laboris synodu na temat młodzieży*¹, nowe *Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis Dar powołania do kapłaństwa*² (08.12.2016), ale przede wszystkim dokument końcowy wspomnianego synodu. W tym ostatnim dokumencie odkrywamy bardzo jednoznaczne stwierdzenie: „Powołanie nie jest scenariuszem napisanym wcześniej, który człowiek powinien po prostu wyrecytować, ani teatralną improwizacją bez żadnego tropu. Ponieważ Bóg powołuje nas, abyśmy byli przyjaciółmi, a nie sługami (por. J 15,13), a nasze wybory przyczyniają się w istocie do realizacji Jego planu miłości w dziejach”³.

1. Na nowo odczytać powołanie w kontekście współczesnych wyzwań

Podstawowe opracowania słownikowo-encyklopedyczne, które możemy potraktować jako podstawowy punkt wyjścia do podjętej

¹ Por. *Instrumentum laboris synodu na temat młodzieży* (dalej IL), www.episkopat.pl/instrumentum-laboris-synodu-nt-mlodziezy/ (dostęp 07.03.2019).

² Por. *Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis Dar powołania do kapłaństwa*, Watykan, 08.12.2016.

³ XV Zgromadzenie Ogólne Biskupów. Dokument końcowy *Młodzi, wiara i rozeznawanie powołania* (dalej MWRP), tł. S. Tasiemski, Watykan 27.10.2018, 78.

analizy stwierdzają, że można mówić o powołaniu w sensie ogólnym i szczegółowym. Hebrajskie słowo *qara* (קרא) oznacza wołać i jest połączone z wybraniem. Z kolei *bachar*, (gr. *kaleo* (ἐκ κάλεο) oznacza wołam spoza. Spotykamy użycie także słowa *eklegomai* – wybieram (ἐκλέγομαι), łac. *vacatio*. Autorzy twierdzą, że jest to „akt wybrania i wezwania osoby indywidualnej lub społeczności osób przez Boga oraz przekazanie określonego zadania, połączone z wyposażeniem w odpowiednie środki, przeświadczeniem o otrzymanym powołaniu oraz odpowiedzią będącą własnym, wolnym wyborem i działaniem prowadzącym do jego realizacji”⁴. Definicja ta zawiera istotne elementy dotyczące „przeświadczenia otrzymania odpowiedzi”, która zawiera takie elementy, jak: wolny wybór i działanie prowadzące do realizacji. To świadczy o dynamizmie powołania. Jest to zatem proces, który dokonuje się w całej szeroko rozumianej przestrzeni życia człowieka.

Jan Paweł II niejako uprzedzając obecną sytuację świata oraz Kościoła stwierdził: „Troska o powołania ma zatem życiowe znaczenie dla przyszłości wiary chrześcijańskiej w Europie, a co za tym idzie, dla duchowego rozwoju narodów, które ją zamieszkują; jest koniecznością dla Kościoła, który pragnie głosić Ewangelię nadziei, celebrować ją i jej służyć”⁵. W tym kontekście warto spojrzeć na zewnętrzne okoliczności towarzyszące rozeznawaniu i podjęciu współcześnie powołania kapłańskiego oraz do życia konsekrowanego⁶. Proces ten dokonuje się w konkretnym kontekście religijnym, rodzinnym, społecznym. Ogólnie

⁴ Por. E. Kasjaniuk, *Powołanie Boże*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. XVI, Lublin 2012, w. 147; W. Seremak, *Powołanie*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, (red.) M. Chmielewski, Lublin-Kraków 2002, s. 691.

⁵ Jan Paweł II, Adhortacja ap. *Ecclesia in Europa*, Rzym 28.06.2003, 39.

⁶ Należałoby ujednoczyć i stwierdzić, że konsekracja posiada bardzo szerokie spectrum widzenia. Nie można jej ograniczyć jedynie do osób zakonnych, ponieważ współcześnie istnieje wiele form życia konsekrowanego. Należy stwierdzić jednoznacznie, że sakrament święceń jest konsekracją. To wskazuje na niejednoznaczność, ale także pewne zamieszanie w stosowanej terminologii, por. Jan Paweł II, Adhortacja ap. *Patores dabo vobis*, Rzym 25.03.1992, 12. „Prezbiter bowiem, na mocy konsekracji otrzymanej w sakramencie święceń, zostaje posłany przez Ojca za pośrednictwem Jezusa Chrystusa, Głowy i Pasterza Ludu Bożego, do którego upodabnia się w sposób szczególny, aby żyć i działać w mocy Ducha Świętego w służbie Kościoła i zbawienia świata”.

możemy stwierdzić, że jest to szeroko rozumiany kontekst kulturowy. Współczesne niebezpieczne kierunki, które zostały określone mianem ponowoczesności zostały już wcześniej zauważone i uwypuklone przez papieży Jana Pawła II⁷ oraz Benedykta XVI⁸. Znalazły one swoje odzwierciedlenie także w wymienionych dokumentach synodalnych dotyczących młodzieży.

Instrumentum laboris przygotowujące Kościół do synodu na temat młodzieży i opierając się na przygotowanych treściach, wskazuje na konieczność uwzględnienia warunków niezwykle dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości cywilizacyjnej. Jest to odpowiedź Kościoła słuchającego rzeczywistości⁹. Wskazuje przede wszystkim na takie zjawiska jak: globalizacja, przemiany w rozumieniu rodziny i jej powołania a także zmian w relacjach międzypokoleniowych¹⁰, kultura odrzucenia przy jednoczesnym rozwoju konsumeryzmu¹¹, dyskryminacja¹², ekspansywność świata cyfrowego¹³, edukacja¹⁴, relacja wobec religii i wyznań¹⁵, sekularyzmu i sekularyzacji¹⁶, relatywizmu poznawczego¹⁷, relatywizmu antropologicznego z jednoczesnymi zaburzeniami w rozumieniu ludzkiej cielesności i seksualności¹⁸, poszukiwa-

⁷ Por. Jan Paweł II, Adhortacja ap. *Ecclesia in Europa*, Rzym 29.06.2003, 7-10. Jak twierdzi papież, mamy do czynienia ze spadkiem populacji a także spadkiem powołań do życia kapłańskiego i zakonnego. Kolejny efekt tej cywilizacji to fragmentaryzacja, rodząca kryzys małżeństwa i rodziny, rasizm, postawy antyreligijne, egocentryzm i zamknięcie we własnym świecie, brak solidarności międzyludzkiej rodzący osamotnienie. Zanegowanie wiary oraz odrzucenie osoby Jezusa Chrystusa doprowadziło do kryzysu antropologicznego. Taki kierunek znajduje się u podstaw nihilizmu, relatywizmu, pragmatyzmu, hedonizmu.

⁸ Por. Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*, Rzym 30.11.2007, 16-22. Główna niebezpieczną myślą, którą odnajdujemy w encyklice *Spe salvi* jest wiara człowieka w niczym nieograniczony postęp. Tę wiarę w postęp określił w XX w. T.W. Adorno jako „postęp od procy do megabomby”.

⁹ Por. II 4-7.

¹⁰ Por. tamże 8-15.

¹¹ Por. tamże 41-42.

¹² Por. tamże 48.

¹³ Por. tamże 34-35.

¹⁴ Por. tamże 19-21.

¹⁵ Por. tamże 24, 29-30.

¹⁶ Por. tamże 63.

¹⁷ Por. tamże 54-56.

¹⁸ Por. tamże 51-53.

nia autentyzmu w życiu Kościoła a także każdego pojedynczego wierzącego¹⁹. Dokument odnosząc się do tych wszystkich czynników wskazanych przez młodych obecnego wieku konkluduje: „Okoliczności te mogą okazać się bardzo owocne, zmuszając osobę do przejścia przez etap zdrowego «rozczarowania» i uświadomienia sobie, że żaden sukces zawodowy lub cel egzystencjalny nie zaspokajają pragnienia życia, pełni i wieczności, jakie nosi w swym sercu. W ten sposób rodzi się bodziec do głębszego poszukiwania swej autentyczności i swego powołania”²⁰.

Dokument końcowy Synodu Biskupów podejmując problem współczesnych warunków odczytywania i rozwoju powołania zarówno do życia małżeńskiego, kapłańskiego, konsekrowanego a także singli²¹, jest odzwierciedleniem próby wsłuchiwania się Kościoła i odczytywania transformacyjnego charakteru współczesnej cywilizacji. Doświadczenie świata a także „światów”, które może być dość niebezpieczne, jednocześnie odsłania bogactwo różnorodności²². Ten ostatni aspekt sam w sobie jest odzwierciedleniem tchnienia i „fantazji” Ducha Świętego, o ile jest odczytywany w kluczu Jego działania a tym samym przeciwstawia się niebezpiecznemu sekularyzmowi²³. Podobnie wykluczenie, marginalizacja, dyskryminacja, w ujęciu synodu, musi rodzić odpowiedź opartą na autentycznej realizacji przykazania miłości bliźniego²⁴. To wszystko sprawia, że Kościół i jego wierzący muszą na nowo odczytywać i definiować swoje powołania. Dostrzegając zagrożenia i niebezpieczeństwa cyfryzacji i tworzenia świata wirtualnego dokument stwierdza, że należałoby tę sferę uczynić przestrzenią komunikacji i działania ewangelizacyjnego²⁵. Bar-

¹⁹ Por. tamże 66.

²⁰ Tamże 119.

²¹ Por. MWRP 33. W dokumencie określenie to ujęto w cudzysłów co oznacza pewne warunkowe przyjęcie go. Niemniej jednak należy zauważyć, że to określenie jest dość enigmatyczne. W przestrzeni Kościoła oraz rozpatrywanych powołań do tego czasu mówiło się o powołaniu do życia samotnego ze względu na cel nadrzędny. Dlatego użycie określenia „singiel” dla określenia powołania nie do końca wydaje się być właściwym oraz prawidłowym.

²² Por. tamże 10.

²³ Por. tamże 11.

²⁴ Por. tamże 12-14.

²⁵ Por. tamże 22-24.

dzo ważnym czynnikiem jest właściwe odczytanie sytuacji Kościoła, który świadomy nadużyć, ma stawać się autentycznym w jego misji proroczej. Z tego względu nie do przyjęcia jest klerikalizm o charakterze absolutystycznym²⁶.

Nowe odczytanie sytuacji współczesnego młodego człowieka, który dąży do właściwego rozpoznania i odczytania swojego powołania kapłańskiego i do życia konsekrowanego musi przede wszystkim uwzględniać rodzinę. Jest ona zasadniczym środowiskiem, w którym następuje odkrycie swojej tożsamości a także macierzyństwa, ojcostwa²⁷. Te czynniki w pierwszym rzędzie decydują o kształcie rozwoju powołania. Kolejnym środowiskiem jest żywa wspólnota Kościoła, relacje i przyjaźnie z innymi osobami, sport, muzyka, zaangażowanie społeczne²⁸.

Jak zaznacza dokument kluczowa rola w odczytywaniu otaczającej rzeczywistości i jej interpretacja zależy od doświadczenia wiary. Te dwa światy tj. cywilizacyjno-kulturowy a także religijny muszą pozostawać we wzajemnej spójności. Pomimo rozwoju idei sekularystycznych mamy do czynienia z żywym zainteresowaniem życiem religijnym i duchowym w środowisku ludzi młodych. Niestety indywidualizacja tego życia a także niebezpieczny utylitaryzm i pragmatyzm mogą w tej dziedzinie prowadzić do niebezpiecznego synkretyzmu religijnego²⁹. Z tego względu w centrum pozostaje spotkanie z Jezusem Chrystusem, które staje się żywą relacją znajdującą swoje odzwierciedlenie w życiu pogłębianym duchowo-

²⁶ Por. tamże 30. „Pragnienie panowania, brak dialogu i przejrzystości, formy podwójnego życia, pustka duchowa, a także kruchość psychiczna są przestrzeniami, na której kwitnie demoralizacja. W szczególności klerikalizm: «rodzi się on z elitarnej i wykluczającej wizji powołania, rozumiejącej otrzymaną posługę jako władzę, którą należy wypełniać, a nie bezinteresowną i wielkoduszną służbę, którą należy oferować. A to prowadzi nas do przekonania, że należymy do grupy, która ma wszystkie odpowiedzi i nie musi już niczego słuchać i niczego się uczyć, albo udaje, że słucha»”.

²⁷ Por. tamże 32-34, 72. „Rodzina jest pierwszą wspólnotą wiary w której, pomimo ograniczeń i niedoskonałości, młody człowiek doświadcza miłości Boga i zaczyna rozpoznawać swoje powołanie. Poprzednie synody i późniejsza adhortacja *Amoris laetitia*, nieustannie podkreślają, że zadaniem rodziny, jako Kościoła domowego, jest życie radością Ewangelii w życiu codziennym i sprawienie, aby mieli w tym udział wszyscy jej członkowie, zgodnie z ich stanem, pozostając otwartymi na wymiar powołaniowy i misyjny”.

²⁸ Por. tamże 36-47.

²⁹ Por. tamże 49.

ścią, liturgią a także protagonicznym zaangażowaniem w życie Kościoła³⁰. Na tej drodze, jak możemy zauważyć, ciągle pojawia się pragnienie radykalizmu życia. Oznacza to, że okoliczności cywilizacyjno-kulturowe, które nie pozostają bez znaczenia, jak zostało zauważone i podkreślone wyżej, mogą stawać się wyzwaniem. W tworzeniu zatem kultury powołaniowej nie chodzi o to, aby lacyzować a następnie sekularyzować powołania na drodze sublimacji kultury areligijnej czy też antyreligijnej. Przede wszystkim chodzi o to, aby ona stała się rozpoznany areopagiem i narzędziem rozeznawania, podejmowania i rozwoju powołania. Można zatem stwierdzić, że współczesna kultura staje się bardzo skutecznym narzędziem oczyszczającym powołanie i jego motywacje. Każdy czas i każde okoliczności są więc optymalne dla życia uświęcającego poprzez kapłaństwo i konsekracje.

2. Powołanie kapłańskie i do życia konsekrowanego ciągle ważne i aktualne

Podstawowym czy też fundamentalnym powołaniem jest powołanie do życia, które teologia określa jako ontyczne (opis: *elohistyczny* Rdz 1,26-28; *jahwistyczny* Rdz 2,4b-24). Z tego podstawowego aktu wynika: miłość i wola stwórcza Boga, wymiar trynitarny powołania do istnienia, charakter dialogiczny relacji Boga i człowieka, całkowitość i jedność struktury człowieka, dar dwupłciowości, który różnicuje i ubogaca, obraz i podobieństwo do Boga stwarzającego i powołującego, zaistnienie podstawowych relacji powołaniowych wobec siebie, bliźniego oraz otaczającego świata³¹.

³⁰ Por. tamże 62. „Pierwszym warunkiem rozeznawania powołania w Duchu Świętym jest autentyczne doświadczenie wiary w Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał oraz pamięć, że wiara «nie jest światłem rozpraszającym wszystkie nasze ciemności, ale lampą, która w nocy prowadzi nasze kroki, a to wystarczy, by iść» (...) „Jeśli prawdą jest, że życie rozbudza się tylko życiem, to staje się jasne, że młodzi ludzie potrzebując spotkania wspólnot chrześcijańskich naprawdę zakorzenionych w przyjaźni z Chrystusem, który prowadzi nas do Ojca w jedności Ducha Świętego”.

³¹ Por. M. Tatar, *Structure of man in the biblical act of Creation*, *Analecta Cracoviensia*, 44(2012), s. 191-198; *Świętość ontyczna i struktura ontologiczna człowieka. Antropologiczne podstawy duchowości chrześcijańskiej*, w: *Warszawskie Studia Teologiczne*, XXVI/2/2013, Warszawa 2013, s. 177-194.

Kolejnym powołaniem wprowadzającym w misterium uświęcające człowieka jest to, które wynika z przyjęcia sakramentu chrztu świętego i określamy je jako moralne. Powołanie w Jezusie Chrystusie posiada kolejny wymiar, którym jest powołanie eklesjalne. Powszechność i posłanniczo-misyjna natura Kościoła sprawia, że mówi on o powszechnym powołaniu do świętości³². Z niego wynika powołanie do powszechnego kapłaństwa, misji proroczej i królewskiej³³. Sam Kościół stanowi wspólnotę powołaną i powołaniową, ponieważ dąży do pełni zjednoczenia z Bogiem a także, zgodnie ze swoją naturą jest misyjny³⁴. On też stanowi kryterium weryfikacji jego autentyczności. We wspólnocie Kościoła, która jest jednością darów, charyzmatów i misji realizuje się powołanie indywidualne każdego wierzącego. Jest to jego osobowa i osobista odpowiedź na dar Ducha Świętego. Każde powołanie jest także eklesjalne czyli wspólnotowe i jednocześnie personalistyczno-indywidualne. Proces powołania można usystematyzować następująco: a) powołujący Bóg, b) wybór powołanego, c) wezwanie (konkretne zaadresowanie), d) treść wezwania (obejmuje życzenie Wzywającego, Jego myśl, wolę, zadanie), e) gwarancja – łaska stanu (pomoc i wsparcie, współpraca, obecność przy powołanym), f) posłanie powołanego. Jego rozwój jest możliwy poprzez środki, które posiada Kościół a także dary, charyzmaty i uzdolnienia konkretnego powołanego³⁵.

³² Por. KK V.

³³ Por. KKK 1268.

³⁴ Por. KK 1; M. Tatar, *Misyjne przeobrażenie współczesnego Kościoła według „Ewangelii gaudium”*, w: *Kościół wobec wyzwań współczesnych*, (red.) M. Jagodziński, J. Wojtkun, Radom 2015, s. 67-89.

³⁵ KK, IV-VI; Jan Paweł II, Adhortacja ap. *Patores dabo vobis*, Rzym 25.03.1992, 11-37; *Vita consecrata*, Rzym 25.03.1996, 14-22; *Familiaris consortio*, Rzym 22.11.1981, 11-15; *In verbo tuo...*, Papieskie Dzieło Powołań Kościelnych-Dokument końcowy Kongresu poświęconego powołaniom do Kapłaństwa i Życia Konsekrowanego w Europie, Rzym 06.01.1998; M. Tatar, *Duchowość małżeństwa i rodziny dzisiaj*, Radom 2013; *Nadzieja - nowa kultura życia rodziny i w rodzinie*, w: *Mistyka nadzieją Europy*, (red.) A. Baran, Warszawa 2006, s. 199-216; D. Wider, *Duchowość życia zakonnego*, Kraków 1982; Cz. Parzyszek, *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, Ząbki 2007; W. Słomka, *Duchowość kapłańska*, Lublin 1996; W. Chrostowski, *Teologia powołania – wezwania i odpowiedzi w Piśmie świętym*, Zeszyty Krajowej Kongregacji Odpowiedzialnych za Duszpasterstwo Powołań 14(2009) z. 18, s. 33-46; A. J. Nowak, *Osoba konsekrowana*, Lublin 2006.

Zagadnienie powołania kapłańskiego oraz do życia konsekrowanego w całej jego rozciągłości i kolorystyce stało się przedmiotem przygotowań do synodu. Jak zaznacza *Instrumentum laboris*, wielu młodych wyraziło swoje opinie i oczekiwania. Jak wynika z dokumentu dotyczą one zasadniczego problemu współczesnych powołanych, czyli wspólnotowości, która natrafia na przeszkodę w postaci rywalizacji i indywidualizmu. Kolejny postulat właściwie odpowiada na pierwszą tezę i chodzi o autentyczną duchowość, która rodzi żywy i mistyczny związek z Chrystusem. Niezwykle interesującym akcentem jest zapotrzebowanie na radykalizm³⁶.

Szczególnie w kontekście powołań istotnymi punktami są 102 oraz 103. Prezentują charakter kapłaństwa w Kościele i dla Kościoła i dlatego należy poddać refleksji spadek ilości powołań, jak również jego przyczyny³⁷. Z kolei życie konsekrowane swoim profetyzmem jest wyzwaniem dla „paraliżu normalności”, wskazując rady jako antidotum na konsumpcjonizm, komercję, materializm, indywidualizm oraz rozpasaną seksualizację³⁸. Z tego względu, że formacja prowadząca do rozeznania oraz rozwoju tego powołania posiada wyjątkowe znaczenie, konieczne jest właściwe towarzyszenie w tym procesie. Kluczowymi elementami jest rozeznanie, potwierdzenie charyzmatycznej autentyczności, weryfikacja wyboru. Dokument akcentuje przede wszystkim konieczność kompetentnej pomocy na poziomie ludzkim, intelektualnym psychologicznym a przede wszystkim duchowym, ze względu na charakter nadprzyrodzony powołań a także współczesnych wyzwań³⁹. To wszystko zmienia optykę postrzegania całego procesu powołaniowego. Konieczne staje się wychodzenie Kościoła i odpowiedzialnych za powołania z inicjatywą na poszczególnych etapach rozwoju młodego człowieka. Musi w tym względzie nastąpić przebudowa charakteru duszpasterstwa z elitarnego w kierunku prowadzenia do dojrzałości w wyborze. Równie istotne jest przebudowanie charakteru i struktury formacji seminarystycznej a także charyzmatyczno-zakonnej, bez rezygnacji z właściwego sposobu życia⁴⁰.

³⁶ Por. IL 72.

³⁷ Por. tamże 102.

³⁸ Por. tamże 103.

³⁹ Por. tamże 133-136.

⁴⁰ Por. tamże 201. 211.

Zauważamy zatem, że mamy do czynienia z pewnym wyjściem całego Kościoła a także powołanych do życia kapłańskiego i konsekrowanego z całą autentycznością ich życia w kierunku misyjności. Właśnie taki kierunek wytycza dokument posynodalny opierając się na perykopie ewangelicznej o uczniach podążających do Emaus (por. Łk 24, 13-35)⁴¹. Z tego względu już na początku spotykamy się z bardzo jasnym postulatem dotyczącym właściwe przygotowanych kapłanów i osób konsekrowanych⁴², którzy potrafią słuchać, rozeznawać, interpretować oraz wybierać⁴³. To wyzwanie wymaga właściwej formacji. Ze względu na specyfikę życia, seminaria i domy formacji muszą uwzględniać zarówno przeszłość kandydatów, jak również ich posłannictwo⁴⁴.

Dokument końcowy synodu, podejmując problemy nakreślone w *Instrumentum laboris* bardzo jasno stwierdza, że życie konsekrowane posiadając charakter prorocki przede wszystkim jest świadectwem jedności, braterstwa, dialogu międzypokoleniowego i międzykulturowego a także „przestrzeniami ewangelizacji i miłosierdzia”⁴⁵. Odsłania się także w ich życiu misja „Kościoła wychodzącego”. Ostatecznie ojcowie synodalni konkludują: „Kościół i świat nie mogą się obejść bez tego daru powołania, który stanowi wielkie bogactwo dla naszych czasów”⁴⁶.

⁴¹ MWRP 4.

⁴² Por. tamże 9. „Słuchanie jest ważnym elementem w posłudze duszpasterzy, a przede wszystkim biskupów, którzy często czują się obciążeni wieloma obowiązkami i trudno im znaleźć odpowiedni czas na tę niezbędną posługę. Wielu podkreślało brak osób doświadczonych i oddanych posłudze towarzyszenia. Przekonanie o wartości teologicznej i duszpasterskiej słuchania pociąga za sobą ponowne przemyślenie, które służy odnowieniu form, poprzez które zazwyczaj wyraża się posługa kapłańska oraz zweryfikowanie jej priorytetów. Ponadto synod potwierdza potrzebę przygotowania wykwalifikowanych osób konsekrowanych i świeckich, mężczyzn i kobiet, którzy mogliby towarzyszyć ludziom młodym. Charyzmat słuchania, który Duch Święty rodzi we wspólnotach, mogłby także otrzymać jakąś formę uznania instytucjonalnego dla posługi kościelnej”.

⁴³ Por. tamże 4.

⁴⁴ Por. tamże 20. „Czasami środowiska te nie uwzględniają należycie wcześniejszych doświadczeń kandydatów, nie doceniając ich znaczenia. Blokują to rozwój osoby i grozi przyjmowaniem pewnych założeń postaw, a nie rozwijaniem darów Bożych i głębokim nawróceniem serca”.

⁴⁵ Tamże 88.

⁴⁶ Tamże.

W szczególny sposób została podkreślona rola powołania tych, którzy podejmują „posługę święceń”. Dokument określa, że jest to „element konstytutywny tożsamości” Kościoła i dlatego wymaga wyjątkowej troski formacyjnej i towarzyszenia. Cennie jest niejako przywrócenie i zauważenie znaczenia diakonatu⁴⁷.

Charakter powołania do życia konsekrowanego oraz do kapłaństwa wymaga szczególnej formacji. Z tego względu synod bardzo mocno podkreśla trzy postulaty: 1. Poszukiwania wspólnej formacji osób świeckich, kapłanów i osób konsekrowanych, 2. Uwzględnienie w formacji do kapłaństwa oraz życia konsekrowanego szczególnego charakteru duszpasterstwa młodzieży, 3. Dążenie do weryfikacji formacji „w kierunku empirycznym i wspólnotowym”⁴⁸.

Analizując dokument przygotowawczy a także posynodalny zauważamy, że głównymi przestrzeniami koncentracji jest właściwe rozeznanie oraz towarzyszenie. Bez wątpienia można powiedzieć, że są to czynniki, które w sposób decydujący wpływają na charakter dążenia do świętości i rozwoju na drodze konkretnego powołania. Nie jest to zagadnienie nowe w teologii powołania a także w praktyce formacji. Odniesienie jednak do obecnej sytuacji stawia te dwa czynniki na piedestale procesu formacyjnego.

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na rozumienie samej istoty rozeznawania. Słowo i pojęcie „rozeznanie” (gr. *dokimadzo* δοκιμάζω) oznacza sprawdzenie wartości czegoś w celu przyjęcia bądź odrzucenia, właściwą ocenę ale także związane jest z poddawaniem próbie oraz podjęciem badania. Mamy również określenie *diakrinein* – διακρίνειν, oznaczające osądzanie, rozpoznawanie, analizowanie⁴⁹. Należy także mieć świadomość, że zarówno w historii duchowości, jak również w rzeczywistości rozeznawania należy je łączyć z rozeznawaniem duchowym oraz rozeznawaniem duchów. Te trzy rzeczywistości ze sobą współlistnieją w sposób bardzo ścisły. Bardzo klarowną sytuacją, na którą powołuje się także dokument Papieskiego Dzieła

⁴⁷ Por. tamże 89.

⁴⁸ Tamże 164.

⁴⁹ Por. J.K. Miczyński, *Rozeznawanie duchowe*, Encyklopedia katolicka, t. XVII, Lublin 2012, s. 426.

Powolań Kościelnych *In verbo tuo*⁵⁰, która prezentuje proces rozeznawania jest wydarzenie w Emaus (por. Łk 24,13-33). Jest ono także podstawą treści dokumentu posynodalnego na temat młodzieży⁵¹.

Powołanie jest rzeczywistością o charakterze nadprzyrodzonym i jest obdarowaniem człowieka oraz jednoczesnym uposażeniem na drodze do zjednoczenia z Bogiem⁵². Jednocześnie należy podkreślić, że obdarowanym jest człowiek, będący konkretną osobą fizyczną, posiadającą strukturę psycho-fizyczno-duchową, żyjący w konkretnych okolicznościach historyczno-społecznych. Rozeznawanie powołania dotyczy konkretnej osoby, która stara się odczytać znaki świadczące o wyborze konkretnej drogi realizacji uświęcającej woli Boga w jej życiu. Z tego względu następuje koncentracja na indywidualnym rozeznaniu. Musi ono być jednak rozeznane i zweryfikowane przez Kościół. Z tego względu Kościół posiada i dysponuje narzędziami pozwalającymi mu właściwie je odczytać, rozeznąć a następnie towarzyszyć w całej drodze formacyjnej. Należy stwierdzić, że wymiar indywidualny rozeznawania, jak również eklezjalny posiada zasadniczy punkt odniesienia, ponieważ źródłem jest Bóg. Zatem do celu nadprzyrodzonego, jakim jest świętość, dąży się na drodze rozwoju życia nadprzyrodzonego, realizując określoną drogę po-

⁵⁰ Por. Papieskie Dzieło Powolań Kościelnych. Dokument końcowy Kongresu poświęconego powołaniom do Kapłaństwa i Życia Konsekrowanego w Europie *Nowe powołania dla nowej Europy (In verbo tuo)*, (dalej skrót IVT) , Rzym 06.01.1998, 36.

⁵¹ Por. MWRP 4. „W opowieści o uczniach podążających do Emaus (por. Łk 24,13-35) dostrzegliśmy tekst paradymatyczny dla zrozumienia misji Kościoła w odniesieniu do młodych pokoleń. Ta karta Biblii dobrze wyraża to, czego doświadczyliśmy na Synodzie i to, co chcielibyśmy, aby każdy z naszych Kościołów mógł przeżywać w relacji z młodymi. Jezus idzie z dwoma uczniami, którzy nie zrozumieli znaczenia Jego historii i oddalali się od Jerozolimy i od wspólnoty. Aby być w ich towarzystwie, przebywa z nimi drogę. Zadaje im pytania i cierpliwie słucha ich wersji faktów, aby pomóc im *rozpoznać* to, co *przeżywają*”.

⁵² Por. B. Hume, *Light in the Lord*, USA Minnesota Collegeville, 1993, s. 26. Bardzo jednoznacznie angielski Kardynał podkreśla: „First and foremost we are called to God’s will and not that of ourselves and others” (...) „Yesterday there may have been inadequacies and failures but today Christ renews his call: ‘Follow me. I have chosen you. I need you.’ Who can fail to respond to the thought that God needs our willing collaboration”, tamże s. 27.

wołania⁵³. Wspomniany dokument wypracowany przez Papieskie Dzieło Powołań Kościelnych *In verbo tuo* podkreśla następujące elementy: otwarcie na tajemnicę, tożsamość w powołaniu, plan powołaniowy bogaty wierząca pamiątka, «docilibilitas» powołaniowa⁵⁴. Ten problem bardzo mocno zaistniał na synodzie poświęconym młodzieży. Ojcowie synodalni definiując powołanie jednocześnie podkreślili bogactwo nauki Kościoła na ten temat. Sam termin „rozeznanie” potraktowano w sposób dwustopniowy, tj. ogólny czyli dotyczący procesu prowadzącego do podjęcia ważnych decyzji oraz polegający na właściwym rozumieniu chrześcijańskim opisującym dynamikę procesu, w którym osoba bądź grupa osób rozpoznaje i przyjmuje wolę Boga w aktualnej sytuacji. Ten ostatni wymiar jest szczególnie wrażliwością na działanie Ducha Świętego, pojęciem stylu życia Jezusa Chrystusa, który prowadzi do określonej formy życia⁵⁵.

Skoro zasadniczym przedmiotem synodu była młodzież i jej miejsce we współczesnym świecie oraz Kościele to, jak możemy zauważyć analizując dokument, powołanie i jego rozeznanie stanowi kluczową sprawę. Biorąc pod uwagę uwarunkowania zewnętrzne, o których była mowa a także specyfikę młodości (projektowanie przyszłości, swoisty twórczy niepokój, zranienia, ciężar decyzji oraz poszukiwanie tożsamości, poszukiwanie autorytetów, sytuacja rodziny, odczytywanie wolności w kontekście wiary i Kościoła)⁵⁶ ojcowie synodu, opierając się na powołaniu Samuela podkreślają następujące cechy rozeznania: „słuchanie i rozpoznanie inicjatywy Boga, doświadczenie osobiste, postępujące zrozumienie, towarzyszenie cierpliwe i szanujące dokonującą się tajemnicę, przeznaczenie wspólnotowe”⁵⁷. Niezwykle cenne jest to, że dokument podkreśla, iż proces ten posiada swoje zakorzenienie w akcie stworzenia a następnie mówi o tworzeniu kultury powołaniowej, która służy właściwemu rozeznawaniu. Podkreśla zna-

⁵³ Por. J. Aumann, *Spiritual Theology*, London 1982, s. 66-71; S. Urbański, *Teologia życia mistycznego*, Warszawa 1999, s. 45; J. Gogola, *Teologia komunii z Bogiem*, Kraków 2001, s. 21-23.

⁵⁴ Por. IVT 33-36.

⁵⁵ Por. MWRP 104.

⁵⁶ Por. tamże 65-76

⁵⁷ Tamże 77.

czenie fascynacji osobą Jezusa Chrystusa, doświadczenia wiary, odkrywania charyzmatycznego bogactwa w Kościele, właściwego rozróżnienia pomiędzy zawodem a powołaniem. Na tym tle wyszczególnia rozeznanie powołania do życia małżeńsko-rodzinnego, konsekrowanego, sakramentu święceń oraz „stan singli”⁵⁸. Charakterystyczne jest to, że dokument nie przyjmuje w tym względzie formy systematycznego wykładu ale pozostaje wrażliwy na współczesne wyzwania. Zaznacza, podobnie jak wcześniejsze dokumenty oraz opracowania z tego zakresu, konieczność widzenia rozeznania w perspektywie indywidualnej oraz wspólnotowej i dlatego jako kryterium na pierwszym miejscu stawia odniesienie do słowa Bożego oraz Kościoła. Kładzie jednak szczególny nacisk na formację sumienia. Jest to odpowiedź z jednej strony na rzeczywiste pragnienia człowieka, zaś z drugiej pozwala, aby powołany kształtowany był przez łaskę od wewnątrz. Z tego względu dokument dość szczegółowo traktuje problem podkreślając znaczenie sumienia jako uprzywilejowanego miejsca doświadczenia jednoczącej komunii z Bogiem. Na tym tle bardzo wyraźnie zaznacza, że konieczne jest jednak zobiektywizowanie jego funkcjonowania i rozwoju i z tego względu podkreśla znaczenie „sumienia kościelnego”⁵⁹. Na tym fundamencie rozwija się zażyłość pomiędzy powołanym i Bogiem powołującym, przyjmując w praktyce różnorodność form, ale przede wszystkim rodzi się „wrażliwość serca”, świadomość, akceptacja siebie powiązana z nieustanną porządkującą przemianą, odrzuceniem w wolności tego, co nie sprzyja rozwojowi tejże komunii z Chrystusem. Dokument bardzo trafnie podkreśla, że mamy do czynienia w rozeznawaniu z walką duchową, która wymaga towarzyszenia osób przygotowanych. To wszystko ma doprowadzić do przekonania oraz podjęcia dojrzałej decyzji i odpowiedzialności za nią⁶⁰.

⁵⁸ Por. tamże 87-90.

⁵⁹ Por. tamże 106-109.

⁶⁰ Por. tamże 110-113. „Rozeznanie jako wymiar stylu życia Jezusa i jego uczniów pozwala na konkretne procesy, których celem jest wyjście z niejasności przez wzięcie odpowiedzialności za decyzje. Zatem procesy rozeznawania nie mogą trwać w nieskończoność, zarówno w przypadku procesów osobistych, czy wspólnotowych, jak i instytucjonalnych. Po decyzji następuje równie fundamentalna faza wdrażania i weryfikacji w życiu codziennym”

Drugim niezwykle istotnym elementem, na który zwrócił uwagę synod jest towarzyszenie. Wspomniany dokument *In verbo tuo*, który może być potraktowany jako punkt wyjściowy nakreśla to zadanie w czterech aspektach: siew powołaniowy, towarzyszenie, wychowywanie, formowanie⁶¹. Warto pamiętać, że w wymiarze ostatecznym to Kościół swoim autorytetem orzeka o przydatności do święceń, konsekracji czy sakramentu małżeństwa oraz je sprawuje. Z tego względu idąc za myślą teologów powołania należy uwzględnić następujące kwestie: a) motywacja związana z powołaniem; b) właściwe rozeznanie u samego powołanego zasadniczych cech i elementów powołania małżeńskiego, kapłańskiego oraz konsekrowanego; c) dojrzałość w istotnych sferach na tym etapie rozwoju psycho-fizyczno-duchowego⁶².

Problem ten znalazł bardzo żywe odzwierciedlenie zarówno w *Instrumentum laboris*, jak również w dokumencie końcowym synodu. Ten ostatni poświęca temu zagadnieniu odrębny rozdział zatytułowany *Misja towarzyszenia*. Uwzględniając wyzwania świata pluralistycznego, zrelatywizowanego oraz multikulturowego, stwierdza, że jest to funkcja Kościoła o charakterze macierzyńskim, naśladująca Jezusa Chrystusa i prowadząca do „do podejmowania dobrych, trwałych i dobrze umotywowanych wyborów jest zatem posługą, której potrzeba jest powszechnie odczuwana”⁶³. Nawiązując do ewangelicznej perykopy o uczniach idących do Emaus, podkreśla gotowość przebycia drogi wspólnotowo, rodząc relację i prowadząc do doświadczenia Chrystusa w Eucharystii. Niezwykle ważne jest to, że dokument podkreśla charakter towarzyszenia różnych osób, w różnych sytuacjach oraz na różnych etapach. Dzieje się tak począwszy od rodziny, poprzez nauczycieli, trenerów, katechetów, kapłanów, siostry zakonne a także całość wspólnoty Kościoła⁶⁴. Jak zatem możemy zauważyć, współczesne wymagania wykraczają poza krąg specjalistycznego kierownictwa duchowego. Można powiedzieć, że

⁶¹ Por. IVT 33-36.

⁶² Por. K. Dyrdek, M. Kożuch, K. Trojan, *Powołanie, rozeznanie i rozwój. Aspekt psychologiczny*, Kraków 1993, s. 73.

⁶³ MWRP 91.

⁶⁴ Por. tamże 93.

jest to towarzyszenie w szerokim znaczeniu, prowadzące do dojrzenia młodego człowieka do podjęcia właściwej decyzji. Poza tym, jak zastrzegają ojcowie synodalni nie można ograniczyć się do specyficznych wymiarów rozwoju duchowego. Ten wymóg poddyktowany jest wieloaspektowością i wielowarstwowością rozwoju człowieka, zwłaszcza w fazie dorastania i dojrzenia. Nie kwestionuje ten fakt jednak konieczności bezpośredniego towarzyszenia na etapie formacji do kapłaństwa czy życia konsekrowanego. Należy zatem odróżnić specyfikę dojrzenia do podjęcia ważnej i odpowiedzialnej decyzji od rozwoju na wybranej już drodze życiowego powołania. Szczególne podkreślenie w dokumencie znalazł aspekt towarzyszenia wspólnotowego oraz grupowego i jest to odpowiedź na niebezpieczny subiektywizm oraz indywidualizm⁶⁵. Z kolei „osobiste towarzyszenie duchowe” ma prowadzić do integracji różnych wymiarów życia poprzez „słuchanie życia, spotkanie z Jezusem i tajemniczy dialog między wolnością Boga a wolnością człowieka”⁶⁶, by następnie: rozpoznawać, interpretować i dokonywać wyborów na gruncie wiary.

Wskazując na różnorodność form i osób towarzyszących dokument podkreśla znaczenie rozróżnienia towarzyszenia od sakramentu pojednania ze względu na możliwość różnicy celów oraz form⁶⁷. Jednakże należy korzystać z szerokiego dorobku wiedzy, w tym psychologicznej oraz socjologicznej⁶⁸. Warto jednak zauważyć, jak zaznacza treść dokumentu, specyfikę powołania do posługi święceń oraz życia konsekrowanego. Nie można stosować unifikacji czy też uniformizmu powołaniowego. Z tego względu istotny jest profil osoby towarzyszącej. Dokument wymienia takie cechy, jak: zrównoważenie, umiejętność słuchania, duch wiary i modlitwy, doświadczenie, otwartość na młodego człowieka połączoną z mądrym zrozumieniem, autentyczność, szczerść, szacunek dla wolności, otwartość na odmienność drogi, dyspo-

⁶⁵ Por. tamże 95. „Doświadczenie wspólnotowe podkreśla zalety i ograniczenia każdej osoby i rozwija pokorną świadomość, że bez dzielenia się darami otrzymanymi dla dobra wszystkich, nie można podążać za Panem”.

⁶⁶ Tamże 97.

⁶⁷ Por. tamże 98.

⁶⁸ Por. tamże 99.

zycyjność. Bardzo istotnym elementem jest samoświadomość towarzyszącego, jego znaczenia oraz roli. W całym tym procesie jest on sam formowany, stając się narzędziem formującym.

3. Formowanie „ludzi Kościoła” na areopagi formacji powołaniowej

Analiza podjętego tematu domaga się spojrzenia w kontekście duszpasterstwa powołaniowego. Jest ono z jednej strony pewną diagnozą sytuacji w Kościele, zaś z drugiej strony odzwierciedla cywilizacyjny kryzys człowieka. *In verbo tuo* używa w tym kontekście określenia, które także zostało utrwalone w dokumencie synodalnym czyli „kultura powołaniowa” a jednocześnie niejako uprzedza obecną sytuację stwierdzając, że konieczny staje się „wstrząs jakościowy”⁶⁹. Celem nie jest dążenie do imponujących rezultatów, zmiany metod, ale konieczne jest zauważenie przeobrażenia cywilizacyjnego, którego doświadczamy i jesteśmy świadkami. Nie można pozostawać jedynie na poziomie krytyki i kontestacji. Współczesność stawia bardzo wysokie wymagania nie tylko wobec kandydatów do kapłaństwa oraz życia konsekrowanego ale jest rzeczywistym wyzwaniem duszpasterzy i duszpasterstwa powołaniowego. Opiera się ono przede wszystkim na nadziei ale także pewności działania Boga, wymagając odejścia od powszechno-masowego działania na rzecz ukierunkowania na konkretną osobę, towarzyszenie, wychowywanie i formację⁷⁰. Jest to zatem proces, w którym uczestniczy zarówno duszpasterz – formator, szeroko rozumiane środowisko powołanego, jak również cała wspólnota Kościoła. Dokument *In verbo tuo* nakreśla w tym kontekście następujące kierunki takiego duszpasterstwa: a) siew powołaniowy⁷¹, b) towarzyszenie, c) wychowywanie jako odkrywanie prawdy, d) formacja, w której należy mieć świadomość, że pierwszym formującym jest Jezus Chrystus. Chodzi zatem o subtelne towarzyszenie dążeń powołanego ku osobistemu i osobowemu doświadczenia Go. Dokonuje

⁶⁹ Por. IVT 13.

⁷⁰ Por. tamże.

⁷¹ Jan Paweł II, Adhortacja ap. *Redemptionis donum*, Rzym 25.03.1984, 3.

się to poprzez rozwój modlitwy, życia sakramentalnego, kształtowania postawy ofiarniczej⁷².

Sięgając do założeń *Instrumentum laboris* w tym względzie zauważamy, że uwzględniając wszystkie warunki i okoliczności, w których Bóg nieustannie powołuje człowieka do świętości na drodze życia kapłańskiego oraz konsekrowanego, istotne jest rozeznanie oraz wybór ale także nieustanna przemiana. Z tego względu u podstaw znajduje się oczyszczające nawrócenie w perspektywie misji Kościoła⁷³. To w sposób rzeczywisty rzutuje na kształt duszpasterstwa ukierunkowanego na młodego człowieka, które znajduje swoje odzwierciedlenie w rodzinie, środowiskach edukacji i kultury a przede wszystkim życia Kościoła. Z tego względu dokument podkreśla, że konieczne i ważne jest działanie o charakterze instytucjonalnym, ale ono nie wyczerpuje całości możliwości. Priorytet przyznaje żywej wspólnotie Kościoła lokalnego⁷⁴ i jednocześnie wskazuje na konieczność rewizji pod tym kątem wspólnot życia konsekrowanego⁷⁵ oraz kapłańskich⁷⁶, ukierunkowania formacyjnego ruchów i stowarzyszeń⁷⁷. Całość działań ma prowadzić do „duszpasterstwa zintegrowanego”, co oznacza, że zasadniczym celem jest formacja ku dojrzałemu rozeznaniu oraz wyborowi drogi uświęcającej.

Dokument końcowy synodu na temat młodzieży dość obszernie potraktował to zagadnienie. Przede wszystkim zauważamy bardzo mocne podkreślenie właściwego widzenia Kościoła, jego natury, misji i odpowiedzialności. Jest to w pełni zrozu-

⁷² Por. M. Tatar, *Dar i sztuka rozeznawania powołania*, Krajowa Rada Duszpasterstwa Powołań, *Powołanie a świętość. Poruszeni pięknem*, Materiały na tydzień modlitw o powołania do kapłaństwa i życia konsekrowanego 26 IV-2V2015r., s. 9-14; A. Cencini przyjmuje trójstopniowe ujęcie formacji: 1. Prawda, w której umieszcza relacyjność zawierającą odkrywanie sensu życia w powołaniu, wdzięczność, bezinteresowność, prostotę i poczucie humoru; 2. Braterstwo, którym jest życie we wspólnotie, pozwalające określić tożsamość, inność i odmienność, odpowiedzialność i konieczność; 3. Wolność znajdująca się u podstaw wyboru i pozostaje w żywej relacji do prawdy i relacyjnej braterskości. Por. A. Cencini, *Od relacji do ucześnieństwa*, tł. J. Marecki, Kraków 2004, s. 101-124.

⁷³ Por. II, 137, 142.

⁷⁴ Por. tamże 200.

⁷⁵ Por. tamże 201.

⁷⁶ Por. tamże 211.

⁷⁷ Por. tamże 203.

miałe, ponieważ wskazuje na to, że powołanie nie jest wyrwanie z kontekstu eklezjalnego, a z kolei Kościół żyje i realizuje misję Chrystusa w bardzo konkretnym kontekście społeczno-kulturowym. Z tego względu zauważamy bardzo mocny akcent położony na „Kościół wychodzący” i to bardzo często ku peryferiom. To sprawia, że konieczna jest bardzo głęboka przemiana samego Kościoła i właściwego rozumienia jego powołania w kontekście powołań ludzkich⁷⁸. Odpowiadając na postulaty zawarte w *Instrumentum laboris* końcowy dokument synodalny podkreśla znaczenie wspólnoty i to bardzo konkretnej, następnie katechezy przekazującej jasny i czytelny kerygmat, dowartościowanie liturgii oraz aktywności w postaci służby. Odnosząc się w sposób bardzo konkretny do animacji powołaniowej stwierdza: „Jedynie duszpasterstwo zdolne do swej odnowy, poczynawszy od troski o relacje i jakość wspólnoty chrześcijańskiej, będzie znaczące i atrakcyjne dla młodzieży. Kościół będzie mógł w ten sposób ukazać młodym ludziom siebie jako gościnny dom, charakteryzujący się rodzinną atmosferą zaufania”⁷⁹. Właściwie należy stwierdzić, że duszpasterstwo to zajmuje centralne miejsce i jest integrujące dla innych działań duszpasterskich⁸⁰. Bardzo cenne jest stwierdzenie, w którym ojcowie synodalni podkreślają konieczność „powołaniowości” duszpasterstwa, które nie dąży do swoistego „pozyskania” człowieka do konkretnego seminarium czy też zgro-

⁷⁸ Por. MWRP 130. „Ważne jest, aby poszczególne wspólnoty w tym samym kierunku większej otwartości i dzielenia postawiły sobie pytanie, aby sprawdzić, czy style życia i stosowane struktury przekazują młodym czytelne świadectwo Ewangelii. Życie prywatne wielu kapłanów, zakonnic, zakonników, biskupów jest niewątpliwie skromne i oddane ludziom; ale jest ono prawie niewidoczne dla większości ludzi, szczególnie dla młodych. Wielu z nich stwierdza, że nasz świat kościelny jest trudny do rozszyfrowania; są trzymani na dystans przez odgrywane przez nas role i towarzyszące im stereotypy. Sprawmy, aby nasze zwyczajne życie, we wszystkich jego przejawach było bardziej dostępne. Skuteczna bliskość, dzielenie przestrzeni i działań stwarzają warunki dla autentycznej komunikacji, wolnej od uprzedzeń. To w ten sposób Jezus niósł zapowiedź królestwa Bożego i właśnie na tę drogę popycha nas dzisiaj Jego Duch”.

⁷⁹ Tamże 138.

⁸⁰ Por. tamże 139. „W dokonujących się procesach nawrócenia duszpasterskiego nie domagamy się umocnienia duszpasterstwa powołaniowego jako odrębnego i niezależnego sektora, ale ożywienia całego duszpasterstwa Kościoła, skutecznie przedstawiając różnorodność powołań”.

madzenia, zakonu, stowarzyszenia ale pozwala mu odkryć charyzmatyczność życia, pozostawiając jednocześnie wolność wyboru. Równie istotne jest mocne zauważenie, że moc sprawczą nie posiadają „biura” oraz „projekty” ale rzeczywiste zintegrowane duszpasterstwo. Z tego względu obok rodziny, szkoły, uniwersytetu, ważną rolę pełnią centra młodzieży, otwarcie na świat współczesnych mediów społecznościowych, świadomość współczesnych areopagów dojrzewania człowieka, takich jak: ekonomia, polityka, migracja, praca, różnice międzykulturowe i międzyreligijne. Nieco zaskakujące jest to, że dokument nie skupia swojej uwagi na próbie nakreślenia konkretnych wskazań dotyczących budowania struktur duszpasterstwa powołaniowego. Zostawia w tym względzie ogromną przestrzeń kreatywną dla Kościołów lokalnych a także całej gamy działań apostołsko-duszpasterskich. To, co w sposób zdecydowany rzutuje na kształt działań duszpasterskich w tym względzie to otwartość, dojrzałość, odwaga oraz odpowiedzialność, szacunek dla wolności każdego człowieka oraz umiejętność odczytywania człowieka i jego otoczenia w kontekście ewangelii oraz wiary.

Zakończenie

Fenomen powołania, którym Bóg obdarza człowieka zawsze pozostaje tajemnicą zarówno dla samego powołanego, jak również dla tych, którzy są świadkami tego wydarzenia. Bez wątpienia dotykamy w tym względzie całego bogactwa charyzmatów, dróg, wyborów, decyzji. Świadczy to o nadprzyrodzonej kreatywności Ducha Świętego. Bez względu na charakter powołania odnajdujemy spójnie w postaci dążenia wszystkich powołanych do świętości czyli zjednoczenia z Bogiem. Jednakże powołanie realizuje się w bardzo konkretnych okolicznościach związanych z samym człowiekiem a także jego otoczeniem społecznym, kulturowym, religijnym. Bóg powołuje w każdym czasie według własnego uznania a do człowieka należy właściwie to powołanie rozeznąć, przyjąć i pojąć życie nim. Nie można zatem wartościować powołań orzekając o lepszym bądź gorszym. Szczególnego znaczenia w życiu Kościoła nabierają powołania do kapłaństwa

oraz życia zakonnego. Rzeczywiście są one odzwierciedleniem słów św. Pawła „Každy bowiem arcykapłan z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał dary i ofiary za grzechy” (Hbr 5,1). Odkryciu, rozeznaniu i rozwojowi powołania towarzyszy Kościół, ale w sposób bardzo konkretny „ludzie Kościoła”. Z tego względu konieczne jest zauważenie, że proces ten bardzo mocno związany jest z rodziną, Kościołem, szkołą, uniwersytetem, środowiskiem rozwoju młodego człowieka, światem artystycznym. A zatem odpowiedzialność w pierwszym rzędzie spoczywa na samym powołanym i jego trosce o powołanie, ale także na tych, którzy tworzą „kulturę powołaniową”. Z tego względu niezbędne jest zintegrowane pod tym kątem duszpasterstwo, które nie może ograniczyć się do stworzenia enklawy powołaniowej. Należy stwierdzić, że jest to zarówno powołanie, zadanie, jak również odpowiedzialność każdego wierzącego, niezależnie od jego miejsca i funkcji w Kościele, a wręcz jest to obowiązek wynikający z przynależności do Chrystusa i Jego Kościoła.

Summary

Vocation to the priesthood and consecrated life in the light of the Synod of Bishops on Youth, Faith and Vocation Discernment

The phenomenon of vocation, which God gives to man always remains a mystery both for the person called himself and for those who are witnesses to this event. Undoubtedly, we are touching in this respect the whole wealth of charisms, roads, choices and decisions. This is testified to by the supernatural creativity of the Holy Spirit. Regardless of the nature of the vocation, we find a cohesion in the form of the aspiration of all those called to holiness or union with God. However, the vocation is carried out in very specific circumstances related to the person and also his social, cultural and religious environment. God calls at his own discretion at any time, and it is up to man to properly recognize, embrace and understand life with him. One can't, therefore, value vocations by deciding about a better or worse one. The vocations to the priesthood and religious life become particularly important in the life of the Church. Indeed, they are a reflection of the words of Saint. Paul, „Every high priest is selected from among the people and is appointed to represent the people in matters related to God, to offer gifts

and sacrifices for sins” (Heb 5: 1). The discovery, discernment and development of the vocation accompanies the Church, but in a very concrete way, the „people of the Church”. For this reason, it is necessary to notice that this process is strongly related to the family, church, school, university, the young people’s development environment, and the artistic world. Therefore, responsibility lies first and foremost with the vocation itself and its concern for vocation, but also with those who create a „vocational culture”. For this reason, an integrated pastoral care is necessary, which can’t be limited to the creation of a vocation enclave. It must be said that this is both a calling, a task as well as the responsibility of every believer, regardless of his place and function in the Church, and even this is an obligation resulting from belonging to Christ and his Church.

Jolanta Hernik RMI

Warszawa

Być osobą rozeznającą w złożonej rzeczywistości

Słowa-kлючe: Bóg, pragnienie, rozeznanie, serce, nowość, osoba, decyzja.

Streszczenie

Rozeznanie to nie tylko wybór między różnymi możliwościami. To przede wszystkim poznawanie tego, czego chce Bóg od nas i dla nas, to narzędzie odczytania pragnień Boga wobec nas. To zarówno proces jasnego zobaczenia możliwości stojących przed nami, jak też umiejętność rozpoznania głębokich pragnień naszego powołania i misji „tu i teraz”. To umiejętność poznania, dokąd prowadzi nas wola Boga i przyjęcia jej z radością.

1. „Nowość” tego, co nowe

Kiedy słyszę zwrot „jeszcze więcej o tym samym!”, zastanawiam się, czy nie jest to wyrażenie pokazujące sterylność określonych metod, które chcą pokazać to, co nowe. Jest pewne, że kiedy pojawia się coś nowego, to zwykle ta „nowość” nie rozwiąże naszych problemów, które się osadziły w tym, co stare. Ta „nowość” nie odpowie na nasze fundamentalne pytania, lecz przedstawi zupełnie inne pytania. Dlatego ten kto wyraża się: „jeszcze więcej o tym samym” mówi tak, ponieważ interpretuje tę „nowość” jako ofertę do rozwiązania trudności, jakie przyniosło to, co stare. I tutaj rodzi się niemoc, nawet poczucie zdrady, bo znowu wracamy do tego samego.

Tymczasem ta „nowość”, która chce mieć swoje prawa, nie przychodzi po to, aby „zbawić” to, co stare. Osiągniemy jakość

„danej nowości” wtedy, kiedy rzeczywiście zaczniemy myśleć o danych sprawach w inny sposób, jeśli pozwolimy by „to nowe” napisało swój własny scenariusz tzn. jeśli przyzwolimy na usłyszenie pytań, które „to nowe” przynosi.

Ta „nowość” to nie jest coś, co się głosi ot tak sobie, jako coś „nowatorskiego” (no przecież wszyscy teraz tak robią! :-), lecz mówimy tu o takim „nowości”, której się uda osiągnąć następujący cel: by nasze postrzeganie świata dokonywało się w konkretnym świetle albo prowokowało w nas pytania, których wcześniej sobie nie stawialiśmy.

Aby przekierować naszą wrażliwość no to, co „nowe”, musimy wyjść z tego „co zawsze”: bo zawsze tak było! – i co w efekcie paraliżuje naszą kulturę. To „nowe” nie zależy od metodologii. **Tym nowym zawsze jest Bóg, nasz Pan**, który się do nas zbliża, bo jego działanie zbawcze nie odnosi się do innego czasu czy miejsca. **Jego działanie zbawcze zawsze dokonuje się w przestrzeni wolności człowieka.** Duch Święty zaskakuje, przynosi nowości w każdej historii, kocha nas i odnawia nawet jeśli okoliczności nie wydają nam się do tego najlepsze. Tą nowością Boga jest zawsze Jego wolność: **On nas kocha i odnawia.**

Aby odkryć, co nowego chce od nas Bóg, w okolicznościach życia w jakich przyszło nam żyć, sięgamy po bardzo uprzywilejowany instrument, który nazywa się: **rozeznawanie duchowe.** Rozeznawanie jest zawsze dialogiem z pragnieniami. Jakimi? Tymi, które osoba w danej rzeczywistości wchodzi w dialog z pragnieniami Boga. „Co chcesz ode mnie Panie?”. Chodzi tutaj o pragnienia głębokie, pragnienia, które mówią o tym, kim naprawdę jestem w istocie mojego człowieczeństwa, w mojej głębi. Ten **dialog** pragnień przynosi pewną „nowość”, która wychodzi z głębi serca.

Słowo Boże słuchane i smakowane sercem jest słowem Mistra, który w naszym wnętrzu nas naucza głosem, który możemy rozpoznać jako Jego głos, ponieważ mamy Jego Ducha. Ale to Słowo prosi nas o radykalną postawę akceptacji i rozeznawania. To, co nosimy w sercu poprzez przyjęcie Słowa Bożego może dokonać konfrontacji, bo w sercu zawsze znajdziemy „nasze własne interesy, sprawy”. Wybór wierności to akceptacja, że w Bogu

możemy zyskać życie, jeśli zaryzykujemy, jeśli szukamy tego, co jest przyjemne Bogu.

I musimy mieć świadomość, że to życie możemy stracić, jeśli trwamy mocno przywiązani do tego, co wydaje się nienaruszalne, bo daje nam pewność. Autentyczne słuchanie Słowa Bożego zawsze wymaga od nas pewnego ryzyka.

2. Bóg zbliża się do nas

Darmowa miłość Boga, Jego łaska, zawsze nas dotyka „tu i teraz”. Każdego dnia na nowo Bóg zbliża się do nas i oddaje nam siebie samego (np. Eucharystia). Każdego dnia na nowo składa w nasze dłonie swoje zaufanie i powierza nam nasze własne życie, byśmy mogli nim dysponować.

Odnawiająca nas wewnątrz łaska Boga jest ludzka/człowiecza i realizuje się w tej rzeczywistości, w jakiej przychodzi nam żyć i jaką znamy. Kto mówi o Bogu i Jego zbawieniu, ten także mówi o naszym świecie. Bóg staje się Prawdą w naszej konkretnej historii: jako wdzięczność za to, co minione, jako zaufanie i powierzenie się temu, co „tu i teraz” oraz jako jedyna nadzieja na przyszłość.

Chociaż to doświadczenie bezinteresownej miłości Boga jest zawsze dostępne w codzienności, jednakże nie zawsze jest oczywiste. Bóg zawsze może nas zaskoczyć swoimi nowymi darami.

Bóg nas przemienia dając się nam pierwszy. Nie odwrotnie. Jest ważne, by uświadomić sobie prostą prawdę: to nie jest tak, że Bóg nas kocha i komunikuje się z nami dopiero, kiedy my się przemienimy. Jest zupełnie na odwrót. Pismo Święte przypomina nam, że **Bóg nas przemienia, ponieważ nas kocha**, ponieważ w ten sposób informuje nas o swojej miłości. Bóg jest w nas i blisko nas jako Zbawiciel, i nasza odpowiedź w wolności jest dyspozycyjnością do przyjęcia Jego miłości. W praktyce, natura ludzka jest zawsze „urabiana” przez łaskę, jest zdolnością do przyjęcia łaski jako daru darmo danego.

Modlitwa rozeznawania jest zamiarem, z jakim poszukujemy zrozumienia bliskości Boga; jest próbą odpowiedzi na tę bliskość z postawą otwartego serca. To w modlitwie stajemy się

świadomi rzeczywistej bliskości Boga. Modlitwa to nie tyle postawa skupienia się w nas samych, ile przyzwolenie naszemu sercu, by weszło w rozmowę z Bogiem, który nas kocha i zbawia. W tym miejscu warto zadać sobie następujące pytania:

- Co nie pozwala mojemu sercu kochać wolności?
- Jak pokonać „upiory”, które mieszkają w moim sercu i nie pozwalają mojej wolności odpowiedzieć na bezinteresowną miłość Boga?

3. Postawy, które trzeba pielęgnować w czasie rozeznawania

Rozeznanie to nie tylko wybór między różnymi możliwościami, lecz nade wszystko przyjmowanie tego, czego Bóg chce wobec nas, to narzędzie na odczytanie pragnień Boga wobec nas. To nie tylko proces jasnego zobaczenia możliwości, jakie stoją przed nami, lecz umiejętność rozpoznania głębokich pragnień naszego powołania i misji „tu i teraz”. Rozeznawać to umieć zobaczyć, dokąd nas prowadzi wola Boga, rozpoznać swoje własne miejsce i przyjąć je z radością.

Dlatego najbardziej newralgicznym punktem wyboru jest znalezienie tego punktu, w którym zbiega się to, co najgłębsze i autentyczne w naszej historii, z aktualną łaską Boga. Wymaga to od nas szczerości i czystych intencji. W tym procesie nie szukamy, jak Boga podporządkować sobie, lecz jak siebie podporządkować woli Pana Boga: Panie Boże, ja chcę tak i wierzę, że Ty też tak chcesz. Rozeznaj kroki, jakie możemy postawić w tym momencie, zobaczyć które z nich naprawdę nas zbliżają do dynamizmu Ducha Świętego w tej konkretnej sytuacji Zgromadzenia, prowincji.

Szukać tego, czego Bóg chce, co jest wskazane przez Niego dla nas. To jest najważniejsze, aby potem odkryć Boga w podjętych decyzjach. Co jest ważne, by dokonać dobrych decyzji:

- Postawa szukania – trzeba postawić argumenty ewangeliczne. Świat idzie „za tym”, Ewangelia jednak mówi nam, że... (?).
- Jasność – jeśli argumenty którejs z możliwości dominują nad innymi to jest jasne, jaką należy podjąć decyzję.

- Przeciwnieństwa – raz wzburzenie, innym razem pokój... rozeznac skąd pochodzą. Decyzję podejmujemy, kiedy jest pokój.
- Przyjęcie, akceptacja w głębi serca – otwiera się przed nami nowa perspektywa, chociaż będzie wymagała wyrzeczeń, innego spojrzenia... Idziemy.

4. **Jak przygotować serce, by przyjęło to, czego chce od nas Bóg?**

Aby przygotować serce na dyspozycyjność wobec tego, czego chce od nas Bóg, jest bardzo ważne, by mieć **gorące pragnienie pełnienia woli Boga**, tzn. nie żądać, by Bóg przyszedł do tego, co ja chcę, lecz przyjąć to, co Jezus złoży w moim sercu i poruszy moją wolę, aby szukać tego, co jest lepszą służbą i większą chwałą Boga. Najważniejsze w tym momencie jest wewnętrzne ogołocenie z tego, co nie pozwala mi pragnąć tego, czego pragnie Bóg. To znaczy: chodzi o to, by w mojej decyzji tym, co mnie porusza było **lepsze słuźenie Bogu**.

Kiedy Bóg poruszy moją wolę i ducha szlachetnego w taki sposób, że wybór staje się jasny, to wówczas idziemy za tym, co jasne. Najczęściej na modlitwie czujemy dopiero efekty naszej decyzji tzn. czy ta decyzja prowadzi nas do pocieszenia i pobudza nasze serce do działania lub przeciwnie, czujemy niesmak, niepokój i jakby brak konkretnego kierunku. Wówczas w spokojnym czasie, bez większego zaangażowania w bieżące sprawy dnia codziennego, na nowo rozeznajemy kładąc jakby przed sobą i Panem Bogiem: kryteria ewangeliczne i kryteria osobiste.

Tą „nowością” zawsze jest Bóg, który się zbliża, ponieważ zbawienie zawsze dokonuje się „tu i teraz”, w przestrzeni naszej wolności osobistej. Duch Święty nas zaskakuje, przynosi nowość w historii, kocha nas i ożywia, nawet wtedy, kiedy okoliczności wydają się do tego niesprzyjające. Warto zapamiętać, że „nowość” Boga to fakt, że On nas kocha i ożywia, pobudza do życia.

5. Wybierz to, co mówi ci jego głos i przyłgnij do tego sercem

By usłyszeć Boga w sercu trzeba wysilić się. Tym wewnętrznym głosem jest nasze życie, ponieważ to ono wskazuje kierunek pokory i akceptacji tak, by wola Boga działa się w życiu. Ważne, by szukać tego skrzyżowania dróg: moich autentycznych pragnień płynących z głębi serca z pragnieniem tego, czego chce dla mnie Pan Bóg. Z pomocą przychodzi Duch Święty, którego należy przyzywać w każdym rozeznawaniu.

Zwykle w pierwszym momencie nie widzimy, nie czujemy tego „nałożenia się” pragnień moich z pragnieniem Boga, bo nasze pragnienia są niepewne. Dlatego trzeba schodzić i jeszcze raz schodzić do głębi serca. Prosić o pomoc Ducha Świętego. Nazywać po imieniu to, co widzę i czuję w moim sercu. Konfrontować ze Słowem Bożym. Znow zanosić na modlitwę. Dobrze nazwane pragnienia przynoszą dobre decyzje.

6. Warunki rozeznawania duchowego

Rozeznawanie duchowe potrzebuje dwóch koniecznych warunków:

- Wolności od moich nieuporządkowanych uczuć i przywiązań, od tego co jest „obwarowane murem, nietykalne”.
- Uczciwości intencji czyli autentycznego szukania woli Boga, a nie mojej własnej.

Te dwa warunki nazywają się: **szczerłość i prawda.**

Rozeznawanie duchowe posiada funkcję klarowania/oczyszczenia w trzech następujących aspektach: 1. Obiektywizm wewnętrznych poruszeń: co mnie porusza i w jakim kierunku?; 2. Wybór najlepszej odpowiedzi na wewnętrzne poruszenia: który sektor odpowiedzi najlepiej odpowiada na dany kierunek?; 3. Równowaga tzn. umiejętność dokonywania wyboru takiego, który ani nie będzie wezwaniem „bagnet w dłoń”, ani nie pogrąży.

Dlatego w rozeznawaniu możemy jedynie prosić:

- Aby ono pomogło wzmocnić wolność.
- Aby pokazało ślady, w jakim kierunku idzie moja przychylność (styl/sposób życia).

- Aby rzuciło światło na treść poddawaną rozeznawaniu.

Biorąc pod uwagę tendencję naszego instalowania się w utartych przekonaniach, które dają powierzchowne bezpieczeństwo i są tak naprawdę ukrytymi „kajdankami”, rozeznawanie pociąga za sobą:

- Zdolność słuchania, otwartości, poszukiwania, relacji i spotkania z innymi. Ważne jest tutaj przekonanie wewnętrzne, że nie jestem alfa i omega, nie wiem wszystkiego.
- Znajomość siebie, własnych przekonań ideologicznych, pragnienia władzy, protagonizmu, etc. Być świadomym w stosunku do jakich wartości jesteśmy przekonani, a jakie odrzucamy. Które osoby odrzucamy ze względu na „ciasne” według nas poglądy, myślenie o wartościach, etc.
- **Zdolność do zmiany**, otwartość na przyjęcie zmian i konsekwencji tych zmian. Zmiany zawsze przynoszą tymczasową niestabilność, niepewność, niewygodę.

Finałem rozeznawania duchowego jest zawsze uczenie się, jak przeżywać życie z radością, w braterstwie/siostrzaności, w solidarności z innymi, uczenie się bycia sługami użytecznymi w tym świecie. Warto pamiętać, że kiedy brakuje nam postawy rozeznawania, wówczas żyjemy w świecie odrealnionym. Boimy się dopuszczać do siebie otaczającą nas rzeczywistość. A to przekłada się na krytykanctwo, które nie przynosi ani radości, ani nadziei.

7. Osoba rozeznająca w złożonych warunkach rzeczywistości

Osoba rozeznająca to taka, która potrafi słuchać swoich pragnień i wchodzi z nimi w kontakt, która poszukuje odpowiedzi na pytania i nie boi się „nowości”. To osoba, która zna swoje nieuporządkowane przywiązania i ze szczerością intencji szuka woli Boga, aby współpracować z łaską w postawie radości i miłości.

Aby tak się mogło stać, potrzebujemy:

- zdolności przewidywania np. sprzyjających okoliczności do wprowadzenia zmian,
- zdolności pozytywnego oddziaływania na innych,
- osobowości zdolnej do przyjmowania niepewności, takiej, która potrafi wzmocnić w innych zaufanie.

To jest wysoka poprzeczka, wysokie wymagania. Zdolność do innowacji, do wprowadzenia zmian wymaga samodyscypliny i umiejętności, które się rozwijają w nas, jeśli im na to pozwalamy. **Prawdziwy umysł twórczy zwykle szuka rozwiązań tam, gdzie inni widzą tylko problemy.**

Punktem wyjścia jest zawsze znajomość samego siebie. Wiedzieć, znać swoje mocne i słabe strony. To poznawanie siebie jest złożone. Wymaga równowagi między tym, co wiem i myślę o sobie a tym, co myślą i mówią o mnie inni. Poznajemy siebie w relacjach z innymi.

Ważne, by wiedzieć jakie potrzeby stoją za naszymi pragnieniami. To jest jakby nasza pierwsza ewaluacja. Nazwać po imieniu pragnienia i potrzeby. Często wychodzą na jaw takie potrzeby jak: świecić ponad innymi; być ugodową; nie mówić, co naprawdę myślę; nie wychylać się, by inni mieli dobre zdanie o mnie; pragnienie władzy, manipulacji; niepokój o to, czy wszystko robię dobrze/idealnie; etc.

Chodzi o to, by patrzeć i przyjmować życie od wewnątrz. Ważne jest to, czego się nauczyliśmy, ważne są ideały, których nas nauczono, ale ważne jest także to, czym żyjemy, czego doświadczamy.

Pięć charakterystyk, które przygotowują, aby być osobą rozeznającą:

- być osobą wdzięczną,
- być osobą o jasnych kryteriach i troszczącą się o wewnętrzną wolność,
- osobą, która potrafi uwolnić się od lęku i narcystycznego obrazu samej siebie,
- sobą wolną od fundamentalizmu i manicheizmu,
- zdolną do współpracy z konkretnymi pośrednikami (osoby towarzyszące),
- odpowiedzialną i autonomiczną, ale umiejacą przyjąć towarzyszenie i dobre rady,
- pokorną, która potrafi ewaluować.

Zakończenie

Z adhortacji apostołskiej papieża Franciszka „Gaudete ex exultate”. Punkt 169 – „Zawsze w świetle Pana”:

Rozeznanie jest konieczne nie tylko w chwilach nadzwyczajnych lub gdy trzeba rozwiązać poważne problemy, czy też gdy trzeba podjąć kluczową decyzję. Jest to narzędzie walki, do lepszego podążania za Panem. Jest nam potrzebne zawsze: abyśmy byli zdolni do rozpoznawania czasów Boga i Jego łaski, abyśmy nie marnowali natchnień Pana, aby nie odrzucać Jego zachęty do rozwoju. Często dokonuje się to w małych rzeczach, w tym, co wydaje się nieistotne, ponieważ wielkoduszość przejawia się w sprawach prostych i codziennych. Chodzi o to, aby nie stawiać granic temu, co wielkie, co lepsze i najpiękniejsze, ale jednocześnie skupiać się na tym, co małe, na codziennym zaangażowaniu. Dlatego proszę wszystkich chrześcijan, aby każdego dnia nie zaniedbywali szczerego rachunku sumienia, dokonywanego w dialogu z Panem, który nas miłuje. Ponadto, rozeznanie prowadzi nas do rozpoznania konkretnych sposobów, które Pan przygotowuje w swoim tajemniczym planie miłości, abyśmy nie poprzestawali jedynie na dobrych intencjach.

Summary

To be a person considering in a complex reality

Discernment is not only a choice between many options. First of all, it is an exploration of what God wants of us and for us; it is a tool to recognizing God's wishes towards us. It is both a process of clear understanding of possibilities which are ahead of us and a capacity for recognition of deep desires for our vocation and mission "here and now". It is an ability to recognize where God's will is guiding us and to accept it with joy.



**ŻYCIE
KONSEKROWANE**

Recenzje

Bp Ignacy Dec, *Siejba słowa*, t. XLIX: *Idźcie i głóście*, cz. I: *Homilie i rozważania z pierwszego kwartału roku 2017*, Świdnica 2019, ss. 320.

Siejba słowa ks. bpa Ignacego Deca to seria wydawnicza, która została rozpoczęta w roku 1996. Obecnie ukazał się już jej czterdziesty dziewiąty tom. Zawiera on homilie i rozważania pierwszego biskupa świdnickiego wygłoszone w pierwszym kwartale 2017 roku, a także wydane w tym okresie jego trzy listy pasterskie, skierowane do wiernych diecezji świdnickiej. Omawiany tom *Siejby słowa* dokumentuje działalność pasterską i homiletyczną biskupa Deca w tym czasie. Tytuł tomu „Idźcie i głóście” nawiązuje do tematu roku duszpasterskiego, jaki wówczas był przeżywany w Kościele w Polsce. Autor swój kolejny tom *Siejby słowa* dedykuje księżom kolegom z roku święceń z okazji złotego jubileuszu kapłaństwa, jaki przypadał w roku 2019. Jest to okazja dla niego, aby w *Słowie wstępnym* opisać swoją drogą do kapłaństwa we wrocławskim seminarium duchownym wraz z kolegami, a także wspomnieć o ich dalszych losach.

W czterdziestym dziewiątym tomie *Siejby słowa* znajdziemy 66 homilii i rozważań biskupa Deca (19 ze stycznia, 17 z lutego i 30 z marca 2017 roku). Wszystkie one zostały wygłoszone w konkretnych miejscach i do konkretnych słuchaczy, mają więc ogromne znaczenie, gdyż nie są to jedynie teksty projektowanych homilii, ale teksty proklamowanego słowa Bożego w konkretnym zgromadzeniu liturgicznym. Z tego też powodu tytuł serii homiletycznej – *Siejba słowa* – jest adekwatny do zawartych w nim treści, gdyż prezentowane homilie były zasiewane na glebę ludzkich serc. Odbiorcami głoszonego słowa Bożego byli wierni zebrani w katedrze świdnickiej oraz w innych kościołach diecezji świdnickiej, gdzie odbywała się wizytacja pasterska biskupa i miało miejsce udzielanie sakramentu bierzmowania, a także uczestnicy Mszy św. pogrzebowych, maturzyści podczas pielgrzymki na Jasną Górę oraz zgromadzeni przy okazji spotkań noworocznych i opłatkowych kolędnicy misyjni, dziennikarze, pracownicy służby zdrowia, członkowie parafialnych grup apostołskich, członkowie Towarzystwa Anny Janke, mieszkańcy gminy Uda-

nin. Szczególnymi słuchaczami homilii byli kapłani, osoby życia konsekrowanego i klerycy. Specjalną okazją do głoszenia słowa Bożego była trwająca w tym czasie w diecezji świdnickiej peregrynacja figury fatimskiej, a także dziewięciomiesięczna nowenna przed koronacją obrazu Matki Bożej Świdnickiej.

W publikowanych tekstach odnajdujemy bogactwo treści. Podczas wizytacji kanonicznych w parafiach swojej diecezji biskup udzielał także sakramentu bierzmowania. Spotkamy więc w homiliarzu treści związane z tym sakramentem i pouczenia dla młodzieży wkraczającej w dojrzałe życie chrześcijańskie. Kaznodzieja mówi o celu bierzmowania, o tym, że Duch Święty przez ten sakrament uzdalnia nas do życia wiary i modlitwy, gasi pragnienie spragnionych duchowo, kieruje do dojrzałej wiary i umożliwia jej mężne wyznawanie. Podczas wielkopostnego dnia skupienia kapłanów diecezji świdnickiej wzywa ich do powrotu do pierwotnej gorliwości, a podczas homilii głoszonych do kleryków stawia im zadanie poznania Chrystusa i kształtowania w sobie przymiotów kapłańskich: posłuszeństwa, pokory i dyskrecji. W rozważaniach do ludzi świeckich obecne jest przesłanie o konieczności rozeznania swojego powołania, odpowiedzialności za sprawę Ewangelii i odpowiedzi na wezwanie Chrystusa „Idźcie i głosście”. W roku 100-lecia objawień fatimskich i zbliżającej się koronacji obrazu Matki Bożej Świdnickiej, gdy w diecezji trwała peregrynacja figury fatimskiej, sporo miejsca zajmują rozważania dotyczące Matki Bożej.

Różnorodność słuchaczy i okoliczności głoszonego słowa Bożego powoduje też wielorakość treści, którą – co trzeba zauważyć – autor aktualizuje w ten sposób, aby trafiała do odbiorców. W bogatej zawartości omawianego tomu znajdziemy zarówno treści teologiczne, jak i wskazania etyczno-moralne. Ponadto ujawnia się filozoficzne zamiłowanie autora – profesora filozofii. Każda homilia ma przejrzysty układ, zwykle podzielony na trzy części. Należy podkreślić, że przepowiadanie biskupa Deca ma zawsze głęboki związek z proklamowanym podczas liturgii słowem Bożym. Przez co zawarte w tomie rozważania mają charakter homilii. Kaznodzieja nawiązuje do tekstów biblijnych i w ich kontekście porusza konkretne problemy życiowe słuchaczy. Nie brakuje

również budujących przykładów, które ilustrują głoszone treści.

W omawianym tomie *Siejby słowa* znajdują się także trzy listy pasterskie biskupa Deca skierowane do duchowieństwa i wiernych świeckich diecezji świdnickiej w pierwszym kwartale 2017 roku. Pierwszy z nich został napisany na rozpoczęcie nowego roku i uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki. W liście tym biskup wzywa do ożywienia Krucjaty Różańcowej w intencji Ojczyzny jako trwałego owocu peregrynacji figury Matki Bożej Fatimskiej w diecezji. Drugi list napisany na IV niedzielę zwykłą nawiązuje do głoszonej wówczas Ewangelii. Biskup wzywa w nim wiernych, by podążali drogą ośmiu błogosławieństw, która zapewnia człowiekowi prawdziwe szczęście. Trzeci list został napisany na rozpoczęcie Wielkiego Postu i zawiera wezwanie do uzdrowienia duchowego, oczyszczenia z grzechów przez modlitwę, pokutę i jałmużnę.

Należy zachęcić do lektury omawianego tomu *Siejby słowa* zarówno duchownych, jak i świeckich, którzy pragną pogłębić swoją wiarę i zbliżyć się do Boga.

ks. Krzysztof Moszumański

Bp Ignacy Dec, *Siejba słowa*, t. L: *Idźcie i głoscie*, cz. II: *Homilie i rozważania z drugiego kwartału roku 2017*, Świdnica 2019, ss. 512.

W znanej i cenionej serii wydawniczej, której autorem jest ks. bp prof. dr hab. Ignacy Dec, pierwszy biskup świdnicki, zatytułowanej *Siejba słowa*, ukazał się pięćdziesiąty tom. Seria ta została zapoczątkowana wiosną 1996 r., gdy w Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu ukazał się jej pierwszy tom, którego podtytuł brzmiał „Na drodze do kapłaństwa. Homilie i rozważania do alumnów”. Pierwsze dziesięć tomów *Siejby słowa* zawierały homilie i rozważania wygłoszone podczas posługi kapłańskiej biskupa Deca w latach 1969-2004, od święceń prezbiteratu do święceń biskupich, i były uporządkowane wedle roku liturgicznego, rodzaju słuchaczy, różnych okoliczności i sytuacji, w których były głoszone. Tomy te w sumie zawierają 865 homilii na przeszło 3500 stronicach. Następne tomy *Siejby słowa*, od jedenastego do pięćdziesiątego, zawierają homilie i rozważania wygłoszone w czasie posługi biskupiej autora w latach 2004-2017 i są publikowane w porządku chronologicznym wedle lat ich wygłoszenia. Do roku 2010 z każdego roku kalendarzowego ukazywały się dwa tomy, zaś od roku 2011 ukazują się rocznie cztery tomy. Z okresu posługi biskupiej autora dotąd zostało zamieszczonych 3250 homilii, a więc w sumie w pięćdziesięciu tomach zostało opublikowanych 4115 homilii, na przeszło 15 tysiącach stronic.

Pięćdziesiąty tom *Siejby słowa* zawiera 112 homilii i rozważań biskupa Deca, które przygotował i wygłosił w drugim kwartale 2017 roku. Tytuł tomu „Idźcie i głoscie” nawiązuje do hasła przeżywanego wówczas w Kościele w Polsce roku duszpasterskiego. Mając świadomość, że w nauczaniu Kościoła w jakimś stopniu bywają zauważone aktualne wydarzenia religijne, autor w *Słowie wstępnym* przypomina to, co w tym czasie działo się w Kościele powszechnym, polskim i świdnickim. Niewątpliwie najważniejszym wydarzeniem w diecezji świdnickiej w tym czasie była uroczysta koronacja obrazu Matki Bożej Świdnickiej, Uzdrawienia Chorych, która miała miejsce dokładnie w 100. rocznicę pierw-

szego objawienia się Matki Bożej w Fatimie – 13 maja. Aktu koronacji w imieniu Ojca Świętego Franciszka dokonał jego legat ks. kard. Zenon Grocholewski, były prefekt Kongregacji Edukacji Katolickiej. Z tego też powodu omawiany tom został uzupełniony dodatkiem, w którym zamieszczono list pasterski biskupa świdnickiego zapowiadający uroczystość koronacji, pt. „Z Chrystusem Zmartwychwstałym i z Maryją idziemy przez życie”, oraz homilię kard. Grocholewskiego wygłoszoną podczas uroczystej koronacji. Pięćdziesiąty tom *Siejby słowa* jest dedykowany przez autora duchowieństwu i wiernym świeckim diecezji świdnickiej z racji przypadającego w roku 2019 piętnastolecia jej istnienia.

Prezentowany tom zachowuje charakter dokumentacyjny. Zostały w nim opublikowane teksty wygłoszone przez biskupa Deca i ułożone w kolejności chronologicznej. Dzięki czemu poza walorami homiletycznymi ma on również znaczenie dla źródłowego utrwalenia początkowych dziejów diecezji świdnickiej i pasterskiej działalności jej pierwszego biskupa. Duża część z zamieszczonych homilii była wygłoszona w katedrze świdnickiej podczas świąt roku liturgicznego i uroczystości diecezjalnych. Znajdziemy również homilie wygłoszone podczas wizytacji kanonicznych i przy udzielaniu sakramentu bierzmowania. W 2017 roku trwała w diecezji peregrynacja figury Matki Bożej Fatimskiej, dlatego też znalazły się w tym tomie homilie biskupa świdnickiego związane z tym wydarzeniem i poświęcone przesłaniu orędzia fatimskiego. Znajdujemy również homilie głoszone do poszczególnych grup duchowieństwa i wiernych, a więc do neoprezbiterów, księży dziekanów, kleryków, siostr zakonnych, uczniów, dzieci, członków wspólnot Odnowy w Duchu Świętym, katolickich liderów społecznych, czy też do Rady ds. Apostolstwa Świeckich. Mamy także rozważania wygłoszone przy okazji święceń i jubileuszy kapłańskich, pogrzebów, odpustów parafialnych, konsekracji świątyni. Należy zwrócić uwagę na homilie wygłoszone poza diecezją świdnicką (Polska Misja Katolicka w Niemczech, Kraków – Łagiewniki, Zielona Góra, Krzyżowniki w diecezji kaliskiej, społeczność Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego), które świadczą o rozległej działalności homiletycznej autora.

Szerokiemu gremium odbiorców rozważań biskupa Deca

towarzyszy wielostronna tematyka. Biskupie homilie są oparte na słowie Bożym i jednocześnie pogłębione solidną wiedzą filozoficzną i teologiczną ich autora oraz jego osobistym przeżyciem wiary. W swoich wypowiedziach kaznodzieja nawiązuje do tematu trwającego wówczas roku duszpasterskiego, poruszając zagadnienia związane z powszechnym powołaniem ochrzczonych do świadczenia o Chrystusie Zmartwychwstałym i Jego Ewangelii. Wzywa swoich słuchaczy, aby słowem i przykładem głosili Ewangelię. Wezwanie to kieruje szczególnie do przyjmujących sakrament bierzmowania, przypominając im o zobowiązaniach, jakie wynikają z tego sakramentu. Do skutecznego świadectwa wiary uzdalnia przyjęcie mocy Ducha Świętego i Jego darów. Duch Święty jest naszym Przewodnikiem do świętości, uzdalnia do owocnej przemiany życia i otoczenia. Kaznodzieja w roku 100-lecia objawień Matki Bożej w Fatimie, koronacji obrazu Matki Bożej Świdnickiej oraz trwającej w diecezji świdnickiej peregrynacji figury fatimskiej często porusza tematy związane z Maryją i Jej rolą w życiu chrześcijan. Rozwija znaczenie ewangelicznego przesłania Matki Bożej z Fatimy o modlitwie, pokucie i nawróceniu. Maryja wskazuje bowiem swoim dzieciom drogę ocalenia, a jest nią uwielbienie Boga i posłuszeństwo Jego woli. Autor homilii ukazuje Maryję jako Tę, która jest nam dana ku ratunkowi i obronie, zatroskaną o nasz los doczesny i wieczny, a przykładem prawdziwej czci Maryi jest dla nas św. Jan Paweł II. W przemówieniach do kapłanów autor *Siejby słowa* podkreśla przede wszystkim znaczenie pokornej służby w życiu kapłańskim.

Tematyka publikowanych tekstów jest połączona zawsze z proklamowanym w liturgii słowem Bożym, przez co mają one charakter przede wszystkim homilii. Kaznodzieja nawiązuje do tekstów biblijnych i w ich kontekście porusza konkretne problemy życiowe słuchaczy, a także komentuje aktualne wydarzenia z życia Kościoła i otaczającego świata. Lektura biskupich homilii pomaga czytelnikowi głębiej wnikać w prawdy wiary. Teksty homilii i rozważań pozwalają także podziwiać kunszt kaznodziejski ich autora, a zarazem jego niestrudzoną działalność na polu pasterskim wśród ludu Bożego diecezji świdnickiej. Zawarte w nich treści są ciągle aktualne i zachęcają czytelnika do ich lektury.

Podsumowując, można stwierdzić, że omawiany pięćdziesiąty tom *Siejby słowa* to z jednej strony dokument ofiarnej posługi duszpastersko-homiletycznej pierwszego biskupa świdnickiego, a z drugiej strony znacząca pomoc dla wszystkich, którzy sięgną po tę książkę i będą zgłębiać tajemnice Boże i szukać odpowiedzi na egzystencjalne pytania. Należy pogratulować biskupowi Ignacemu Decowi konsekwencji w wydawaniu kolejnych tomów *Siejby słowa*. Dzięki czemu możemy w sposób niemal kronikarski śledzić jego bogatą działalność jako pasterza i niestrudzonego siewcy słowa Bożego, a przy tym ubogacać się duchowo.

ks. Krzysztof Moszumański



**„Agenda Religijna Osoby Konsekwowanej”
na 2020 rok w nowej szacie graficznej!**

Zamówienia można składać:

Wydawnictwo Misjonarzy Klaretynów
sekretariat@palabra.pl
tel.: +48 517 460 692

